DZIŚ: „DUCH BUDDY“ W KUFRZE

Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 16 Ł. Rok 66 Poniedziałek, 20 stycznia 1936



Ostatnio odbyła się uroczystość wręczenia proporca placówce S. N. w Wierchlewie. Na zdjęciu część uczestników uroczystości.



Członkowie koła S. N. w Wierchlewie, w dniu poświęcenia proporca S. N. tej placówki.

Na froncie walk w Abisynji

Wojska abisyńskie uciekają w popłochu

Kolosalne znaczenie zwycięstwa armji gen. Grazianiego — Straty abisyńskie wynoszą 5000 ludzi — Akcja lotnicza Włoch

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Adis Abeby, lotnicy abisyńscy rozrzucili kilkanaście centnarów ulotek na terenie, zajętym przez Włochów. W ulotkach m. in. postawione jest twierdzenie, że ludność w zajętych prowincjach nie posiada tej wolności, jaką posiada ludność, znajdująca się pod władzą negusa.

Rzym (PAT). Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 100:

Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięstwo wojsk gen. Graziani w okolicach Ganale Doria wyraża się coraz donioślejszemi rezultatami. Przez cały dzień wczorajszy trwał pościg za cofającemi się oddziałami przeciwnika, który nie próbował stawiać poważniejszego oporu. W południe dn. 17 stycznia oddziały zmotoryzowane znajdowały się już o 200 klm. na północno-zachód od miejsca rozpoczęcia natarcia. W ręce oddziałów włoskich wpadło wielu jeńców i materjału wojennego, porzuconego przez przeciwnika. Do dnia wczorajszego straty abisyńskie obliczane były na 5.000 ludzi. W pościgu za Abisyńczykami biorą żywy udział lotnicy, którzy bombardowali ośrodki zaopatrzenia rasa Desta w Neghelli.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

30 żołnierzy zajęło miasto

Wzięli oni do niewoli policjantów i zmusili mieszkańców do ewakuacji

Charton. (PAT.) Wygłoszono tu urzędową wiadomość, że 30 żołnierzy Mongolji zewnętrznej zajęło miasto Heilomoto, leżące 75 mil na południo-zachód od Mandzuli. Wzięli oni rzekomo do niewoli 7 policjantów pogranicznych i zmusili mieszkańców do ewakuacji miasta.

Szef japońskiej misji wojskowej w Mandzuli oraz jego współpracownicy zostali zaatakowani przez 20 Mongołów na terenie Madzuko. Atak ten odparto. Spodziewają się poważnych wypadków.

Mongolja ogłosiła swą niezależność

Nowe pociągnięcia polityczne Japonji

Pekin. PAT). Według nadeszłej tu, a nie potwierdzonej dotychczas wiadomości, rada stanu Mongolji wewnętrznej, działając pod naciskiem japońskich władz wojskowych, ogłosiła niezależność swą od Nankinu i ustanowiła stolicę w Czang-Pei, położonem w odległości 20 mil na północ od drogi Kalgan-Urga, niedaleko Kalganu.

Zaniepokojenie o życie króla Anglji

Londyn. (PAT.) Oficjalne oświadczenie trzech lekarzy królewskich z godz. 10 min. 15 głosi, że obawa, wyrażona we wczorajszym wieczornym biuletynie, istnieje w dalszym ciągu.

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne podaje, że kanclerz Hitler wysłał do króla Jerzego V depeszę z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Londyn. (PAT). Biuletyn lekarski o godz. 15,30 głosi, że król spał dobrze przez kilka godzin. Osłabienie serca i zły obieg krwi nieco wzrosły, budząc zaniepokojenie. **Biuletyn podpisało** trzech lekarzy.

Upadek rządu Lavala przesądzony!

Ministrowie radykalni z Herriotem na czele podadzą się do dymisji — Skutki niedoszłego jeszcze przesilenia

Paryż. (PAT). Minister marynarki handlowej William Bertrand, udając się dziś rano do izby deputowanych, oświadczył dziennikarzom: „Możecie panowie donieść, że podam się do dymisji równocześnie z Edwardem Herriotem w momencie, przez niego wybranym. Związałem swój los z losem ministra stanu. Delegowany zostałem przez moją partję do rządu rozejmu. Odkąd stronnictwo moje ma trudności z rządem, nie mogę współpracować nadal z nim. Dla powstrzymania mej dymisji, a być może także dymisji mych kolegów, musiałby komitet wykonawczy partji radykalnej odnowić jutro swym ministrom mandat, w który ich zaopatrzył, by wstąpili do obecnego gabinetu, i to w sposób zupełnie wyraźny bez jakichkolwiek wahań.“

Warszawa. (PAT). Zapowiedź dymisji ministra stanu Herriota oraz ewentualnie innych ministrów radykalnych, grożąca dymisją całego rządu francuskiego, wywołała nastrój dalekoidącego pesymizmu i zaniepokojenia na rynku francuskim, co zkolei wyraziło się w ucieczce od franka i masowym zakupie walut anglo-saskich.

Toteż charakterystyczną cechą dzisiejszych giełd walutowych było dalsze wzmocnienie funta oraz dolara. Tem samem okazało się, że obawy o franka są jednak większe, niż pesymistyczne przypuszczenia co do przyszłości dolara.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26.25 wobec 26.23, w Zurychu 15.19 1/4 wobec 15.18 1/2, w Paryżu 75.02 wobec 74.91. Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie 5,30 wobec 5,29, w Zurychu 3.06 1/2 wobec 3.06 1/4, w Paryżu 15,14 wobec 15.11 1/2. Pozostałe dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

Wypoczynek premjera

Warszawa (Tel. wł.) Wobec zakończenia okresu dekretowego działalności rządu, premjer Kościałkowski wyjechał w sobotę na tydzień na wypoczynek. (w)

Nowy wiceminister skarbu

Warszawa. (Tel. wł.). Na miejsce wiceministra Staniszewskiego, który wrócił do Banku Rolnego, został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu Ferdynand Świtalski, dotychczasowy dyrektor izby skarbowej w Poznaniu. Obejmie on wszystkie sprawy podatków pośrednich, akcyz i monopoli. (w)

Minister Beck wyjechał do Genewy

Warszawa. (PAT.) Min. spraw zagranicznych Beck wyjechał dziś w południe do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. Ministrowi towarzyszą: p. Michał Łubieński, dyrektor gabinetu, p. Tadeusz Gwiazdoski, wicedyrektor departamentu politycznego i p. Stanisław Siedlecki, osobisty sekretarz ministra.



KOMINTERNOWY WULKAN
zasypuje znowu świat propagandą z pod znaku żydowskiej gwiazdy, młota i sierpu.

Laval w obliczu nowych trudności

Paryż. (Tel. wł.) Tuż przed odjazdem Lavala do Genewy zarysowały się nagle nowe trudności dla rządu francuskiego. Premjer w związku z tem w sobotę przed południem odbył kilka konferencyj z ministrami radykalnymi. Przyjął m. i. ministra handlu Bonneta, sprawiedliwości Bérarda, rolnictwa Catalę i Herriota. Podczas rozmowy minister Herriot powiadomił premjera francuskiego o swem nieowołalnem ustąpieniu z gabinetu, o którem oficjalnie zawiadomi gabinet w swoim czasie. W godzinach południowych premjer Laval udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie odbył dłuższą konferencję z prezydentem Lebrunem.

Jak słychać, wieczorem premjer uda się do swej posiadłości w Clermont-Ferrand, gdzie oczekiwać będzie dalszego rozwoju wypadków. Chce on bowiem być natychmiast w stolicy, gdyby dalszy rozwój wypadków wymagał jego obecności w stolicy.

O przywrócenie konstytucji w Jugosławji

Sofja. (PAT.) Przywódca partji agrarnej, b. min. Giczew, rozesłał do swych zwolenników listy, w których pisze m. in., że dla wyjścia z chaosu politycznego i gospodarczego, w jakim znajduje się kraj od maja 1934, niezbędne jest przywrócenie konstytucji i powrót do normalnego ustroju. Ponieważ list Giczewa narusza postanowienia ustawy o rozwiązaniu stronnictw, dyrekcja policji wezwała dziś rano Giczewa, celem przesłuchania go. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję.

Druzgocąca krytyka polityki gdańskiej

Raport wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera w sprawie Gdańska — Alarm gdańskich hitlerowców

Gdynia. (Tel. wł.). Raport, jaki złożył wysoki komisarz Ligi Narodów w Genewie w sprawie Gdańska, wywołał w politycznych kołach gdańskich ogromne wrażenie. Koła polityczne Gdańska szczególnie podkreślają dokładność, z jaką wysoki komisarz poddał druzgocącej krytyce politykę i bezprawie hitlerowskich władz Gdańska. Wniosek wysokiego komisarza o powołanie specjalnej komisji międzynarodowej dla załatwienia spraw gdańskich jest oceniany, jako słuszny przez wszystkich objektywnie patrzących obywateli gdańskich.

Dzisiejsze pisma hitlerowskie w Gdańsku uderzyły na alarm i zamieszczają bardzo obszerne, insynuowane przez kierownicze sfery, komentarze do raportu i wniosków wysokiego komisarza Ligi Narodów. W komentarzach tych wystąpienia komisarza Lestera, poddane są bardzo ostrej krytyce. Pisma podkreślają, że komisarz rzekomo przekracza swoje uprawnienia i że stał się najwierniejszym rzecznikiem opozycji gdańskiej.

Jedyny gdański dziennik opozycyjny „Danziger Volkstimme" popiera stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i w uwagach od siebie dodaje, że ludność gdańska pragnie jedynie rozpisania nowych wyborów do Volkstagu, a przedewszystkiem do przeprowadzenia ich w uczciwy sposób. W kołach opozycyjnych uważają, że walka o obalenie rządów hitlerowskich w Gdańsku wchodzi obecnie w fazę rozstrzygającą.

500 wsi chińskich pod wodą

Londyn. (Tel. wł.) Alarmujące wiadomości prasy chińskiej mówią o nowych katastrofalnych wylewach rzek, które ogromnie zaostrzyły położenie w północnej części kraju.

Szczególnie rwący prąd rzeki Hoangho poczynił niebywałe spustoszenie. Wiele tam zostało przerwanych. Powódź opanowała tysiące kilometrów, pociągając za sobą liczne ofiary oraz niszczące cały dobytek i tak już zubożałej z powodu ostatnich wylewów ludności.

Na granicy prowincji Honan i Hopei położenie jest tak groźne, że przybiera katastrofalny charakter.. Obawiają się, że pomoc nadejdzie zapóźno, gdyż woda wskutek zerwania okolicznych tam przybiera gwałtownie. 500 wsi jest już zalanych. Tysiące ludzi znalazło śmierć w szalejących nurtach. Nędza powiększa się z powodu nagłej fali mrozów, które dochodzą do 27 stopni.

Nowy gabinet portugalski

Lizbona (PAT). Na odbytem dziś rano posiedzeniu rady gabinetowej, postanowiono przedłożyć prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu.

Lizbona. (PAT). Nowy gabinet został już utworzony. Premjerem i ministrem finansów jest Deolíveira Salazar, ministrem spraw zagranicznych — Armindo Monteiro, ministrem spraw wewnętrznych — Mario Paisdesousa, ministrem wojny — Passose-

Sprawa awansów urzędniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenie pracowników państwowych podjęło u rządu akcję w sprawie zbliżających się awansów, przewidzianych na 1 marca br. Urzędnicy zabiegają, ażeby awanse otrzymali przedewszystkiem pracownicy, którzy doznali uszczuplenia w płacach przy zeszłorocznej reformie uposażeniowej. Ponadto zabiegają o rozłożenie awansów na cały kraj, a nietylko na centralę. (w)

Przed rozwiązaniem parlamentu w Japonji

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi:

Wszelkie dane wskazują na to, iż rozwiązanie parlamentu staje się nieuniknione. Nastąpi ono prawdopodobnie 21 bm., w dzień rozpoczęcia przez parlament prac w tym roku. Największa partja polityczna Sejukai po przemówieniach premjera oraz ministrów spraw zagranicznych i finansów uchwali prawdopodobnie wniosek nieufności dla rządu.

Skutki trzęsienia ziemi w Austrji

Wiedeń (PAT). W naddunajskiej miejscowości Schloegen nastąpiło prawdopodobnie naskutek wstrząsów podziemnych, odczutych w Europie środkowej, wielkie obsunięcie się ziemi. Masy ziemi zwaliły się do Dunaju, przerywając żeglugę pomiędzy Passawą a Linzem.

Kozłowski nie przyjął

Warszawa. (Tel. wł.) Na opróżnione po śmierci Władysława Strzeleckiego stanowisko naczelnego dyrektora powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych wysunięto b. premjera Leona Kozłowskiego, ale on nie przyjął propozycji, nie chcąc wycofać się z życia politycznego. (w.)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Wszędobylscy" i — niewszędobylscy

Przeżyliśmy w ubiegłą środę istotnie „wielki dzień". „Wielki" swą niecodziennością. Usłyszeliśmy mianowicie — mowę ministra naszej polityki zagranicznej, od której ciągłego zapowiadania i odraczania w ostatnich tygodniach aż się robiło słabo. Przecież jeszcze w ostatniej chwili odroczono ją o 24 godziny. Ale wreszcie „przeżyliśmy" tę mowę.

W mowie p. minister Beck starał się stylem telegraficznym dotknąć wszystkich zagadnień politycznych, nurtujących obecnie Europę i przedstawić w najogólniejszych zarysach stosunek do nich polityki polskiej. Mówił więc najpierw o tych sprawach, które na tem miejscu omawialiśmy tylokrotnie: o krzyżujących się interesach na tle wojny włosko-abisyńskiej. Stwierdzić należy, że „dyplomatycznie" minister wybrnął z pytania: Włochy — Abisynja — Anglja, kryjąc się za stanowisko Ligi Narodów.

Tych, co przez naszą Ligę Morską i Kolonjalną zainteresowali się swego czasu kwestją kolonji afrykańskich, należących się Polsce tytułem ciężarów, jakie ponosiła na nie także ludność polska dzisiejszych ziem zachodnich Polski, — w tej części mowy p. Becka musiało uderzyć oświadczenie zupełnego „desinteressement". Ale to sprawa, na której omówienie tutaj brak miejsca.

Poza stosunkiem do sprawy wojny abisyńskiej p. Beck mówił o sprawie istotnie najważniejszej, a mianowicie o stosunkach sąsiedzkich. Co do Litwy — na tle procesu bandytów ukraińskich — musi się z p. Beckiem zgodzić każdy, że jest to „element niebezpieczny dla pokoju". Mówiąc o Czechosłowacji — minister podkreślił, że „wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego opinja nasza nie może być obojętna". Słusznie, — lecz czy to samo odnosi się również do innych sąsiadów? Nie słyszeliśmy takiego zastrzeżenia w stosunku do Niemiec, gdzie przecież ludności polskiej daleko do tych uprawnień, jakiemi cieszą się Niemcy w Polsce. W każdym razie cieszy nas, że usłyszeliśmy w sprawie polsko-czechosłowackiej wreszcie coś o możliwości „lepszej atmosfery sąsiedzkiej".

Powracamy do Niemiec, gdzie „atmosfery" — zdaniem p. Becka — nie zakłócają żadne wyładowania atmosferyczne. O losie ludności polskiej wspomnieliśmy. Cóż jednak myśleć o zbrojeniach niemieckich, albo o Gdańsku. O tem nie usłyszeliśmy ani słówka, — a jedynie o „prostej" i „konstruktywnej" polityce, prowadzonej przez p. Becka, której „ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpiękniejszy wynik"... Mianowicie układ z Niemcami w r. 1934, który „opinja całego świata oceniła, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do pokojowego współżycia w Europie powojennej". Nie starał się jednak p. Beck przekonywać tej opinji, która podnosi, że wspomniany układ dał Niemcom możność wyjścia z zupełnego odosobnienia, poczem nastąpiły znane dalsze ciągi faktów: zdeptanie warunków, narazie zbrojeniowych, podpisanych w traktacie wersalskim.

Przyszłość wykaże, która opinja była słuszna — ta, która dziś wychwala dążności pokojowe, czy też ta, która — nauczona doświadczeniem — dmuchała nawet na to, co Niemcy przedstawiają, jako zimne.

Naogół o tem najważniejszem dla nas wydarzeniu tygodnia, o mowie p. Becka, powiedzieć należy, że poza wykładem, jak w teorji wyglądać powinna polityka, było w niej bardzo mało z tego, o czem opinja polska pragnęłaby się dowiedzieć. „Zbliżenia do szarego człowieka", podobno tak bardzo dziś upragnionego, zwłaszcza na polu skarbowem, mowa ministra spraw zagranicznych bynajmniej nie urzeczywistniła. Mimo transmitowania jej przez radjo. Bo „szary człowiek" pyta się i dziś jeszcze, po tej mowie, do czego zmierza nasza polityka zagraniczna, z której najwięcej zadowolony jest sam p. Beck.

Zgryźliwie wyraził się p. Beck o — „wszędobylskich" w polityce. Niewszyscy jednak jego koledzy są tego samego zapatrywania. Przez „wszędobylskość" — wspomnijmy tylko o Goeringu, jego jazdach samolotowych i polowaniach, o Ribbentropie — Niemcy kaptować usiłują sobie przychylność na wszystkie strony. Eden i Laval także nie gardzą „wszędobylstwem". A teraz austrjacki kanclerz Schuschnigg, którego witano już w Budapeszcie, Rzymie, Paryżu i Londynie, nie uważał za zdrożne, by pojechać do Złotej Pragi słowiańskiej, celem nawiązania kontaktu z narodem, który swem stanowiskiem przyczynił się walnie do rozpadnięcia się c. k. Austrji. Podróż ta nie podoba się przedewszystkiem — Berlinowi, dlatego cieszy się wielkiem zainteresowaniem tej opinji polskiej, która nie chce, by wszystko szło na rękę Niemcom.

Wielką ruchliwość wykazują także politycy Bliskiego Wschodu, stwarzający w cichości — czy też może w gwarze wojny abisyńskiej — blok państw z udziałem Turcji, Iranu (Persji), Iraku i Afganistanu. Jest to kwestja również nam bliska, i to przez — Żydów. W bloku tym odgrywają bowiem poważną rolę prądy panarabskie, oceniające niebezpieczeństwo żydowskie podobnie, jak nasz obóz narodowy.

„Kto pragnie naszej współpracy, musi się z nami co do tego porozumieć". Tako rzekł minister Beck. Podobnego zdania był również Mussolini. Zdanie to nie wytrzymuje jednak próby na terenie doświadczeń wojny włosko-abisyńskiej, która — jak dotąd — Włochom korzyści nie przynosi, choć podyktowana była bardzo prostą i konstruktywną włoską racją stanu. Słyszeliśmy z frontu tego wojennego ostatnio o zwycięstwie włoskiem od strony kraju Somali. Tak samo jednak chwalą się Abisyńczycy sukcesami na froncie północnym. Lepiej więc — czekać nie dalszych zwycięstw, lecz ostatecznego rezultatu.

Wspomnieć jeszcze należy o mowie, jaką w Moskwie przy otwarciu Centr. Wydziału Wykonawczego ZSRR wygłosił premjer Mołotow. Nasuwa się myśl o niej przez jej przeciwieństwo do mowy p. Becka. Jeden chwalił „zbiorowe zabezpieczenie pokoju", drugi „pakty regjonalne". Nie brakło w mo-

Rudyard Kipling zmarł



Londyn. (PAT). Rudyard Kipling zmarł w sobotę o godz. 12,10 w nocy w szpitalu Middlesex.

Stan chorego pogorszył się w niedzielę. W nocy stwierdzono konieczność operacji, której dokonano w poniedziałek rano. Chirurdzy stwierdzili wrzód żołądka.

Od 48 godzin chory znajdował się w stanie zupełnego wyczerpania. Przytomność odzyskiwał tylko na krótkie chwile. Przy łożu umierającego do ostatniej chwili czuwały żona i córka p. Bambridge.

Zmarły Rudyard Kipling, laureat Nobla, urodził się 13 grudnia 1865 w Indjach, w Bombaju. Ojciec jego był z upodobań malarzem, z zawodu urzędnikiem angielskim.

Po studjach w Anglji objechał Kipling cały prawie świat, poczem rozpoczął redagowanie dwóch pism „Civil and Military Gazette" i „Pionier". Przenosi się później do Ameryki, skąd po 7-letnim pobycie wraca i osiedla się na stałe w Anglji.

Pierwsze jego dwie książki „Echa" i „Opowiadania", wydane w Indjach, nie wywarły w świecie większego wrażenia. Dopiero ich wydanie drugie, w Anglji, w r. 1890 uczyniły go sławnym w imperjum brytyjskiem. „Dwie księgi Dżungli" zwróciły na Kiplinga uwagę reszty świata.

W roku 1907 Kipling został odznaczony nagrodą Nobla, otrzymując równocześnie kilka tytułów doktora „honoris causa" na uniwersytetach angielskich.

W Belwederze o godzinie szóstej...

„Strzępy meldunków"

Pisał wszystko, jak było... — „Macie robić wybory" — Zapowiedź wystąpienia przeciw niektórym posłom — Następne meldunki — Po nocy aresztowań

Przybywa nam obecnie, dla lepszej znajomości trwającego jeszcze w znacznej mierze okresu ostatnich lat dziesięciu naszego życia państwowego, spory zbiorek wiadomości. Jest nim książka gen. Sławoj Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków", Warszawa, Inst. Bad. Najnow. Hist. Polsk., 1933, stron 573. Zawiera ona wyłącznie zwięzłe opisy około 100-tu zetknięć się gen. Sławoj Składkowskiego, który od r. 1926 był stale w rządzie, do połowy r. 1931, przeważnie jako minister spraw wewnętrznych, a następnie jako wiceminister spraw wojskowych, z śp. Józefem Piłsudskim, którego wypowiedzenia się podane są zawsze mniejwięcej dosłownie. Jest to więc bogaty zasób nieznanych szczegółów, uzupełniających obraz nowemi rysami lub dodatkowemi oświetleniami.

Powstanie tego zbiorku objaśnia gen. Sławoj Składkowski we wstępie w zwięzłych również słowach:

„Dużo rzeczy, mówionych przez Komendanta, oddać nie potrafię, mimo, że zapisywałem je dosłownie w czasie meldowania się. Dużo rzeczy pisać jeszcze nie wolno, stanowią tajemnicę państwa. W Polsce niepodległej widziałem Marszałka Józefa Piłsudskiego przeszło 150 razy. Spisałem wszystko, tak jak było, by nie poszło w niepamięć..."

Nie jest to zatem jeszcze zbiór całkowity, gdyż gen. Składkowski zachował w tajemnicy to, na co jeszcze nie czas. Ogłosił zaś to, co mógł już podać do wiadomości ogółu. W każdym razie nie mało i z pieczęcią bezpośredniości w stopniu niezwykłym.

Dla przykładu, w jaki sposób zbiór ten powstał i jak jest podany, oto kilka kolejnych wiadomości od końca maja do początku września 1930.

Zapowiedź, już w maju 1930, przyśpieszonych wyborów sejmowych i senach (str. 193):

„Dnia 26 maja 1930 roku wezwany zostałem do Belwederu na godzinę szóstą wieczorem. Gdy meldowałem się w narożnym gabinecie Komendanta, gasły w nim ostatnie promienie światła dziennego, chociaż słońce złociło jeszcze wierzchołki drzew parku Belwederskiego. Pan Marszałek siedział w fotelu, przy oszklonych drzwiach, prowadzących na taras. Nie podając mi ręki, kazał usiąść przy stole półokrągłym i, bez żadnych wstępów, zaczął:

„Przechodzicie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Sejm będzie rozwiązany i macie zrobić nowe wybory razem ze Sławkiem i Świtalskim. Oświadczyli mi oni, że do wyborów jesteście im potrzebni, więc chwilowo wrócicie do spraw wewnętrznych. Ile czasu wam potrzeba, żeby zrobić wybory?"

„Milczałem, zmieszany i zaskoczony słowami Komendanta..."

Następnie zapowiedź, w pierwszej połowie sierpnia 1930, wystąpienia przeciw niektórym posłom (str. 205):

„Dwa przeszło miesiące byłem już ministrem spraw wewnętrznych, a Pan Marszałek zupełnie nie wzywał mię do siebie. Dopiero 11 sierpnia 1930 roku, zostałem wezwany do Belwederu, gdzie Komendant kazał mi przygotować w najkrótszym czasie odpowiedź na szereg zajmujących Go pytań z zakresu życia politycznego Polski. Największy nacisk położył Pan Marszałek na toczące się dochodzenia w sprawie kongresu Centrolewu, odbytego w Krakowie w dniu 29 czerwca, którego uczestnicy występowali nietylko przeciwko rządowi i Komendantowi, ale nawet przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej. Stopień winy i obciążenia poszczególnych posłów Komendant objął ogólną nazwą „kondemnatek" i kazał sobie możliwie szybko przygotować i szczegółowo zreferować owe „kondemnatki" wszystkich posłów Centrolewu..."

Dalsze zapowiedzi i narady, szybko po sobie, w tej sprawie (str. 206):

„Następne meldunki w sprawie sytuacji politycznej miałem u Pana Marszałka bądź sam, bądź w obecności ministra Cara i pułkownika Becka. Przedmiotem ich były „kondemnatki" posłów Centrolewu i zorganizowana akcja sabotażowa w Małopolsce wschod-



NA NARTY!

wie Mołotowa wzmianki o Polsce. Stanowczo premjer bolszewicki za wiele honoru uczynił znanemu germanofilowi Władysławowi Studnickiemu, wspominając o jego (jego, czy też Rosenberga? — przyp. red.) pomysłach o podziale Rosji. Ale jest to charakterystycznem, że **tacy** właśnie „politycy" są w świecie nam wrogim bardzo głośni, że Niemcy puszczają w świat ich wypociny („Polska w systemie politycznym Europy" została świeżo wydana w języku niemieckim).

Pan Beck stanowczo za mało się od nich odsunął, — tuż po mowie Mołotowa!



Niemal regularnie co kwartał spotyka mnie jaka taka katastrofa. Przed kwartałem na ten przykład jeden ząbek mi wybili, a teraz przed Nowym Rokiem omal nie poszło oko. Ale z tem okiem to już ja sam, bez niczyjej pomocy...

Nie daj Boże, aby to miało przejść w co mnie czeka na 1 kwietnia. Niech mi kto urządzi oryginalny prima aprilis i stałą regułę bez wyjątków, bo licho wie, naprzykład „łeb urwie hydrze" albo jeszcze co gorszego.



Inna rzecz, że krzywda nie byłaby zbyt wielka. W Polsce — wiadomo — można żyć i bez głowy, byle tylko zostawili plecy... O tym wypadku z okiem Szanowni Czytelnicy są łaskawie poinformowani: widzę to (tem jednem okiem!) z kilku pism, jakie otrzymałem, tudzież słyszę od znajomych, których spotykam. Niektórzy wyrażali nawet słowa współczucia.

No, to bardzo ładnie, że czują wespół ze mną, bo ja nic już nie czuję — nie odczuwają przynajmniej bólu. Gorzej jest, że przeważnie nie wierzą, jakobym się zdemolował o szyny kolejki powiatowej w rodzinnem Borzykowie, kiedy przyjechałem na święta.

— Zalał się, cholera — powiadają — w pestkę i w tej śrubie łbem rąbnął w lokomotywę.

Inni jeszcze gorsze snują przypuszczenia. Trudno, się mówi i na to niema rady. Trzeba się jednak trochę usprawiedliwić, bo toby było jednak nieładnie, żeby szanujący się feljetonista miał być człowiekiem do tego stopnia zagazowanym, ażeby rozbijać własną głowę, zamiast cudzej...

Prawdę rzekłszy, nie jestem radykalnym abstynentem, ale nie jestem bezdennym trunkowcem. Innego feljetonisty nie znajdziecie też na całym świecie — gorzej powiem, przeważnie są to zdeklasowani alkoholicy. Do tego stopnia (jeszcze) jednakże nie doszedłem.

Czasem — jak to się mówi — człowiek musi. Choćby nie chciał, musi. Dla poznania bezbrzeżnej duszy bliźniego, dla analogicznego wczucia się i odczucia tej duszy, wreszcie dla tego, aby od tej duszy bliźniego dowiedzieć się czegoś, co potrzebne jest do feljetonu.

„Cel uświęca środki" — mawiali ludzie średniowiecza. Możnaby to powiedzenie zmodernizować i powiedzieć: „cel uświęca pijaństwo"! — Powiadam, ciężki jest chleb feljetonisty. Musi wszystko wiedzieć i o wszystkiem, musi prawie wszystkich znać, aby odpowiednio informować wszystkich P. T. Czytelników. A wiadomo — są tacy ludzie z zamkniętem sercem, którzy na trzeźwo nie puszczą



pary z ust, choćbyś ich na pal nabił. Wlejesz w nich parę sznapsów, to dopiero to serce zmięknie jak wosk, otworzy się, niby brama na oścież i dawaj opowiadać, co leży na samem dnie.

Otóż w tym feralnym wypadku nie było nic podobnego. Trzeźwy jak świeżo narodzona dziecina palnąłem tępem narzędziem czyli głową o szyny. Przedtem potknąłem się.

No, to się przecież zdarza każdemu... koniowi.

Prawda, że głową muru nie przebijesz, ale kolejkę na dobrą sprawę można rozbić... Za te szyny będę pewnie jeszcze odpowiadał, bo wątpię, czy szyny co odpowiedzą, jeśli ich będą pytać o przyczyny i skutki. Całe — uważacie — się „wyglajzowały" i o mały włos nowa katastrofa gotowa.

Przed trzema miesiącami — jak się rzekło — straciłem ząb, teraz prawie oko. Niby oko za oko, ząb za ząb — jak mówi, zdaje się, talmud. Dobrze, ale za co? — pytam z pijanym hałasem...

A właśnie niektórzy podejrzewają, że ta cała sprawa wynikła na tle rozmowy z mymi... Czytelnikami Szanownymi w Pyzdrach, którym — to jest oczywiście Czytelnikom, nie Pyzdrom — wybiłem oko i ząb. Zupełnie prawdopodobna historja, ile że w tej pobliskiej mieścinie mam paru takich, których „dobiłem" w „Orędowniku". Są to jednak ludzie tak znikomo mali na duchu, ciele i w liczbie, że nawet mowy być nie może.

Zresztą trzymam się starej zasady: Nec Hernes contra pludres... Nie pójdzie Hernes na „papudroków"!

Skończmy z tem i zastanówmy się zlekka nad rokiem nowym. Stary omówiliśmy przed tygodniem. Otóż człowiek ma niewątpliwie dar jasnowidzenia. Niektórzy nawet z tego żyją, niektórzy na to umierają. Zawsze około Nowego Roku zdarza mi się, że widzę niemal jak na dłoni rok przyszły. Oczywiście tak zwanemi oczyma duszy.

Zresztą jedno oko mam zawiązane, abym przypadkiem na jawie nie widział wszystkiego dobrego, co nas czeka... Abym jednem okiem widział najwyżej połowę.

Otóż rok 1936 jest podzielny przez 4. Dlatego w pierwszej połowie już zapanuje czwórka i odniesie upragnione zwycięstwo. Rok ten jest ponadto „przestępczy", albowiem miesiąc luty liczy dni 29. Jest to znak nieomylny, że znajdzie się dużo nowych przestępców, którzy dotąd chodzili bezkarnie, a po zwycięstwie czwórki pójdą na swoje stanowiska, tam gdzie dawno albo wogóle nie byli. Tam bowiem są ich cele!...

T. Z. HERNES.

niej. Meldunki te odbyłem u Pana Marszałka: 19 sierpnia 1930 roku o godzinie siedemnastej i pół, w Belwederze; 21 sierpnia 1930 roku, o godzinie siedemnastej i pół w Inspektoracie; 22 sierpnia, w obecności ministra Cara i pułkownika Becka, w Belwederze o godzinie piątej i pół popołudniu.

„W czasie tego ostatniego meldunku, Pan Marszałek zapowiedział nam, że za parę dni zamierza zostać premjerem rządu, który będzie robił wybory. Po objęciu władzy zamiarem Komendanta jest, po rozwiązaniu Sejmu, aresztowanie szeregu byłych posłów za ich „kondemnatki". W pewnej chwili Pan Marszałek zapytał, kto podpisze rozkaz aresztowania. Zapanowało milczenie, po którem zameldowałem: Melduję posłusznie, że ja podpiszę, Panie Marszałku.

„No więc! — powiedział Komendant, jakby strofując mię za zbyt długie namyślanie się..."

Po zmianie rządu 25 sierpnia 1930 i rozwiązaniu Sejmu 30 sierpnia 1930 dalsza wiadomość (str. 223):

„Byłem dzisiaj, 1 września 1930 roku z meldunkiem u Komendanta, w czasie którego którego otrzymałem następujące instrukcje i rozkazy:

„Pan Marszałek daje swe nazwisko na pierwszem miejscu listy państwowej Bloku Bezpartyjnego.

2) Pan Marszałek akceptuje odebranie pozwolenia na broń byłym posłom.

3) Na przedstawionej przezemnie liście posłów z „kondemnatkami" Pan Marszałek własnoręcznie, zielonym ołówkiem, zaznacza, kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu..."

Wreszcie oświadczenie na posiedzeniu Rady Ministrów, po nocy aresztowań, dnia 10 września 1930 (str. 228):

„...Druga rzecz, proszę panów, jest to, że na szczęście, panowie prokuratorzy zastosowali ściganie byłych posłów. Co do mnie, to tez przygotowałem część tej pracy, bo chcę, by byli karani. Nie mogę znieść, by taka banda byłych posłów była niekaralna i psuła moralność Polski..."

W ten sposób niejedna sprawa przedstawiona jest w swym rozwoju i kolejności, a te — strzępy składają się na obraz w niejednym rysie dokładniejszy, niż dotychczasowy.

Związek książki z życiem ostatniej doby u nas jest tak świeży, że nawet bliższe jej omawianie jest poniekąd zbyteczne, a poniekąd przedwczesne.

STANISŁAW STROŃSKI.

Etatyzacja życia społecznego

„Jednostki terenowe B. B. W. R. lub parlamentarzyści w porozumieniu z władzami administracyjnemi" mają tworzyć kolegja społeczne, które wejdą w skład Związku Organizacyj Społecznych

Zjednoczenie Zachowawczych Organizacyj Politycznych (Warszawa, ul. Szpitalna 12) wydało w dniu 15 stycznia br. następujący okólnik, na który niech czytelnicy baczną zwrócą uwagę:

OKÓLNIK NR. 16

O ORGANIZACJI TERENOWEJ

Rozwiązanie B. B. W. R. oznacza likwidację dotychczasowych form zewnętrznych, oraz metod pracy obozu prorządowego, ale nie oznacza oczywiście likwidacji obozu prorządowego. Dotychczas kierownicze czynniki tego obozu nie podjęły jeszcze zadania nakreślenia nowego planu organizacji politycznej społeczeństwa, ani też nie dały żadnych podstaw do stawiania pod tym względem hipotez lub jakichkolwiek wniosków.

Lecz rozwiązanie B. B. W. R. usunęło z życia Polski ośrodek pracy, obejmujący zasięgiem swojej kompetencji nietylko zagadnienia polityczne ale i społeczne. Władze B. B. starały się bowiem, coprawda mniej lub więcej umiejętnie, o nawiązanie kontaktu między rządem a społeczeństwem za pośrednictwem różnych organizacyj społecznych i poza zadaniami ściśle politycznemi spełniały, a raczej starały się spełniać, również pewną kontrolę życia społecznego, stawiając się w roli nadrzędnego czynnika w stosunku do organizacyj społecznych.

Obecnie po likwidacji B. B. W. R. ten czynnik nadrzędny zniknął. Równocześnie zaś partje opozycyjne rozwinęły z dużą energją działalność w celu zajęcia opuszczonych przez B. B. pozycyj w życiu społecznem i gospodarczem.

Wobec powyższego stanu rzeczy kierownicze elementy obozu prorządowego postanowiły zwrócić obecnie całą uwagę obozu prorządowego na organizacje i zrzeszenia społeczne, stawiając sobie dwa cele: pierwszym ma być skoordynowanie pracy społecznej i usunięcie na tej drodze różnych ujemnych stron zorganizowanego życia społecznego, drugim obrona organizacyj społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich przez opozycję.

Do zadań powyższych mają być powołane utworzone w każdym powiecie specjalne kolegja społeczne. W kolegjach tych zasiadaliby działacze społeczni, reprezentujący najróżnorodniejsze organizacje (n. p. Kombatanci, POW., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Strzelec, Straż Pożarna, Akcja Katolicka, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, „Siew" itd.), przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, posłowie i senatorowie okręgu i przedstawiciele lokalnych władz administracji.

Po zorganizowaniu kolegjów powiatowych nastąpi zorganizowanie kolegjów wojewódzkich. Po zakończeniu zaś akcji organizacyjnej na szczeblu wojewódzkim zostanie powołaną do życia centralna organizacja ogólno-krajowa, jako Związek Organizacyj Społecznych.

Cała powyższa akcja organizacyjna ma być przeprowadzona przez jednostki terenowe rozwiąznego B. B. W. R. lub przez parlamentarzystów w porozumieniu z władzami administracyjnemi. Inicjatorzy akcji sądzą, iż przeprowadzenie jej przyniesie koordynację pracy społecznej i zapewni wielkie korzyści życiu społecznemu, a w szczególności pozwoli na wykonywanie pracy społecznej o ogólnem znaczeniu przerastającej siły poszczególnych organizacyj społecznych, doprowadzi do likwidacji zatargów pomiędzy poszczególnemi organizacjami, stworzy odpowiednią reprezentację życia społecznego wobec władz i samorządu, zapewni bardziej planową współpracę organizacyj społecznych z samorządem terytorjalnym itd.

Uważając osiągnięcie powyższych wyników za bardzo pożądane, musimy jednak zwrócić uwagę na to, iż powyższy ogólny plan akcji nasuwać musi pewne obawy, na które pragniemy zwrócić uwagę zawczasu. Od kilku lat obserwujemy już stały postęp etatyzacji naszego życia społecznego. Cały szereg organizacyj społecznych otrzymał kuratorów, któremi są najczęściej urzędnicy, spełniający funkcje zarządu i kontroli.

Również ustawodawstwo normujące nasze życie społeczne idzie po linji rozszerzenia ingerencji państwa i uzależnia od decyzyj administracji niejednokrotnie nawet egzystencje szeregu stowarzyszeń. Ostatnio pojawił się na stole obrad projekt powołania do życia Izb Pracy, co niewątpliwie skrępowałoby działalność Zw. Zawodowych.

W tych warunkach i przy tych nastrojach zamierzona akcja na terenie społecznym doprowadzić może do dalszego skrępowania samodzielnej działalności organizacyj społecznych zamiast przyczynić się do ożywienia ich prac. Również myśl powierzenia jednostkom terenowym dawnego B. B. przeprowadzenia akcji może stać się dla niej w niejednym wypadku poważnem obciążeniem, o ile byłaby ściśle przestrzegana.

Podnosząc powyższe zastrzeżenia uważamy jednak, iż należy wziąć jak najintensywniejszy udział w akcji podjętej obecnie w powiatach, czy to przez administrację, czy też przez różne elementa społeczne obozu prorządowego. Zadaniem naszem powinno być rozwinięcie usilnych starań w tym kierunku, ażeby w tworzących się kolegjach społecznych były uwzględnione organizacje katolickie, organizacje społeczne i zawodowe, umiarkowane, blisko nas stojące, jak n. p. Związki Ziemian.

Należy zatem wejść w kontakt z powyższemi organizacjami, zachęcać je do wysłania swoich przedstawicieli do kolegjów społecznych i ułatwić im wejście, tem samem współdziałać w osiągnięciu przez powyższą akcję jak najpozytywniejszych wyników dla całego życia społecznego.

(—) Arpołocki.

WICEPREZES

Aresztowania i rewizje

Konin, 17. 1. W dniu 13 bm. we wsi Parotnia aresztowany został i przekazany sędziemu śledczemu członek Str. Nar., Stanisław Lorkowski. P. Lorkowskiego po przesłuchaniu osadzono w więzieniu w Koninie.

W tych dniach we wsi Wyszyna, pow. Konin został aresztowany członek Str. Narod. p. Franciszek Karwański, którego przekazano sędziemu śledczemu w Koninie. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, p. Karwański został zwolniony.

Konnin, 18. 1. W tych dniach została przeprowadzona ścisła rewizja u sekretarza Stronnictwa Narodowego w Trąbczynie, pow. Konin. Rewizję przeprowadzała policja z Zagórowa, szukając broni i ulotek. Pomimo bardzo skrupulatnego przeglądu, wynik rewizji był negatywny.

Dnia 12 bm. w godzinach przedpołudniowych została przeprowadzona ścisła rewizja u kierownika koła Str. Narod. w Rudzie Wieczyńskiej, pow. Konin, p. Mazurka Antoniego. Po przeprowadzeniu rewizji zabrano: 1 okólnik nr. 7/35, deklarację i 1 zeszyt do protokółów zebrania (czysty). Pozatem rewizja dała negatywny wynik. (r. w.)

„August Mocny"

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w Dreźnie odbyła się premjera galowego przedstawienia polsko - niemieckiego filmu p. t. „August Mocny". (w)

Apelacje

Warszawa. (Tel. wł.) Wszyscy skazani w procesie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego złożyli już wnioski apelacyjne bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem swoich obrońców. (w)

Nadużycie na poczcie krakowskiej

Kraków. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje „Gł. Narodu", w dniach ostatnich wpadły władze pocztowe na trop nadużyć w urzędzie pocztowym Kraków I.

W kasie nadmiarowej głównej poczty przy ul. Wielopole wykryto brak sumy około 2 tys. zł. Władze pocztowe, po przeprowadzeniu we własnym zakresie dochodzeń, oddały sprawę prokuraturze sądu okręgowego.

Na gorącym uczynku

Ukazał się ogromny almanach amerykański, zawierający biografje wszystkich wybitniejszych ludzi dzisiejszych czasów. Uderzające są różnice w rozciągłości poszczególnych biografij. Naprzykład Mussoliniemu poświęcono w almanachu 40 wierszy, prez. Rooseveltowi 18 wierszy, b. prezyd. Hooverowi 35 wierszy, Stalinowi 4 wiersze, Hitlerowi 10 wierszy. A co słynniejszym gwiazdom filmowym poświęcono życiorysy po 200 do 300-wierszowe. Bardzo znamienne.

*

W styczniowym zeszycie miesięcznika „Wiara i Życie" prof. Ludwik Skoczylas kreśli sylwetkę Emila Zegadłowicza, autora skonfiskowanej za opisy pornograficzne książki p. t. „Zmory".

Prof. Skoczylas na podstawie zebranych materjałów zarzuca Zegadłowiczowi zakłamanie i fałsz w ujemnem przedstawieniu grona nauczycieli gimnazjum w Wadowicach, gdzie autor „Zmór" się wychowywał. Dyrektor Arzt, który „otaczał Zegadłowicza serdeczną, choć dyskretną opieką, przedstawiony został przez Zegadłowicza jako typowy czarnożółty urzędnik, którego nawet żony nie oszczędził autor, powtarzając o niej obrzydliwe, małomiasteczkowe plotki. Prof. Sobiński, nauczyciel geografji i polskiego, świetny pedagog i dydaktyk, został scharakteryzowany, pod imieniem Robińskiego, jako tyran". Prof. Sobiński — w okresie już niepodległości kurator lwowski — padł od kuli morderczej sfanatyzowanego Rusina.

„Nieszczere również — pisze prof. Skoczylas — wydają się opisy przeżyć autora z ławy szkolnej w zakresie uczuć narodowych. **Dziadek autora był Czechem, ojciec Rusinem, matka pochodziła z rodziny czesko-polskiej. Zaco uważał się sam autor w okresie szkolnym? Za Rusina, Czecha czy Polaka?** Kiedy dziadek autora robi testament, tak się wyraża o swym wnuku: „On to i czeski i polski i ruski". A sam autor za kogo się właściwie uważa? Kiedy natrząsa się z austrjackich urzędników, podkreśla, że nienawidzi Austrji. Ale gdy się natrząsa z uroczystości patrjotycznych polskich, urządzanych nielegalnie przez współkolegów, wtedy chyba nie przemawia przez niego rodowity Polak".

*

Ciągle powtarzające się zajścia antyżydowskie na terenie akademickim, spowodowane uporem Żydów, nie chcących zajmować wydzielonych dla nich miejsc, powodują, że prasa żydowska ciągle robi jakieś wywiady na ten temat z filosemickiemi znakomitościami. Po prof. Kotarbińskim, mamy znowu wywiad z prof. Szymanowskim, który również jak pierwszy w swym wywiadzie widzi jedno lekarstwo na „hecę antyżydowską" na wyższych uczelniach, mianowicie „jak najsurowsze ukaranie winnych". O tem „lekarstwie" znachorskiem już donosiliśmy. Inną jednak nowość wniósł „wywiad" z prof. Szymanowskim, mianowicie — przedstawiciel żydowskiego „Hajntu" zapytał:

„— Czy nie uważa Pan Profesor, że nadszedł czas utworzenia na wzór innych krajów także w Polsce Ligi dla zwalczania antysemityzmu? — brzmiało ostatnie pytanie.

— Mój Boże! — odpowiada z uśmiechem prof. Szymanowski. A kiedyż nie był czas po temu w Polsce niepodległej? Kiedyż to u nas nie panował antysemityzm, aby go nie trzeba było zwalczać wszelkiemi środkami? Niestety, jak dotąd, nic nie słyszałem o jakiejkolwiek inicjatywie na tem polu."

Profesor zakończył swój „wywiad" stwierdzeniem, że taka „inicjatywa mogłaby oczekiwać poparcia" ze strony pewnych kół społeczeństwa polskiego. Ze swej strony możemy oświadczyć, że powstanie takiej „ligi" byłoby istotnie bardzo pożądane, bo wreszcie społeczeństwo polskie dowiedziałoby się, jacy to „Polacy" ostatecznie zdeklarowali się przeciwko interesom narodu polskiego na rzecz żydostwa.

Takie zdeklarowanie się byłoby bardzo, a bardzo [illegible]..

List, który kołacze do serc naszych Czytelników

Prośba polskiego dziecka z Łodzi

Siedemnastoletnia Stasia Wojcik opowiada o tragedji swojego serduszka, które chciałoby ulżyć doli biednych rodziców

Szanowna Redakcjo!

Dowiedziawszy się o wprowadzonym przez Szan. Redakcję dodatku dla dzieci, napisałam niniejszą powiastkę. Jeżeli będzie się nadawała do druku, to proszę mi za nią zapłacić według własnego uznania. Jeżeli zaś nie będzie się nadawała do druku, to trudno.

Ale bez względu na to, czy moja powiastka się będzie nadawała do druku, czy nie, mam do Szan. Redakcji wielką prośbę, a mianowicie: żeby Szan. Redakcja zechciała mi zamieścić bezpłatnie ogłoszenie w „Orędowniku" łódzkim, w jakiej tylko Szan. Redakcji będzie się podobało formie. Chodzi o to, że wykonuję wszelkie roboty bajorkowe, jak: patki oficerskie, podoficerskie, żołnierskie, numerki, paski, gwiazdki, monogramy, tarcze szkolne i t. p.; wszelkie roboty szydełkowe, jak: swetry, motywy do wstawiania w sztory, kapy, motywy, wykonuję również robotę filetową. Mogę też zrobić serwetki szydełkowe lub fille.

Dlatego proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie mi bezpłatnie ogłoszenia, gdyż ostatnie kilka groszy wydałam na znaczek naklejony na liście, który napisałam do Szan. Redakcji.

Prosiłam już o to samo Redakcję „Kurjera Łódzkiego", lecz wcale na moją prośbę nie zareagowała. A ja pracy dostać nie mogę i losy moje podobne są do losów Piotrusia z powiastki. Tak samo muszę wysłuchiwać westchnień rodziców i siedzieć wieczorami w ciemnem mieszkaniu, gdyż nie ma pieniędzy na naftę. Jestem najstarsza z czworga rodzeństwa. Mam lat 17, do żadnej fabryki nie chcą mnie przyjąć, gdyż jestem młodociana, nie mam doprawdy już żadnego wyjścia. Brałam trochę z żydowskich pracowni (gdyż tylko takie są w Łodzi) robotę szydełkową i filetową, lecz pracując od wczesnego rana do północy prawie, zarabiałam zaledwie 5 zł tygodniowo. Rodzina moja więc dalej cierpiała głód, a ja w końcu zachorowałam na jakąś dziwną chorobę nerwową, nie sypiałam już zupełnie po nocach i ciągle się czegoś obawiałam i pracować już nie mogłam. Teraz po roku choroba przechodzi, a ja, nie mając innych środków — znów musiałabym wrócić do tej pracy.

Proszę więc jeszcze raz Szan. Redakcję o zamieszczenie niniejszego ogłoszenia. Pan Bóg nagrodzi. Może czytelnicy zainteresują się, dadzą jakie obstalunki i gdy będę pracowała, to nie będę wyzyskiwana przez jakiegoś Żyda. Z góry Szan. Redakcji za zamieszczenie ogłoszenia dziękuję. Nadmienię jeszcze, że nazywam się Wójcikówna Stanisława, mieszkam w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 103.

Ojciec mój jest murarzem, latem pracy w żadnej firmie dostać nie mógł, a ponieważ pracował tak, gdzie dało, więc niema książeczki z Ubezpieczalni Społecznej. Takim według prawa zapomoga nie przysługuje. Matka moja bardzo jest chora na serce i nawet grosza nigdzie zarobić nie może, gdyż każdy fizyczny bardzo ją męczy i kiedy wejdzie na górę po schodach, już z trudem łapie powietrze.

Łódź, dn. 17. 1. 1936 r.

Z poważaniem
St. Wójcikówna

P. S. Za wycięty papier i za brzydkie pismo przepraszam, ale także już nie mam innej kartki.

Oto treść listu, jaki otrzymaliśmy od biednej Stasi Wójcikówny z Łodzi. Zamieszczamy go w całości, uważając, że w ten sposób najlepiej spełnimy Jej prośbę do redakcji i najprędzej trafimy do serc naszych Czytelników, do których kołacze Stasia Wójcikówna. Chyba znajdą się tacy, którzy są w stanie Jej dopomóc. Stasia Wójcikówna, dobre dziecko polskie, zasługuje na to w całej pełni.

Równocześnie spełniamy prośbę Stasi i zamieszczamy Jej opowiastkę. Posłuchajcie:

Piotrusiowa szopka

Na najeżone kominami fabrycznemi miasto, zaczął powoli spływać mrok. Z początku krył się wstydliwie po kątach, aż zaczął coraz śmielej wypełzać z nich i otulił swemi szaremi skrzydłami miasto całe. Wtedy zabłysły żółte światełka latarń ulicznych i podrygując śmiesznie naigrywały się z cieni, co płochliwie uciekały przed niemi. A z za okien mieszkań ludzkich, wtórowały żółtym płomykom, szczerym szerokim śmiechem światła elektryczne. Nie we wszystkich jednak oknach było jasno, niektóre z nich podobne były do ciemnych czeluści.

W suterynie Walkowiaków również było ciemno. Wczoraj wypalili resztki nafty, na dziś nic nie zostało. Siedzą wszyscy po ciemku. Mały Piotruś umieścił się przy brudnym zapoconym okienku i z braku innego zajęcia przygląda się nogom przechodniów, bawiąc się odgadywaniem, do kogo one należą. Z kąta izby dochodzą go ciężkie westchnienia ojca, kwilenie małej siostrzyczki, i wie napewno, że łzy matki padają na ceglaną posadzkę.

Ach, te westchnienia, te łzy, jakże one głęboko zapadają w duszę chłopca. Cóżby on dał za to, żeby tak mógł wywołać radosny uśmiech na zbolałej twarzy mamy. Ale cóż on zrobić może. Jest mały, zamały nawet na swoje ośm lat. Próbował już różnych sposobów. Raz poszedł na dworzec, chciał odnosić paczki. Wziął od jednej pani paczkę i próbował ją zanieść na peron, lecz była za ciężka na jego wątłe siły, upuścił ją... Pani się bardzo gniewała, kazała paczkę odnieść innemu chłopcu, a z Piotrusia się jeszcze wyśmiano.

Innym razem próbował sprzedawać gazety. To mu się wprawdzie nieźle udawało. Jakiś czas z radością wielką przynosił matce zarobione codziennie kilka groszy, lecz i to niedługo trwało. Gdy raz wyszedł z dużą paką gazet i uginał się pod jej ciężarem, podszedł do niego jakiś chłopiec i zaofiarował mu swoją pomoc. Piotruś, nie podejrzewając niczego, z radością oddał mu swój ciężar, a zły chłopak pędem skręcił w boczną uliczkę, rozśmiał się tylko szyderczo. Piotruś stracił swoje gazety. Ponieważ na kupienie nowych nie miał pieniędzy, musiał więc przerwać swój jedyny sposób zarobkowania.

Odtąd żywili się już tylko raz na dzień zupą, którą matka przyniosła z taniej kuchni. A że mała siostrzyczka Jasia jeść tego nie mogła, więc chudła co dzień to więcej, a mama płacze i płacze.

Piotrusiowi, gdy pomyśli o tem wszystkiem, też napływają łzy do oczu. W tem do uszu tak rozmyślającego chłopca, dochodzi jakiś śpiew. Wytęża oczy w tym kierunku i widzi, że trzej chłopcy w jego wieku, niosą kolorową skrzynkę z zapaloną świeczką. Piotruś domyśla się, że to są chłopcy z szopką. O, teraz weszli do sklepiku naprzeciwko i do uszu chłopca dochodzą wyraźnie słowa kolendy „Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi".

Piotruś westchnął ciężko. Gdybyż tak skąd zdobyć trochę kolorowego papieru i świeczkę (skrzynkę i obrazki już miał). I onby tak samo wziął szopkę, poszedłby do dobrych ludzi i śpiewał o Bożem Dzieciątku. Przyniósłby potem mamie pieniędzy na mleko dla Jasi, a może i na zelówki do maminych butów? Piotruś widzi, jak teraz znów chłopcy wyszli ze sklepiku i liczą pieniądze. — Szczęśliwi! Chłopiec włożył czapkę i cichutko wysunął się na ulicę. Niech choć zdaleka obejrzy to cudo, skoro wejść w jego posiadanie może. Człapał wielkiemi buciskami po lepkim błocie, szedł tuż, tuż za chłopcami z szopką i oglądał ją ze wszystkim stron, aż oni nie skręcili w boczną nieoświetloną uliczkę i zniknęli mu w ciemnościach. Piotruś wtedy zawrócił wolno ku domowi. Szedł tak długo z głową spuszczoną do ziemi. W tem, czy go oczy mylą? Ależ nie, naprawdę na ziemi leży biała dwudziestogroszówka i mruga na niego figlarnie.

O, dzięki Ci dzięki Boże.

Piotruś podniósł ją szybko z ziemi, popędził, jak szalony do sklepiku, kupił papieru kolorowego i świecę. Nazajutrz cały dzień majstrował, a wieczorem poszedł zarabiać na mleko dla Jasi i na chleb dla mamy.

Kochane dzieci, jeśli kiedy zobaczycie chłopca z szopką, to nie śmiejcie się z niego, ale oddajcie mu swoje grosiki, któreście może od rodziców na łakocie dostały. Bo może ten chłopiec, to będzie właśnie nasz Piotruś.

Pojedynek polityczny



Walka wyborcza o mandat poselski do izby gmin z hrabstwa Ross i Cromaty, gdzie odbywają się wybory dodatkowe trwa. Głównymi kandydatami są Randolph Churchil i Malcom MacDonald, obaj synowie znanych polityków angielskich. Z uwagi właśnie na ten moment walka przedwyborcza między obu kontynentami nabiera wszelkich cech pojedynku politycznego, którego wyniku oczekuje z dużem zainteresowaniem polityczna opinja Anglji.

Plotki stołeczne

16 stycznia.

W jednym z teatrów świetlnych wyświetlają fotomontaż „Burza nad światem". Osobliwy film. Okazuje się, że podczas wielkiej wojny sztaby czyniły zdjęcia filmowe z rozmaitych dziedzin życia wojennego na lądzie, w powietrzu i na morzu. Nie były to filmy dla celów spektaklowych, lecz dla celów wojennych. Stanowiły do czasu tajemnicę wojenną. Istnienie ich było tedy strzeżone pilnie. Dopiero teraz pozwolono je zużytkować dla celów publicznych, snać już nie stanowią zbyt wielkich atrakcyj dla innych, a technika wojenna posunęła się tak daleko, że zdjęcia, ilustrujące doświadczenia czasu wojny, nie przedstawiają wartości atrakcyjnej.

*

Czego tam niema w filmie?! I panujący i rewje wojskowe i zjazdy monarchów i ćwiczenia wojskowe! Przejmujące jest zdjęcie wizyty arcyks. Franciszka Ferdynanda w ratuszu w Sarajewie, gdy się wie, że w parę minut potem nastąpił strzał Principa.

A potem wojna — wszędzie. I rewolucja rosyjska wraz z Kiereńskim, Trockim i Leninem. Albo walki na froncie: jakżeż przejmują widoki ataków, bombardowanie miast i okopów, walki powietrzne, zatapianie okrętów lub chwytanie łodzi podwodnych. Albo też nalot nocny Zeppelina na Londyn! I obrona miasta. Fantastycznie groźne obrazy!

Jak będzie takie zmaganie sił wyglądało dzisiaj? Znów znajdą się operatorzy bezimienni bohaterowie, którzy będą podchodzili do czołowych, najniebezpieczniejszych pozycyj i momentów, żeby je uchwycić na taśmę na pożytek własnej armji, a potem... na godzinę pouczającego pokazu w kinie!

A gdym opuszczał kino pod bardzo silnem wrażeniem, przypomniały mi się cyfry budżetów wojskowych, o których właśnie teraz dość pełno: Rosja preliminowała na rok obecny 6 miljardów rubli, a wydała 8 miljardów. Niemcy preliminowały około 2 i pół miljarda, a wydały?... A preliminarz Polski wynosił i wynosi tylko... 768 miljonów zł. Ileż wysiłku, gotowości, poświęcenia musi wykazać naród w godzinie próby, żeby sprostać dwu innym sąsiadom?!...

*

Rozprawy nad exposé min. Becka zawiodły oczekiwania, jeżeli ktokolwiek się po nich spodziewał zbytnich osobliwości. Gdy się czytało przemówienia niektórych mówców, to mimochodem rodziło się pytanie: gdzie się ci mówcy nauczyli tak wiele mówić, żeby nic nie powiedzieć?

Ciągle operowano ogólnikami i ustalano metody, wskazania, a systematycznie unikano rzeczy konkretnych i „delikatnych". Gdzie pozostała kwestja zbrojeń niemieckich? Jak bardzo ogólnikowo poruszano sprawę mniejszości polskiej w Niemczech, jakkolwiek orjentowano się, że tam już mamy cmentarzysko! Jak to omawiano oględnie Gdańsk, jakkolwiek przyznawano, że ma się tam do czynienia z wyraźną niesubordynacją!

Zresztą najlepszy przykład dał tu sam minister. W toku debat dotknięto dwu kwestyj interesujących: konieczności inicjatywy polskiej dyplomacji w kierunku podjęcia akcji kolonizacyjnej dla Żydów i poparcia ich emigracji z Polski, a także stosunku do akcji Kominternu. W obu tych kwestjach płk. Beck nie powiedział ani słowa, chociaż szczegółowo omawiał inne zagadnienia, poruszone w dyskusji.

*

A propos wniosku żydowskiego.

Interpelacja o pogląd ministra na sprawę emigracji Żydów z Polski i uzyskania dla nich kolonji, słowem: interpelacja w sprawie realizacji programu sjonistycznego wywołała gwałtowną opozycję ze strony... Żydów.

Gdy się o tem wieść rozniosła po mieście, Żydzi gwałtownie poczęli oponować i oburzać się na regulowanie kwestji żydwskiej bez nich samych i wbrew ich woli. Jakżeż to? Minister polski i polski rząd mają poprzeć kolonizację Żydów z Polski? Jakiem prawem? Czy Żydzi chcą się z Polski usuwać? Kto ich o to zapytywał?

Zobaczymy, jakie gwałtowne larum podniosą w swojej prasie...

WARSZAWIANIN

Sprawa o obrazę przez telefon

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była niezwykła sprawa o obrazę przez telefon. Rzecz wydarzyła się między dwoma urzędnikami pewnej organizacji. Sekretarz tej organizacji P. zatelefonował do urzędnika zarządu S., domagając się podania adresu prywatnego skarbnika zarządu, gdyż miał do niego interes.

P. S. nie uczynił zadość prośbie, przez co naraził się na obelgi. P. nazwał go „durniem". Sprawa wywołała rozgłos wśród członków organizacji. Początkowo starano się całe zajście zbagatelizować i P. otrzymał wezwanie do cofnięcia skargi. Sekretarz odmówił przeproszenia obrażonego urzędnika i w dalszym ciągu odzywał się do otoczenia: „Jakiego to durnia trzyma zarząd przy telefonie". Ostatecznie rzecz oparła się o sąd, sekretarza skazano na 200 zł grzywny, albo 2 tygodnie aresztu. (w)

34 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa.)

(Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego.)

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po zł 200 na n-ry:

182 392 94 4546 796 917 1469 89 548 704 826 968 2021 762 3058 181 396 592 792 865 4309 561 635 730 896 5616 94 812 6337 536 7318 52 8125 238 50 519 9118 409 80 506 943 10082 468 603 16 739 11368 510 12038 111 99 328 95 579 707 29 71 13038 370 590 759 855 14176 294 462 750 952 15115 208 515 39 620 716 848 16004 420 784 17312 93 420 91 872 90 18001 279 498 724 923 44 19022 24 340 533 69 732 817 938 20005 55 176 827 40 21399 492 707 812 33 22749 23316 55 687 24169 225 781 25464 679 928 26173 618 27048 60 135 240 483 507 41 99 28255 793 29081 92 255 86 356 57 87 30012 219 500 727 31148 355 461 562 890 32015 74 188 363 447 668 796 33096 174 310 488 620 44 758 859 976 34140 306 74 82 859 35348 496 563 64 747 920 36123 59 92 546 37036 129 578 743 980.

38595 39008 422 520 28 661 40169 235 301 557 660 707 75 924 96 41085 97 194 217 306 605 42143 323 43100 356 61 95 447 53 71 607 44940 68 338 397 45165 542 634 839 46191 547 47010 226 368 473 98 964 48024 31 148 270 99 427 691 705 813 932 49009 30 250 74 608 35 65 791 864 50124 477 535 788 906 73 91072 135 799 836 921 92091 131 322 431 532 53057 236 737 927 54071 114 201 388 454 80 596 714 816 95021 53 93 292 417 35 538 629 96006 307 30 942 97184 216 302 472 517 97 612 912 98298 445 742 99172 86 452 777 835 60887 61075 109 282 305 401 559 62 903 62148 55 494 630 772 82 63274 417 525 652 766 869 905 6 64627 701 36 853 65071 386 568 66364 823 992 67574 661 840 959 68182 211 365 951 69108 9 540 63 796 889 70208 41 730 42 50 71024 51 103 239 422 72060 412 575 82 73286 610 74175 209 302 33 414 69 697 858 75002 396 749 841 67 921 42.

77426 709 26 78244 79119 70 320 554 656 80079 240 309 82 556 766 899 81165 212 749 812 82461 797 83218 655 95 84183 313 72 766 975 85005 35 351 964 86130 93 295 469 525 70 645 744 87145 369 450 97 563 786 88567 636 836 917 89098 520 59 679 707 885 90172 533 797 860 91150 216 312 422 47 548 646 68 984 92393 415 879 995 93004 174 323 427 38 835 76 94139 304 560 780 95092 260 672 827 96102 59 282 322 603 26 63 771 860 924 65 97068 87 213 43 531 733 862 98083 291 558 674 8823 47 99050 539 54 769 908 100038 130 238 362 427 531 101124 42 77 345 635 722 45 805 976 97 102420 936 69 103039 439 717 902 104199 428 96 807 955 91 105173 762 988 106148 79 943 107136 279 360 454 691 942 10807 109196 99 708 110021 32 187 394 111410 721 26 37 922 112161 436 46 502 787 976 113115 35 84 90 288 660 75 922.

114000 160 69 522 605 24 760 937 58 66 115412 840 117001 286 393 444 60 655 753 956 118003 186 119192 372 503 25 66 120072 85 196 328 552 67 94 620 72 715 880 121147 91 99 391 535 831 122020 380 779 123557 870 1124094 115 264 657 724 125040 63 720 952 126020 77 386 405 935 127446 51 515 27 634 128020 33 199 403 91 97 644 807 58 96 129102 379 532 832 990 99 130217 66 83 529 89 93 629 883 131198 253 360 718 132017 30 341 8180 133072 128 24 858 134594 820 61 900 135374 514 29 662 936 63 136805 6 41 915 137175 383 439 630 138208 690 804 6 69 139034 306 25 47 140191 230 43 61 433 776 919 27 42 67 141371 563 976 142053 275 498 634 895 143043 356 413 91 597 672 144010 76 149 71 257 544 682 1451994 217 306 515 951 146256 374 489 562 147154 378 582 782 8185 148015 140 216 364 627 763 810 149151 350 428 97 932 150200 811 758 875 151245 374 746 832 152331 153280 356 456 559 650 756 914 154235 64 450 95 564 992 155000 21 34 287 712 69 820 561 81 156159 224 759 81 924 157152 401 760 859 917 26 158196 254 396 735 806 87 159304 491 869 160216 426 927 56 57 161154 602 61 162092 423 908 15 29 163431 91 565 637 65 746 802 29 83 164049 155 76 314 495 885 165476 544 821 166059 521 933 167119 270 359 426 63 647 760 69 168341 434 711 901 57 169156 320 484 678 735 941 170852 171064 688 865 71 182080 154 281 365 173091 419 540 174064 105 286 711 881 939 175102 314 426 58 66 532 69 607 829 89 937 176184 518 62 89 177242 77 178127 356 493 545 796 877 179016 36 191 269 393 547 772 89 180474 752 181146 275 560 713 182209 475 523 847 183845 184184 393 698 185204 401 637 42 186177 410 630 79 95 187152 56 223 649 792 188136 51 339 98 429 595 690 875 920 189746 72 942 190339 643 58 191359 596 833 92 922 25 192589 193080 335 612 883 194352 416 659 709 969.

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała wygrana dzienna **zł 30 000** na nr. 167420.

20 000 zł na nr. 104516.

Po **10 000 zł** na n-ry: 38515 165757.

Po **5 000 zł na n-ry:** 61317 77035 171342 177519.

Po **2 000 zł** na n-ry: 9180 15516 44185 46390 59711 70608 70974 100453 122648 126501 142179 147820 167558 191780 192758.

Po **1 000 zł** na n-ry: 6255 12680 23070 27111 34905 41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266 50759 55639 60886 61638 64733 67223 69187 71043 76613 77482 79283 95830 97912 102654 112807 126705 131928 135642 138628 137137 145028 153459 154428 155144 164825 167608.

Po 200 zł na n-ry:

11 26 23 528 53 91 951 1033 78 619 969 2049 77 100 506 35 624 82 969 3032 260 524 823 43 927 4030 31 208 63 947 5173 697 928 6028 421 738 92 7305 421 48 663 8000 29 315 422 670 76 805 9090 484 712 81 804 10073 172 365 414 522 769 843 960 11536 774 834 976 12275 419 85 728 13261 71 339 458 915 14328 30 65 72 84 702 45 815 15129 246 454 542 650 700 854 93 16275 395 534 739 880 17006 186 458 624 843 952 18177 250 19562 674 765 20639 708 81 821 84 88 972 21102 562 787 22085 308 23014 22 169 542 677 728 24012 218 73 342 497 989 25003 61 143 425 550 63 753 80 885 26098 273 357 467 929 89 27009 945 99 28120 79 591 29034 941 30203 09 18 387 806 930 31089 784 808 56 984 99 32096 369 84 876 994 33153 543 71 601 24 51 34331 571 731 866 945 35168 93 942 95 36996 37026 264 98 786 822 88.

38438 85 631 807 75 906 39225 340 596 760 40336 41285 364 411 24 678 740 42055 293 318 32 741 62 857 936 43797 864 906 44155 93 345 686 796 853 89 94 946 45131 350 573 600 83 840 46414 62 95 507 669 725 32 877 908 82 47160 312 16 735 852 48215 53 438 666 851 49215 320 661 50640 794 51013 26 102 573 640 793 957 52086 726 819 53193 418 54089 379 675 935 55505 980 56097 327 492 545 644 89 906 37 67 57178 387 985 58035 497 558 936 59537 678 702 46 800 60384 421 648 61049 119 92 436 595 666 72 704 872 926 62029 227 389 601 834 63506 630 843 64198 332 468 88 65696 731 55 895 66101 429 649 916 54 67097 116 236 380 68066 124 913 25 69193 643 728 70130 217 30 453 992 71370 694 72230 966 73062 345 79 702 902 56 74158 94 385 413 993 75068 520 625 26.

76573 86 77402 849 94 78467 795 79395 425 743 844 911 80048 146 282 837 81025 77 431 54 727 946 82177 870 977 83066 885 84368 738 878 85072 129 97 611 712 86557 840 68 87074 227 455 519 617 795 819 88067 136 269 81 491 654 952 85 89136 413 649 90222 558 612 806 913 23 91104 481 903 93 92200 315 679 854 93173 244 415 25 661 741 856 927 94065 164 258 62 79 96 879 95082 342 512 90 655 928 96807 97287 459 711 872 98015 167 359 666 751 904 20 99575 95 792 965 100110 250 385 459 521 651 962 85 101184 668 102307 78 405 945 50 103224 387 887 913 104051 444 851 929 96 105152 61 403 529 736 822 106203 560 64 107379 611 993 108039 74 224 740 945 109151 489 681 859 980 110151 499 631 893 111071 112305 13 937 99 113089 287 321 510 83 97 743.

114164 320 744 814 115287 605 833 991 116058 500 11 660 69 862 80 117524 27 61 835 118156 264 75 451 119160 499 691 766 911 120084 491 575 788 806 121040 151 88 569 748 811 122653 713 928 123209 124114 306 599 665 812 96 125358 440 126117 693 717 808 913 127201 362 631 128292 99 868 932 129151 90 608 765 964 130021 166 397 628 969 131051 457 132026 232 477 642 99 744 841 984 133560 85 134178 927 45 135260 460 686 136149 309 28 427 137071 333 741 138898 962 72 139031 174 201 506 665 716 140445 566 744 800 28 141236 387 805 142099 143116 359 76 831 58 144102 659 916 145341 797 955 146622 147239 430 148418 604 873 149242 336 569 664 720 832 150275 151155 348 666.

152235 358 483 682 153250 61 999 154560 666 993 155027 448 812 958 156363 584 851 157250 61 382 534 910 158107 19 46 54 244 384 617 20 88 793 807 96 944 159183 366 459 160132 911 161299 390 710 824 162126 775 938 163270 592 694 961 164139 397 651 165555 854 166261 74 86 420 81 550 83 729 870 167022 85 315 20 932 55 57 168390 868 169297 843 170637 993 171177 89 497 784 172308 971 173039 574 704 811 174195 211 57 15162 211 301 929 16038 531 177360 695 760 178118 637 735 923 24 179448 525 36 605 759 970 89 180072 142 351 414 642 67 950 66 181031 191 384 804 72 948 182156 565 621 763 901 183101 271 441 86 835 966 184009 245 558 185910 58 186124 512 708 34 61 967 187017 238 60 385 538 841 188010 71 401 605 63 950 189008 18 140 47 671 77 190129 672 717 48 878 995 191109 316 994 192152 98 793 987 193192 318 454 812 913 194465 769 961.

W jedenastym dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł na nr.: 51047.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 45393 68465 81723.

Po **5.000 zł** na nr. nr: 4305 12513 15985.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 3731 14997 43206 74301 74968 113482 133281 136134 136814 140240 165580.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 8884 10440 14262 18657 19999 39813 40456 47475 58049 58285 62170 64251 67418 69189 71871 81393 81866 82237 89304 90776 928801 92941 120281 121803 147440 153048 161182 162413 175653 178482 188121.

Po 200 zł na nr. nr.:

46 89 165 346 67 402 872 923 93 1088 121 209 368 463 591 640 758 85 884 96 2083 95 218 66 99 411 605 13 798 806 938 3269 312 68 414 624 59 782 913 92 4009 81 94 112 239 90 351 402 37 81 568 611 62 793 827 93 952 94 5028 64 100 245 83 494 551 807 30 6064 115 210 35 303 447 85 516 53 621 871 928 53 7000 28 228 35 492 646 710 24 59 64 86 831 82 8031 94 119 363 527 97 752 9140 338 506 48 715 811 83 949 10045 287 363 96 439 45 689 793 11027 47 79 151 315 32 89 415 37 607 39 51 918 12364 406 566 99 630 44 772 85 927 52 13110 20 35 333 752 14185 311 887 922 24 15010 154 83 429 84 799 952 55 91 16256 89 496 98 947 631 714 833 55 928 17085 268 313 37 70 90 411 73 78 562 643 94 711 89 937 18019 65 99 343 78 89 424 848 81 908 10 27 19009 54 80 100 358 436 813 20279 414 527 925 21020 196 286 388 424 51 689 777 805 90 994 22009 220 568 600 85 94 719 43 78 800 922 41 90 23017 44 466 508 61 614 72 877 977 24127 89 217 88 422 70 527 29 38 604 703 881 97 914 25011 126 363 95 422 56 539 46 603 761 88 995 26034 133 238 410 859 27047 139 350 400 593 646 63 778 911 50 28171 303 75 452 93 615 53 725 27 29054 88 212 419 569 86 617 881 96 30151 252 313 20 83 508 60 620 97 786 801 935 68 31008 30 117 289 618 89 797 826 988 32044 132 78 431 579 705 19 34 89 951 79 33194 319 577 930 39 34022 284 337 582 88 623 869 948 35121 240 322 487 532 85 95 608 794 36127 301 79 359 727 36 859 37379 444 68 84 500 36 65 639.

38313 402 566 661 39056 86 100 73 224 72 439 573 630 965 67 40211 332 59 77 98 445 507 80 81 685 704 828 69 41115 75 357 74 460 89 94 666 80 715 991 42178 79 278 349 576 93 633 54 86 832 917 85 43038 59 130 93 251 373 426 548 70 701 9 842 942 44118 265 305 51 670 845 82 45020 140 71 242 88 94 396 503 10 89 716 99 46165 74 247 387 410 96 577 694 727 807 47129 284 441 622 59 776 923 48025 288 366 406 74 529 60 647 762 844 49305 69 402 69 521 686 782 886 927 50141 42 79 203 32 369 516 20 32 609 96 767 927 77 51084 148 289 367 421 46 546 822 49 73 77 985 52114 28 304 9 11 466 73 91 786 843 53143 44 54 338 467 508 48 713 33 882 54022 74 191 96 322 572 82 774 817 933 55042 46 219 363 466 600 722 28 36 80 89 92 56036 45 179 356 469 521 602 16 95 98 752 821 95 994 99 57073 170 276 252 500 58075 310 13 88 93 419 541 97 620 850 69 59301 96 566 602 60114 381 534 798 949 98 61183 326 34 454 568 680 700 814 23 917 62047 106 212 19 344 49 93 460 65 690 734 56 817 41 69 88 964 94 63067 72 144 347 63 664 737 977 87 64006 27 52 246 52 347 453 568 739 945 67 97 65324 57 424 44 67 553 55 73 647 58 707 924 66068 142 372 469 733 70 805 32 65 67002 41 45 56 294 342 66 613 42 62 928 68018 35 133 44 385 445 84 509 58 91 97 601 764 931 69300 61 83 440 68 79 600 86 70067 153 68 263 336 524 601 40 61 70 852 911 71018 74 232 359 710 23 43 84 72197 348 418 23 58 648 81 816 30 986 73667 823 989 74023 60 116 63 221 393 501 16 698 791 918 75227 52 64 443 528 602 48 60 825 940 84 86.

76173 80 390 403 543 53 610 64 801 8 77 967 82 77221 95 412 546 617 36 88 94 800 78133 35 503 708 94 968 79002 120 46 230 96 440 507 608 890 917 99 80043 215 25 433 538 717 81 826 30 64 81006 104 17 271 83 510 57 783 806 71 820023 191 97 336 54 85 578 695 920 41 61 83064 120 66 74 98 306 30 450 736 827 923 45 84314 501 74 625 918 36 54 85063 76 133 262 397 609 98 771 860 87 988 92 86154 55 99 220 346 73 423 981 716 97 87056 67 193 335 439 49 501 91 613 733 49 80 942 88045 190 210 371 474 80 98 517 76 761 80 941 61 949 89029 102 92 225 303 93 438 577 609 91 93 767 860 928 61 90046 70 132 51 93 462 615 60 63 731 36 819 36 57 70 91 91058 103 237 346 746 98 838 92034 64 65 76 96 275 739 832 93055 126 94 249 308 663 980 94129 224 353 64 501 67 779 910 95058 184 85 311 15 27 507 696 817 989 96036 360 65 68 444 78 720 943 97829 42 98072 132 425 46 609 82 765 842 91 97 910 64 99054 64 260 371 519 25 38 702 849 94 907 12 31 100159 335 65 68 443 44 61 569 85 732 95 858 983 101075 154 213 525 802 17 958 102047 55 223 99 230 419 621 814 63 88 960 103014 88 101 24 476 932 68 104081 193 224 303 497 98 555 57 869 85 904 105003 160 84 290 349 58 687 962 106006 61 160 257 86 386 470 550 107182 96 256 302 24 35 72 576 99 916 700 862 912 108097 98 115 64 286 336 91 429 537 71 677 904 109098 363 504 609 748 110002 6 87 240 59 404 21 597 663 97 111010 291 99 478 559 775 823 112238 453 523 656 724 831 954 113136 206 60 380 90 406 502 612 939.

114034 304 599 637 909 26 85 115474 686 79 791 873 116008 116 202 534 632 81 82 117153 325 84 453 607 93 790 826 930 65 76 118033 114 217 301 609 68 94 712 119163 232 58 91 345 62 437 561 631 830 46 919 70 120049 880 104 76 261 463 540 635 51 750 75 826 71 914 72 121098 303 87 417 22 736 900 122029 125 63 69 209 455 70 84 123060 117 331 61 616 741 959 73 124128 75 342 83 453 521 95 641 79 96 749 807 62 914 125191 202 482 97 530 735 71 86 126086 93 122 91 97 444 569 715 34 829 921 41 127005 138 45 397 408 600 41 85 778 845 65 128124 66 282 336 94 428 518 84 606 15 929 129149 226 86 304 44 554 77 647 735 855 910 35 87 130182 90 292 304 21 64 83 460 561 766 131325 449 553 716 895 132068 255 407 28 46 769 816 47 133040 186 94 293 550 619 33 895 920 134079 293 99 417 31 544 634 763 881 941 135101 78 288 385 427 28 564 97 804 136008 12 19 41 128 270 507 1 680 700 37 89 822 137118 250 446 69 641 42 138060 152 308 440 574 87 681 36 61 943 95 139046 408 188 560 623 25 68 724 53 74 906 140063 107 210 318 51 460 508 93 631 50 705 15 52 859 973 141047 79 94 119 293 399 405 44 72 548 52 665 97 935 142008 71 239 410 513 32 689 868 70 984 143092 108 64 327 33 45 400 42 98 507 691 860 144033 131 73 81 283 86 458 555 740 873 935 89 145173 445 61 512 41 83 693 750 52 82 865 146078 94 232 33 40 49 67 555 734 889 943 81 147006 144 48 544 76 691 724 885 148033 155 225 429 61 517 93 601 51 95 862 990 149272 84 93 332 73 413 81 82 508 43 79 864 982 150050 102 242 530 45 65 675 151170 220 310 481 613 707 18 32 42 862 79 97 908 42 51.

152095 319 463 523 607 60 712 16 840 153220 359 491 504 28 623 42 88 723 993 154068 114 27 89 321 439 603 715 78 819 155148 335 73 411 565 670 833 94 999 156087 92 543 50 53 56 80 682 749 157051 350 56 567 679 732 158053 122 58 69 314 427 648 711 54 843 930 46 159080 161 274 462 566 691 733 818 89 160038 40 126 462 513 38 675 909 29 44 161070 111 232 414 86 630 88 715 882 162172 268 416 526 817 40 41 163257 97 340 532 90 611 790 814 95 164052 105 306 835 59 165207 30 336 412 71 95 574 885 608 34 721 809 28 57 68 826 166003 44 108 51 65 204 548 49 636 51 86 889 926 167058 63 160 35 72 429 48 74 79 507 64 635 782 900 168150 84 207 76 85 594 775 926 169182 278 351 400 50 518 630 719 170035 642 47 73 822 75 171113 264 91 428 956 172264 676 701 968 173065 117 54 89 268 380 421 819 21 68 919 48 62 174052 85 318 404 46 64 66 533 69 681 175106 337 401 515 57 623 858 92 999 176005 164 221 522 68 603 847 177126 45 272 326 429 96 544 85 607 783 828 40 957 178299 340 408 612 23 890 903 12 179068 86 410 16 550 55 180092 490 515 67 601 90 763 933 56 181012 100 260 84 340 402 5 7 79 563 711 833 79 987 182223 67 88 441 577 941 89 183011 59 348 64 451 82 525 48 717 54 87 94 9 7827 57 72 91 940 184238 318 422 88 89 90 800 185030 59 185 327 31 66 489 657 86 894 939 47 77 94 186071 274 77 392 528 880 953 69 94 187335 463 560 94 641 797 842 61 927 188104 48 83 202 33 354 423 770 89 831 913 89 189014 19 21 41 88 146 241 330 458 828 944 79 190411 694 702 873 98 191008 22 29 99 312 431 42 501 36 662 742 56 916 192151 258 74 373 687 714 87 816 86 902 24 193016 53 187 345 407 529 650 711 66 835 923 33 194004 81 172 82 265 79 344 71 79 91 519 22 811 39 923.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł na N-ry:

728 32 1226 436 524 811 90 2173 343 455 523 98 857 3777 4114 245 69 418 590 856 5148 260 368 86 442 661 859 80 912 6200 2 486 810 922 7022 850 910 68 8206 43 302 483 713 9147 986 10197 322 564 931 11042 519 653 12016 454 93 711 843 988 13032 147 203 310 35 93 632 14339 41 563 895 15038 158 308 405 538 638 65 732 837 16937 95 17237 409 623 841 18206 74 757 804 19278 930 94 20150 395 541 87 803 77 945 87 21690 25 22042 65 172 92 412 819 23439 611 74 837 97 921 22 24052 88 104 318 691 838 943 25068 74 385 509 677 902 26026 74 352 949 27031 336 627 738 94 28122 25 728 29329 462 512 70 616 791 30494 547 79 683 831 68 31067 91 94 152 228 410 601 851 32141 209 95 383 732 991 33092 233 911 89 34247 637 848 65 35283 842 36119 60 574 37792 956.

38035 357 615 77 870 39103 241 95 397 459 606 734 40017 257 433 529 639 41389 744 42198 249 403 67 725 865 969 43249 383 457 580 680 898 44679 722 987 45026 161 240 612 737 947 46058 302 503 30 800 14 67 987 47087 255 781 48033 136 739 826 49014 83 667 728 50178 616 819 51136 629 802 54 79 52426 81 608 32 713 53072 81 370 715 54280 351 478 527 950 55218 378 554 814 21 922 56000 21 44 47 239 84 568 783 57270 373 89 636 958 68 58244 420 592 616 58 59004 154 382 467 727 60097 118 224 419 898 61010 50 186 350 98 62396 672 740 63073 315 28 92 613 719 885 920 31 64046 47 94 472 558 76 817 65574 689 814 949 66090 144 68 246 397 711 67103 4 541 671 815 68128 616 780 69026 95 412 694 958 70274 886 93 71724 869 953 72069 397 734 52 812 71 990 73157 415 61 514 74036 379 400 672 948 75210 604 58 740 58 68 834 85.

76059 167 350 588 77083 78021 553 634 808 907 79009 26 59 196 458 509 98 675 950 80882 81036 100 439 649 82091 141 215 970 83072 140 230 367 738 85 887 972 84035 55 344 879 926 85075 117 424 572 927 86244 425 64 513 612 43 703 87228 525 88158 380 573 678 792 888 89022 239 384 481 553 90216 957 91416 595 623 66 92028 84 528 653 782 822 998 93009 186 221 389 579 723 808 94156 418 67 542 77 95316 962 642 852 65 960 96007 70 157 324 427 870 97240 333 74 483 616 952 98166 228 42 617 99012 210 56 360 744 56 91 909 100174 525 668 905 101219 532 102012 103643 862 104121 52 272 386 743 105197 451 809 106323 56 70 338 88 514 900 107348 76 762 108165 259 381 473 586 665 772 109226 110482 11021 201 493 634 46 99 986 112325 593 113108 97 627.

114110 233 411 50 711 24 820 72 988 115315 586 703 59 116331 44 796 955 117259 922 48 563 69 662 729 842 118091 161 465 550 95 758 70 802 90 95 119680 795 869 905 92 120610 946 121263 307 489 626 867 98 122033 248 59 796 123115 444 699 701 832 124016 252 503 17 36 644 766 846 125135 322 25 655 69 870 98 126039 154 257 61 320 464 690 721 44 854 127026 130 332 128066 290 365 656 129083 91 161 236 40 46 410 34 47 521 57 616 775 130219 723 131290 420 699 925 132430 74 641 711 54 56 904 21 29 133053 168 246 335 420 91 620 631 740 854 134099 113 923 93 135099 189 200 363 734 995 136051 53 122 95 202 311 449 528 61 607 917 137177 556 650 762 138141 98 517 618 139404 656 720 885 975 140104 30 842 936 141529 666 926 142175 534 833 143021 534 917 71 144153 224 372 145241 365 66 985 146521 928 147194 403 764 906 148179 233 301 404 933 149179 452 150012 24 28 468 767 999 151367 403 515 695 152254 460 68 506 748 844 60 153045 376 944 154153 303 404 625 687 155005 693 732 68 845 156233 63 324 28 574 636 710 157336 95 985 158109 503 630 159083 421 622 160253 99 301 11 59 523 759 161090 360 497 162007 222 403 704 35 955 163136 515 164194 180 226 72 231 611 35 42 940 165527 637 847 166154 611 167033 102 309 483 774 80 92 168200 643 717 25 169029 51 123 367 696 170870 930 171307 424 29 790 894 948 99 172157 238 561 173145 82 218 447 532 632 91 98 887 987 174339 467 538 636 67 724 98 999 175140 354 462 546 47 775 176098 604 31 836 50 995 177320 444 845 178142 96 570 179223 479 180005 50 67 586 94 638 710 965 181056 356 404 54 588 182221 369 408 554 624 44 53 183221 63 328 686 799 847 73 184209 302 537 605 760 185011 381 425 558

Sahm posłem Rzeszy w Kopenhadze

Kopenhaga. (PAT.) Jak donosi „Berlingska Tidende", b. prezydent senatu gdańskiego, a następnie nadburmistrz Berlina Sahm mianowany został posłem Rzeszy w Kopenhadze.

Szukamy dwóch adwokatów i lekarza

W miasteczkach małopolskich, w okolicy Krakowa, znajdą egzystencję dwaj adwokaci i lekarz, Polacy. Bliższych informacyj udzieli na życzenie zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Rynek Główny 6.

Pożegnanie wicemin. Chylińskiego

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym w godzinach południowych, w sali konferencyjnej ministerstwa w r. i o. p. w obecności min. Świętosławskiego, wiceministra J. Błeszyńskiego oraz urzędników ministerstwa odbyło się pożegnanie pana wiceministra prof. Chylińskiego, który powraca do Lwowa na uprzednio zajmowaną katedrę historji starożytnej.

Odrzucenie skargi kasacyjnej Delonga

Morawska Ostrawa. (PAT). Sąd najwyższy w Bernie odrzucił skargę kasacyjną, wniesioną przez obronę Jana Delonga od wyroku, skazującego go za udział w manifestacji polskiej w polskim Cieszynie na 18 miesięcy więzienia.

Decyzja ta zapadła po 2 miesiącach od wyroku. Czas od dnia wyroku na harcerza polskiego od decyzji sądu najwyższego nie zalicza się do czasu, który Jan Delong spędzić musiał w czeskiem więzieniu.

Ponieważ zaliczono mu 3-miesięczny areszt śledczy, przeto teraz pozostanie w więzieniu czeskiem jeszcze przez 15 miesięcy.

Zjazd kierowników Akcji Katolickiej w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 15 do 16 stycznia odbył się w Warszawie zjazd prezesów, sekretarzy i aystentów kościelnych diecezjalnych instytutów Akcji Katolickiej z całej Polski, zwołany przez naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Obradom przewodniczył hr. Adolf Bniński. W czasie obrad referaty wygłosili ks. dr. Stanisław Bross, biskup Stanisław Adamski i biskup Teodor Kubina.

Nagrody w „Salonie Plastyków"

Warszawa. (PAT). Na „Salonie Plastyków" w instytucie propagandy sztuki, na którym wystawione są prace członków związków zawodowych polskich artystów plastyków z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Warszawy, odbyło się dzisiaj przyznanie nagród.

Komisja nagród w składzie: przewodniczący prof. F. Kowarski, Józef Czapski, T. Cybulski i St. Kramarczyk rozdzieliła nagrody w sposób następujący:

Nagrodę honorową Związków Z. P. A. P. przyznano Janowi Cybisowi (Zw. krakowski).

Nagrodę p. ministra spraw wewn. w sumie 500 zł otrzymał Wacław Wąsowicz (Zw. warszawski).

Nagrodę p. ministra spraw zagranicznych w sumie 500 zł — Tytus Czyżewski (Zw. warszawski).

Nagrodę p. prezydenta m. st. Warszawy w sumie 750 zł przyznano Hannie Rudzkiej - Cybisowej (Zw. krakowski).

Nagrodę Funduszu Kultury Narodowej w sumie 500 zł — Zenonowi Kononowiczowi.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Nagrodę prezesa Państw. Banku Rolnego w sumie 300 zł — Wacław Taranczewski (Zw. poznański).

Nagrodę prezesa Banku Polskiego w sumie 250 zł — Wacław Zawadowski (Zw. warszawski).

Nagrodę prezesa P. K. O. w sumie 250 zł — Władysław Krzyżanowski (Zw. lwowski).

Migawki łódzkie

Szczekać łatwo — odszczekać trudniej! — „Na gorącym uczynku"

Łódź, dnia 18 stycznia.

Po zwycięstwie Obozu Narodowego przy ostatnich wyborach do samorządu łódzkiego, miasto nasze zalała nieprzebrana fala pism rzekomo narodowych. Niemal co tydzień na bruku łódzkim pojawiały się coraz to nowe dzienniki, tygodniki i miesięczniki, ubierające się w szaty jak najbardzej „patrjotycznie" i „ideowe". Wytworzył się wtedy taki chaos, że czytelnicy nasi wprost bombardowali pytaniami, które z tych pism jest naprawdę narodowe, kto je wydaje i za czyje pieniądze.

Ten koncentracyjny atak pism pseudo narodowych na Łódź, nie był dla nas niezrozumiały. Wyczuwali to zresztą sami Czytelnicy, pytając, czy to nie jest czasami podstępna robota Żydów... Czy się pomylili? Dzisiaj, po dłuższej i skrupulatnej oberwacji, możemy z całą stanowczością stwierdzić, że tak istotnie było. Było? Tak jest do dnia dzisiejszego! Chociaż obecnie atak tych szmat brukowych, ubierających się po judoszowsku w strój narodowy, nie jest tak natarczywy, jak dawniej — tem niemniej możemy z całą objektywnością podtrzymać twierdzenie, iż istniejące pisma pseudo narodowe byt swój opierają wyłącznie i jedynie na kieszeni żydowskiej.

W tej chwili wychodzi jeszcze w Łodzi tygodnik, mający czelność nazywać się narodowym, uprawiający najordynarniejsze pospolite szantaże. Aż skóra cierpnie, gdy się weźmie podobne paskudztwo do ręki: tyle w niem łajdactw, łgarstw, oszustw, szantażów itp. O charakterze tego brukowca, po judaszowsku „propagującego" hasła „narodowe", świadczy najlepiej chyba fakt, że adres redakcji jest celowo ukryty, a „naczelny redaktor" ukrywa się pod nieswojem nazwiskiem.

Zwróciliśmy uwagę naszych Czytelników na te rzeczy w związku ze sprawą, o której poniżej.

*

W numerze 14 „Orędownika" z dnia 18 bm. ukazało się na stronie trzeciej **płatne** ogłoszenie p. t. „Odwołanie". Zacytujemy je dzisiaj dosłownie, albowiem wymienieni poniżej „redaktor" i „wydawca" stanowili doniedawna „spółkę", która wydawała sławetny organ „narodowy" (a jakże), szkalując w nim wszystkich i wszystko — ile i jak się dało. Mamy przed sobą w komplecie „Gazetę Fabryczną" i moglibyśmy cytować z niej niezliczoną ilość ordynarnych wyzwisk, któremi obsypywała najpoważniejszych obywateli naszego miasta, odsądzając ich od czci i wiary. Ale poco? „Gazeta Fabryczna" przestała już wychodzić!...

Co mówi wspomniane przez nas ogłoszenie?

„W „Gazecie Fabrycznej" nr. 30 z dnia 10. sierpnia 1935 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Zła droga do dorobku, Panie Kotkowski! Czy Pan przestanie nakładać kary?"

Niżej podpisani, jako redaktor wspomnianej gazety i jej wydawca niniejszem oświadczamy, iż, podając do druku artykuł powyższy, zarzucający Panu Bolesławowi Kotkowskiemu rzekome nakładanie na robotników bezprawnych kar za uchybienie w pracy, nie sprawdziliśmy ani istotnego stanu rzeczy, ani źródeł, skąd bliżej nieznany nam informator czerpał swe wiadomości, ani też nie zainteresowaliśmy się jego osobą, ani celem podanych przezeń informacyj.

Obecnie, w związku z wytoczoną nam przez Pana Bolesława Kotkowskiego przed sądem okręgowym w Łodzi sprawą za nr. IV K. 1218/35 stwierdzamy, co następuje:

Nieprawdą jest, iżby nakładane w firmie „B. Kotkowski i S-ka" na robotników za ważniejsze wykroczenia kary napełniały kieszenie Dyrektora Kotkowskiego, co podawał do publicznej wiadomości przytoczony wyżej artykuł, a natomiast prawdą jest, że kary te, pobierane w ścisłych ramach ustawy, wpłacane na specjalny fundusz społeczny do Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu w Warszawie, na co firma posiada dowody.

Odwołując zatem całkowicie, jako nieprawdziwą, treść artykułu z „Gazety Fabrycznej" nr. 30 z dnia 10 sierpnia 1935 r. wyrażamy na tem miejscu Panu B. Kotkowskiemu nasze głębokie ubolewanie z powodu ukazania się wspomnianego artykułu w redagowanej i wydawanej przez nas gazecie, i przepraszamy Go publicznie za wyrządzoną mu krzywdę moralną.

Redaktor: (—) L. Wojnarowski. Wydawca: (—) W. Kmiecik."

Zacytowaliśmy ogłoszenie dosłownie, gdyż takie rzeczy winno znać całe społeczeństwo, zwłaszcza gdy teraz na bruku łódzkim zaczęła znowu grasować jakaś nowa szmata, usiłująca żerować na krzywdzie ludzkiej.

*

Żydowsko-socjalistyczny „Tydzień Robotnika" pozazdrościł „powodzenia" żydowskiemu „Expressowi" i dalejże szukać sensacyjek... Przez cały tydzień szukał i wreszcie zamieścił reprodukcję ogłoszenia p. Kapczyńskiego, Łódź, ul. Podrzeczna 33, tel. 10855, zamieszczonego w żargonie i po polsku w jednem z pism żydowskich! Pod reprodukcją tego ogłoszenie „Tydzień Robotnika" zamieszcza następujące objaśnienie:

„Reprodukujemy ogłoszenie B. Kapczyńskiego, znanego działacza endeckiego.

Kapczyński — jak wynika z tego — ogłasza się w „Orędowniku" ze względów „ideowych", a prasie żydowskiej dla interesu...

Co na to „Orędownik"?"

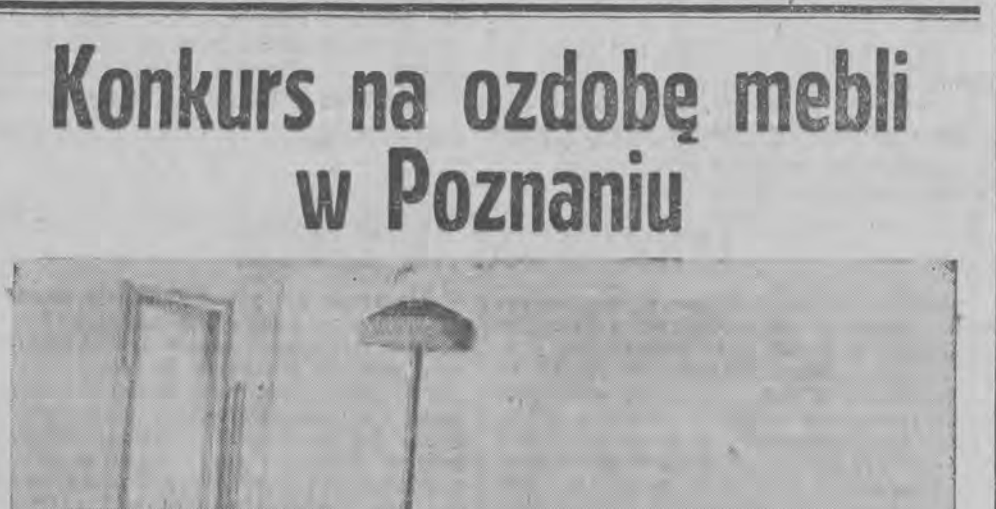
A to sensacja! Nareszcie złapali „endeka" na „gorącym uczynku..." Rabini obwieszczą we wszystkich bóżnicach historję o „endeku", który po żydowsku się ogłaszał, a „Tydzień Robotnika" zostanie uznany za święte pismo żydowskie...

Musimy, niestety, stanąć na drodze tej wielkiej karjery, jaka czekała oszczerców z „Tygodnika Robotniczego" i tylko dlatego, że nas o to pytano, oświadczyć, co następuje: p. B. Kapczyński nigdy nie był „endekiem", bo ze Stronnictwem Narodowem nic go nie łączy. Jeśli chodzi o wyznanie polityczne tego pana, to znamy go, jako „sanatora". „Tydzień Robotnika" słyszał, że w którymś kościele dzwonią, ale nie wie w którym... Jest w Łodzi endek Kapczyński, był nawet radnym narodowym, ale ten nazywał się **Wacław** i po żydowsku się nie ogłasza...

Możeby „Tydzień Robotnika" przekonał się „osobiście" o tem, że popełnił oszczerstwo i krzywdę, jaką p. Wacławowi Kapczyńskiemu wyrządził, naprawił. Może swoje przepraszające oświadczenie zamieścić w języku żydowskim, bo to będzie o tyle uczciwe, że nie wprowadzi nikogo w błąd, że „Tydzień Robotnika" jest pismem polskiem...

OSA.

Konkurs na ozdobę mebli w Poznaniu



W Poznaniu odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na ozdoby mebli, urządzonego przez cech mistrzów stolarskich. Na zdjęciu widzimy fragment nagrodzonego pokoju mieszkalnego J. Kajzera z Warszawy.

Stan bezrobocia

Warszawa (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych na dzień 15 b. m. wzrosła w całym kraju o 45.727 osób do ogólnej liczby 439.371. W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła w tym dniu 29.542 osoby, czyli więcej o 2.415, w Łodzi — 44.348 (plus 7.022), w okręgu łódzkim — 13.181 (plus 1.138), w Sosnowcu — 33.695 (plus 2.584), na G. Śląsku — 101.896 (plus 6.214), w poznańskim — 26.679 (plus 2.076). (w)

„Hołd Pruski" na Wawelu

Kraków. (Tel. wł.) Jak donoszą, jedno z najsłynniejszych arcydzieł Matejki, „Hołd Pruski", ma być umieszczone na Wawelu w t. zw. salach piechoty. Są to dwie sale, t. zw. senatorska i przyległa mniejsza. U stropu sali senatorskiej zawisną zdobyte pod Grunwaldem chorągwie, wzdłuż ścian będą ustawione urny z ziemią z pobojowisk. Na osobnem podjum będzie umieszczony „Hołd Pruski".

Ciągnienie Loterji

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotnim popołudniowem ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

Po 10 tys. zł na n-ry: 3508, 38548.

Po 5 tys. zł na n-ry: 2084, 68587, 179341, 192658.

Po 2 tys. zł na n-ry: 7666, 10596, 22103, 50593, 56827, 64851, 71088, 107973, 110795, 112634, 127577, 160230, 165009, 173059, 179781, 186041, 191027. (w)

Tajemnica mortadelu

Kilka słów o wędlinach w Łodzi — Pokroić mięso, wpakować w kiszki, a jednak.... — „Orędownik" zwiedza zakład masarski — Wędzenie na dębowem drzewie — Kryzys godzi w masarzy — Zmniejszenie zbytu na wędliny — Żydowskie kiszki



Łódź, 18 stycznia.

Bez lokalnego patrjotyzmu można śmiało stwierdzić, że wędliny w Łodzi są lepsze i tańsze niż w większości miast polskich. Pod tym względem ustępujemy jedynie w Wielkopolsce, co jest zrozumiałe ze względu na rasy i cenę tamtejszej nierogacizny, oraz na stare tradycje tamtejszego rzemiosła masarskiego. Łódzkie wędliny śmiało mogą konkurować i w takim konkursie niewątpliwie zwyciężą wyroby masarskie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna... I to zarówno pod względem jakości, jak też i ceny. Dotyczy to przedewszystkiem t. zw. wędlin świeżych: kiełbasy pasztetowej, krakowskiej, mortadelu, cytrynowej, kaszanki, „krwawej kichy", salcesonów i t. d. — bo jeżeli chodzi o wędliny suche, to pod tym względem przodują wiejskie wyroby z wileńszczyzny, stosunkowo w dużych ilościach eksportowane nawet zagarnicę.

Tajemnica mortadelu...

Wędliny mają swe tajemnice — zdawałoby się — cóż prostszego, niż pokrajać mięso, napchać tem kiszki i uwędzić. Tymczasem fach masarski ma swe zawodowe sekrety i tajemnice — Łódź posiadała je w szerokim zakresie. Tu majster wie, ile i czego należy dołożyć, jak wędzić i jak gotować, aby wyroby miały właściwy smak i aromat, aby nie były ani zbyt suche, ani też wodniste.

Udajemy się do jednego z przeciętnych zakładów, znanych z dobroci swych wyrobów.

Zanim zwały kiełbas, polędwic i pasztetów znajdą się pod szkłem na marmurowym blacie lady, przechodzą długą drogę. Fach masarski ma wielką trudność z utrzymaniem należytej czystości w pracowni — wszystko tu jest stale tłuste, a lada skrawek mięsa, leżący w szparze, łatwo może zatruć atmosferę i stać się wylęgarnią bakteryj. Trzeba przyznać, że w tych trudnych warunkach w pracowniach wędliniarskich panuje wzorowa czystość, a powietrze jest zupełnie czyste. W nieckach i wanienkach leżą rozmaite gatunki mięsa, które się sortuje, miele, kraja, miesza w odpowiednich proporcjach i zaprawia. Przyprawy są najrozmaitsze — obok popularnych, jak sól i pieprz, występuje angielskie ziele, laurowy liść, skórka cytrynowa i pomarańczowa, gałka muszkatałowa... — ba, arak! Różne gatunki



W sklepie masarskim.

mięsa i rozmaita proporcja tłuszczu oraz owe przyprawy są podwaliną — teraz bowiem rozpoczyna się wędzenie na dębowem drzewie. I znowu tajemnice — ile wędzić w „zimnym dymie", a ile suszyć, wreszcie, jak długo gotować?!

Ostatecznie gotowy towar odsyła się do sklepu...

„Tajemnicy mortadelu" nie znajdziecie w żadnej książce — „sposoby" znają starzy majstrowie i długo czeladnik musi uczyć się, zanim dostatecznie to zgłębi i „spraktykuje". Oczywiście, smak wędliny wobec zagadnień i konfliktów międzynarodowych jest nic nieznaczącym drobiazgiem, jednak nie zapominajmy, że w robotniczej Łodzi świeże wędliny odgrywają poważną rolę w pożywieniu szerokich mas. Trudno bowiem robotnikowi w ciągu godziny wpaść do domu na obiad, skoro mieszka często na drugim krańcu miasta. Kawałek chleba i kilka deka kiełbasy, lub kaszanki zastępuje mu obiad.

Ostatnie „przyciągnięcie pasa" może najdotkliwiej właśnie odczuli masarze — inteligencja i lepiej zarabiający pracownicy fizyczni, zmuszeni do poczynienia oszczędności, przedewszystkiem oszczędzają na śniadaniach i kolacjach, rugując ostatecznie z jadłospisu wędlinę. To też w ostatnich czasach zbyt wędlin poważnie się zmniejszył. Wpłynęło na to również w poważnym stopniu i bezrobocie, wciąż rosnące, a w pewnych okresach szczególnie się zaostrzające. Gdy w okresie świąt znaczna część fabryk zamknęła się, trudno było przypuszczać, aby robotnik, pozbawiony tygodniówki i nie idący do pracy, kupował wędliny...

Do najprzykrzejszych momentów w zawodzie masarskim należy fakt opanowania kiszkarstwa przez Żydów. Mając w swem ręku ubój, postarali się oni już oddawna całkowicie opanować szlamowanie kiszek i handel niemi. Dopóki nie zrobi się porządku z rytualnym ubojem, nie może być mowy o udziale chrześcijan w handlu kiszkami — zbyt to bowiem wielki daje żydostwu dochód, aby się ono dobrowolnie go wyrzekło. Gdyby w tych warunkach znalazł się chrześcijański przedsiębiorca, musiałby płacić takie ceny, że niewątpliwie nie mógłby znaleźć odbiorców na swój towar. Cokolwiek inaczej przedstawia się sprawa z kiszkami wieprzowemi — tu pozostaje pole dla przedsiębiorcy-chrześcijanina i niewątpliwie też takie przedsiębiorstwo powstanie. Między innemi jest to pole do rozwnięcia inicjatywy ze strony związku rzeźników.

Jak dotąd bowiem, w dużej części kiszki wieprzowe sprowadzane są do Łodzi z Wielkopolski. A więc kiszkarstwo w Łodzi czeka na organizatora...

m-t.



Masarz i jego dzieło.

ŁÓDZKIE WIDOKI

Tramwaje w Łodzi

Jak się rzekło, ludziska za bardzo zaczęli pyskować na dyrekcję tramwajów miejskich w Łodzi, że to niby zdziera skórę za bilety. Jeden z drugim zbiera się to w bramie, to w domu, czy zgoła w knajpie przy jednej siarczystej z pieprzem tureckim i nuż gardłować, nuż cholerować, nuż posyłać szanowną dyrekcję w odwiedziny do Lucypera z pobożnem życzeniem, aby ten uczynił z niej sałatkę zaprawioną smołą i podał na stół książętom i dygnitarzom piekielnego państwa. Życzą jej jeszcze tyle paskudnych rzeczy, że niepodobna ich tutaj powtórzyć, mając na uwadze moralność publiczną i zgorszenie, jakie mogłoby wywołać wśród naszej potulnej ludności publikowanie takich rewelacyj.

Słowem, dyrekcja tramwajów łódzkich jest tak obrobiona językami ludzkiemi, tak oszkalowana, tak oczerniona, że aż litość bierze słuchać.

Ale pytam się, zaco? Zaco tyle gromów na szanowną i niewinną jej głowę?

Zaco tyle życzeń paskudnych i nieprzyzwoitych? Za te głupie 25 groszy? Co to jest 25 groszy? Złotówkę dzielisz na cztery części i sprawa załatwiona. Zapłacisz i jedziesz dokąd chcesz: na Bałuty, Widzew, Zarzew, Chojny i gdzie dusza zapragnie. A inaczej to co? Musiałbyś brachu wyciągać giry i piechotą smarować z Chojen na Radogoszcz, ażeby randkę ze swoją bogdanką odwalić. I jak musiałbyś się śpieszyć, żeby zdążyć na czas. A zelówki, to bedka?

Oho, już słyszę głosy, że w Warszawie, w Poznaniu i w innych miastach w Polsce tramwaj jest tańszy, że bilet kosztuje tylko 20 gr i t. d.

Hola, hola panowie, pomalutku, pomalutku....

A co wy sobie myślicie, dranie zimne, wycirusy, skąpigrosze jedne, krzykacze zatracone, że prestiż miasta to frajer?

To czemże Łódź wobec reszty miast w Polsce ma się poszczycić? Czem zaimponować do jasnej....?!

Kanalizacją? Jaką kanalizacją? Gdzie ona jest i kiedy będzie?

Operą? Teatrem? „Operę" to robili kiedyś b. radni Bialer, Holenderski i Potapczuk, ale poszli już dawno na emeryturę, a o teatrze to lepiej nie gadać.

No więc czem, czem, pytam? Prezydentów komisarycznych inne miasta też mają, Żydów też, złodziejaszków i bandyciaków różnych wypuszczonych z ciupy na mocy amnestji również, no i co „kurza wasza nieduża?" Jak przyjedzie jakaś wycieczka z zagranicy, to inne miasta oprowadzają ją po muzeach, po teatrach, operach, placach, pięknych budowlach, a my co? Każemy im podziwiać asfalt na „Placu Wolności", albo piękne bajorka na niezabrukowanych ulicach przedmieść! A tak pakuje się całą taką paczkę do tramwaju, każe się zapłacić i taki każdy gość odrazu poczuje, że to jest Łódź i będzie ją pamiętał długo. I to nie jest może podnoszenie prestiżu rodzinnego miasta? I za to robić takie paskudne kawały szanownej dyrekcji?

To tak? To zamiast jeden z drugim zarywać w dyrdki do szanownej dyrekcji i po rękach ją całować za to, że tak dba o honor miasta, to wy ozorami rozstrzępionemi zatruwacie jej pełne poświęceni.. i bezinteresowności życie? Co to, świrki stroicie, żywca szukacie?

I to ma być sprawiedliwość? I to ma być nagroda za takie wzniosłe czyny? Ażyć takiej dyrekcji pomniki należałoby stawiać, na kolanach błagać o podwyższenie jeszcze cen za bilety.

Niech sobie biorą za bilet 30 groszy,... 40 groszy, .. 50 groszy,... niech sobie biorą z Bogiem, bo chociaż my pomrzemy z głodu, ale miasto będzie słynne po wieki wieków.

No co, nie mam racji?

Kade.

Ze sceny łódzkiej

„Oczy księżniczki Fathmy"

Teatr Popularny

Sztuka ta jest w całem tego słowa znaczeniu komedją, pełno w niej nieoczekiwanych sytuacyj i arcyzabawnych epizodów. Niezrozumiałe wydaje się jedynie, dlaczego Stefa, żona profesora Broniewskiego (p. Marja Hryniewicz-Winklerowa), która w dwóch pierwszych aktach sztuki przedstawia typ kobiety ograniczonej, płytkiej, grafomanki, odrazu pod koniec sztuki staje się wielką, utalentowaną artystką filmową, która swą inteligencją i wdziękiem podbiła cały świat. Sztuka nie pozbawiona jest również świetnej satyry na obecne stosunki w sferach wpływowych.

Należy stwierdzić, że repertuar Teatru Popularnego w Łodzi przez dawanie sztuk pierwszorzędnych autorów coraz bardziej zyskuje na wartości. W omawianej komedji biorą udział następujący artyści Teatru Popularnego pp.: Marja Hryniewicz-Winklerowa jako Stefa, świetna jak zwykle p. Saba Zielińska w roli służącej Marysi, p. Liebek Kwaśniewska w roli Reginy przyjaciółki Stefy oraz pp. Mieczysław Winkler, Marjan Bielecki i Stefan Winter.

Na uwagę ponadto zasługuje doborowa orkiestra Teatru Popularnego oraz dekoracje art. mal. B. Rysiewskiego.

— Celuniu! jeszcze to nie śpisz? — zapytała matka, zbliżając się do córki, — cóż to? ty płaczesz? — dodała, widząc łzy na jej licach, — cóż ci to?

Celina otarła łzy.

— To nic mamo! — odpowiedziała — to nic, płakałam, sama nie wiem czego, — dodała, starając się ukryć swoje rozstrojenie duszy.

Stolnikowa usiadła, schwyciła córkę za głowę i złożyła macierzyński pocałunek na jej czole.

— Domyślam się — rzekła — czego płaczesz kochana Celinko!

Celina zadrżała.

— O! nie mamo! nie! — odpowiedziała drżącym głosem, — nie domyślasz się, bo ja sama nie wiem, dlaczego płaczę. To minie, to przejdzie!

— Ha! moja córko, trudno matkę oszukać, — rzekła matka z łagodnością. — Twoich łez nie potrzebujesz się zapierać, bo one chyba dowodzą u ciebie tylko wiele uczucia. Chciałam się sama o twem usposobieniu dowiedzieć, nim z ojcem coś stanowczego przedsięweźmiemy. Pan Cześnikiewicz oświadczył się dzisiaj ojcu — powiedz mi teraz, czy mu twej ręki nie odmówisz?

Celina w głos zapłakała.

— Ależ się uspokój, Celuniu — rzekła szybko pani Stolnikowa — jeżeli się sama ciebie pytam, to możesz z tego wnioskować, że zmuszać cię ani ja ani twój ojciec nie będziemy. Zapewne pan Cześnikiewicz i tobie się już oświadczył; powiedz mi więc, coś mu przyrzekła.

Celina przestała płakać, widocznie jakieś postanowienie zawładnęło jej duszą. Po krótkim namyśle rzekła głosem stanowczym:

— Kochana mamo! Pan Cześnikiewicz nie oświadczył mi się jeszcze, a jeśliby mi się miał oświadczyć, nie przyjmę jego oświadczenia, bo ja kochana mamo zdecydowałam się pójść do klasztoru!

Ostatnie słowa wymówiła z wielkiem wysileniem, a potem głośno zapłakawszy, rzuciła się w objęcia matki. Stolnikowa z przerażeniem słuchała córki.

Do klasztoru cóż to? Jedynaczka, dziedziczka wielkiego klucza i do klasztoru? To niepodobna!

— Proszę cię Celuniu, cóż ci to? Skąd ci nagle myśl o klasztorze przyszła do głowy?

Celina nic nie odpowiedziała, Stolnikowa uspokajała ją tak mogła, ale to nic nie pomogło.

Stolnikowej nie pozostawało nic więcej, jak pozostawić córkę samą, sądziła bowiem, że wstąpienie do klasztoru jest wyskokiem chorobliwej fantazji Celiny lub też jej antypatji do Cześnikiewicza. Rzekła tedy, całując córkę w głowę:

— Nie troszcz się moje dziecko, ani ojciec, ani ja, zmuszać cię nie będziemy. A teraz oddal od siebie złowrogie myśli, Pan Bóg wszystko na dobro twoje nakieruje. Dobranoc!

Pocałowawszy córkę jeszcze raz w czoło, wyszła.

Celina rzuciła się na kolana.

Szatny był ciekawym, co takiego będzie mógł zobaczyć, dlatego znów zapytał:

— A Mości Dobrodzieju, jak też jesteś skrytym; przecież mnie można powiedzieć, cóż takiego?

— No! ha! ha! ha!... Uważaj Waćpan, hu! hu! hu!... ot pan cygan dostanie ubiór, pięćdziesiąt dukatów i... dwadzieścia batogów!...

Szatny się zadziwił.

— Ależ słuchajno Waćpan, to być nie może — rzekł — to być nie może, na żaden sposób tego być nie może!

— Jakto nie może? co Waćpan sobie myślisz? — zapytał podstarości ujmując się pod boki.

— A tak, być nie może! — powtórzył szatny — tak JWPan Stolnik zasług nie wynagradza. Zwyczajnego chłopa bić nie pozwala, a cóż dopiero wybawcę swej córki. Pamiętasz jakto Waćpana zbeształ, kiedyś dał plagi fornalowi? Otóż radzę nie bić cygana, abyś nie pozbył chleba.

Podstarości twarz odurzył, a potem wykrztusił:

— Bah!... Przecież pan Stolnik sam to rozkazał przez służącego.

— To nie nasz służący, to Cześnikiewicza.

— Wszystko mi jedno.

— Weźmij pan odpowiedzialność za to na siebie, bo ja ręce umywam.

— Rozumie się!

— Zaczekaj jednak z egzekucją, póki ja się nie przekonam, czy rzeczywiście pan Stolnik wydał taki rozkaz.

— A to Waćpan idź z panem Bogiem.

Szatny schwycił za czapkę, aby jak najprędzej wyjść, ale w tej też chwili cygan ukazał się we drzwiach.

Gdy w pokoju podstarościego toczyła się powyższa rozmowa, klęczał cygan obok swego łóżka. Głwę ukrył w dłoniach i tak zostawał w niemej, nieruchomej postaci.

Naraz podniósł głowę i załamał ręce.

— O Boże! o nieba! — wyrzekł żałośnie, — na cóż się urodziłem? Czyż na zawsze skazanym będę na te męczarnie?... Ledwo promień jaśniejszy zabłysnie mi, już znowu szybko gaśnie... Trzeba rzucać wszystko, aby znów żyć w pogardzie i dzikości!...

Tu westchnął głęboko.

— Matka mnie oczekuje!... — mówił znowu po chwili, — moja dobra matka... a ja oderwać się nie mogę. O ty mi dobrze radzisz moja matko!... tak, idę znów do ciebie, zostanę przy tobie, z tobą żyć będę już na zawsze.

Nastało krótkie milczenie.

— Pójdę, ucieknę — jęczał dalej — i już nigdy nie wrócę. Rzucę rozkosze, najdziksze życie wieść będę, a może zagoi się serce moje.

skawica, a raczej jak lew raniony, chwycił podstarościego oburącz i z całej siły grzmotnął nim o ziemię, wymawiając tylko te słowa:

— Masz błaźnie!

Szatny niemy, osłupiały, przypatrywał się tej scenie, która się w jednej prawie sekundzie odbyła. Z podziwieniem dostrzegł w oku cygana wyraz obrażonej dumy. Cygan i dumny!... Przez moment tylko przebiegła po żyłach szatnego myśl pomszczenia zniewagi, której doznał w obecności jego szlachcic od cygana, ale tylko przez moment, gdyż wnet stanął w duszy po jego stronie.

Podstarości rozbity nie mógł ze ziemi powstać. Z drugiej strony niespodziewany czyn cygana odebrał mu zupełnie przytomność. Przyszedłszy wreszcie cokolwiek do siebie, krzyknął leżąc jeszcze na ziemi:

— Hola! chłopcy nie masz was tam?

Na krzyk ten chmara lokajów i chłopstwa, uzbrojona w pręty wpadła do pokoju.

Lecz jaki przedstawił im się widok... Oto cygan stał na środku pokoju, a niedaleko niego dźwigał się ze ziemi podstarości. Przybyli odgadli natychmiast, co się stało. Zwrócili się więc do cygana, ale imponująca, dumna postawa jego, powstrzymała ich od napaści. Stanęli więc w miejscu, nie wiedząc co począć, nie śmiejąc ani kroku dać naprzód.

Podstarości widząc, co się dzieje, wrzasnął ochrypłym zupełnie od gniewu głosem:

— Czegóż się gapicie?... Za czemże jeszcze czekacie!... Ubić! zabić! w kawałki posiekać tego przeklętego cygana!

Teraz dopiero rzuciła się cała zgraja na cygana i okryła go gradem razów.

Cygan stanął nieruchomy i zakrył twarz rękami, przyjmując uderzenia bez wszelkiego oporu; wiedział nieborak, że przeciw tłumowi nie poradzi. Położenie jego w tej chwili było bardzo groźne. Rozpasana hałastra z dzikiemi wykrzyknikami pastwiła się nad nieszczęśliwym bez miłosierdzia, a z drugiej strony, podstarości ciągle wrzeszczał, aby go mocniej okładano.

Zdawało się tedy cyganowi, że wybiła już jego ostatnia godzina. Tymczasem ratunek nadszedł dla niego właśnie z tej strony, z której się bynajmniej spodziewał.

Szatny, który z pewnym rodzajem uwielbienia przypatrywał się cyganowi, przelękł się i osłupiał, kiedy cała czereda rzuciła się z kijami na nieszczęśliwego. Niedługo jednakże trwało jego osłupienie, gdyż oburzony przyskoczył, rozerwał zgraję i piorunującym głosem zakrzyknął:

— Wara łajdaki od tego człowieka!

Chłopstwo odskoczyło natychmiast. Szatny stanął przed cyganem, dobył z zanadrza krucicy, odwiódł kurek, a wymierzywszy w zgraję, dodał tym samym groźnym tonem:

— Kto się odważy zbliżyć do tego nieszczęśliwego, temu jak psu w łeb wypalę! Fora za drzwi!

Jak przed chwilą hurmem wpadli do pokoju, tak teraz hurmem zaczęli cisnąć się do drzwi.

Podstarości nie spodziewając się takiego obrotu rzeczy, zerwał się ze ziemi na równe nogi.

— Cóż to ma znaczyć? — zawrzasnął — kto tu śmie rozkazywać? Waćpan panie szatny jesteś szalonym. Zostać mi tu, łajdaki!

Nic to jednak nie pomogło; wylot pistoletu szatnego był dla nich o wiele groźniejszym, aniżeli podstarościego wrzaski. W jednym też momencie opuścili pokój.

Podstarości zacisnął pięści.

— Waćpan jesteś szalonym — krzyknął, — odpowiesz mi za to wszystko.

— Jam nie szalony, — odrzekł spokojnie szatny, — staję tylko w obronie niewinności. Jeśli przewiniłem, odpowiem przed JWPanem Stolnikiem. A teraz żegnam Waszmości!... Cyganie chodź ze mną!

To mówiąc schwycił cygana za rękę i obaj wyszli z pokoju.

Podstarości tymczasem drżący od gniewu doskoczył do okna, rozerwał je i silnym głosem zakrzyknął:

— Spuścić psy!!

— Uciekajmy, na Boga!... — szepnął przestraszony szatny do cygana, — bo jeśli nie zdążymy schronić się przed psami, źle z nami będzie.

Szybko jak mogli i ile ciemność pozwalała, uciekali do zamku... już dobiegali do wieży, gdy ich dwa ogromne psy dognały i jeden z nich schwycił cygana za udo, a drugi szatnego za ramię. Krzyknęli obaj przeraźliwie ze strachu i bólu, schwycili psy za gardziele i odrzuciwszy na bok, wskoczyli do lochu, który się znajdował pod wieżą i na szczęście był obecnie otwarty.

Gdy się psy uciszyły, poszedł szatny do swego mieszkania, rozkazując cyganowi zachować się najspokojniej, aby go podstarości nie wyśledził.

Ledwie tylko szatny się oddalił, zamknął cygan drzwi od lochu, zaparł je na zaporę i usiadłszy, ukrył twarz w dłonie, a łzy puściły mu się z oczu.

Po małej chwili rzekł sam do siebie:

— O gdybyś ty wiedziała o tem, co się ze mną dzieje! Gdybyś ty była przytomną tej zniewadze, którą mi wyrządzają, pewno twe serce płakałoby razem ze mną... Chociaż jam... nędzarz, a nawet więcej od nędzarza, jednak czuję, że jestem człowiekiem! Nikomu nic złego nie wyrządziłem, a oni mnie biją i psami szczują! Pójdę teraz!... Ale jak ciężko opuścić mi ciebie... och, ciężko... Jednak muszę...

Właśnie tych słów domawiał, gdy dał się słyszeć szelest kroków i promień światła padł na twarz cygana. Zerwał się na równe nogi, bo sądził, że to po niego idą. Przyskoczył do drzwi, aby w razie potrzeby siłą swego ramienia dodać mocy zaporom.

Och! to serce! pęka, rwie mi się z piersi, czuję jak mi się krwią zalewa, a jednak ... nie mam mocy oddalić się.

— A jednak rzucę ten kraj, opuszczę miejsce, gdziem tyle doznał rozkoszy i tyle męczarni!... Jednak te męczarnie były słodkie dla mnie. Tak!... pójdę! pójdę! już nie wrócę!... Ale ten ogień w piersi?... Ha! łzy codziennie wylewać będę, a może one ten ogień ugaszą. Tak! pójdę, zaraz pójdę i już więcej nie wrócę. Nie! — Nie!... Po chwili znowu zaczął głosem rzewnym, smętnym:

— Ale ona taka dobra!... Taka piękna!... Jej oczy tak przejmują do głębi, tak wnikają w duszę!... jak noże krają mi serce, ranią je, a jednak zabić nie mogą. Och! wiecznie chciałbym cierpieć, gdybym tylko mógł patrzeć w tę twarzyczkę anielską, przez całe życie chciałbym słuchać jej wdzięcznego głosu... ale jam szalony, tak szalony! W głowie mi szumi, krew lica zagrzewa... tak, jam szalony! Ona wielka pani, śliczna, śliczniejsza od anioła, a ja!... nędzarz, nie śmiem nawet powiedzieć, com za jeden... O Boże, zabierz mnie lepiej z tego świata, bo jeśli mnie nie zabijesz, ja sam się zabiję! Ona do mnie tak łagodnie mówi, tak się o mnie troszczy, jak gołębica o swoje pisklę... bo nie wie, com za jeden! Och! gdy tak jej w oczy patrzę, coś niewidomie popycha mnie, abym padł jej do nóg, ucałował stopy... alem ja... nie mogę nawet tego do siebie wymówić, bo lękam się sam siebie. Tylko całuję miejsce, na którem jej nogi stały, całuję rzeczy, których się rękami dotknęła... o! ja ją tak koch...! Milcz języku, nie bluźnij! Ona anioł, a ty... a ty...

— Cygan! — krzyknął Kuba piorunującym głosem, rozwarłszy drzwi z hałasem — hej zabieraj się natychmiast do Wielmożnego pana podstarościego! Natychmiast — słyszysz?!

Cygan przelękły tem nagłem przerwaniem swych myśli, podniósł się i moment ani słowa przemówić nie mógł.

— Będzie zaraz? — zawołał groźnie Kuba.

— Otóż jestem, — odpowiedział pokornie cygan, zbliżając się do drzwi.

Kuba schwycił go za kołnierz i popchnął mocno. Cygan nic na to nie rzekł, tylko westchnął boleśnie.

Na dworze było ciemno, deszcz lał jak z cebra, a wicher wył po gzymsach zamkowych i szumiał po drzewach. Cygan stanął pod mieszkaniem podstarościego; Kuba otworzył drzwi i wepchnął go do pokoju, który był dla niego przeznaczonym.

— Słuchaj łajdaku, cyganie! — zakrzyknął podstarości, — wiesz, po co cię kazałem wołać?

Cygan z poruszeniem głowy dał znak, że nie wie.

— Zaraz ci powiem, — rzekł głosem szyderczym podstarości, — oto JWPan Stolnik za przysługę uczynioną jego córce, daje ci pięćdziesiąt dukatów, ten tu oto ubiór i każe ci wynosić się ze zamku natychmiast, ale poprzednio dostaniesz inną nagrodę, tobie najwłaściwszą...

Podstarości przerwał nagle, bo w twarzy cygana zaszła taka zmiana, i oczu swoich od niej oderwać nie mógł. Oto cygan pokorny, potulny, naraz niby urósł, a na obliczu jego osiadła duma iście książęca, królewska.

— Proszę powiedzieć JWPanu Stolnikowi, — rzekł cygan po małej chwili, — że nikt za pieniądze życia swego nie sprzedaje, a zwłaszcza ja tego nie uczynię! Com uczynił, uczyniłem z ludzkości, a nie w oczekiwaniu jakiejś nagrody.

Podstarości szeroko otworzył usta i gapowato wpatrywał się w cygana, bo nie mógł pojąć, jak kto może gardzić dukatami, które on sam radby zatrzymał. Cygan — a gardzi pieniędzmi! Ten wzrok dumny, ta szlachetność w postępowaniu ujęła szatnego za serce; w momencie został przyjacielem cygana.

Niedługo trwało osłupienie podstarościego; z radości, że cygan nie weźmie pieniędzy, zatarł ręce i rzekł:

— Słuchaj cyganie! kiedy nie chcesz pieniędzy, to bardzo dobrze, bardzo dobrze, bo i tak zmarnowałbyś je lub zakopałbyś gdzie w ziemi. Może zresztą i tak nakradłeś już ich dosyć. No! to twoja hultaju rzecz; ale czy ubioru też nie chcesz!

— Powiedziałem, że nic nie chcę, — odpowiedział cygan tym samym tonem, co pierwej. — Mój ubiór wystarczy jeszcze na podróż. Więc odchodzę.

To mówiąc zwrócił się ku drzwiom.

— Hola! czekaj tylko! — zakrzyknął podstarości, — kiedy gardzisz pieniędzmi i ubiorem, to ostatnią nagrodą pogardzić nie możesz.

— Gardzę każdą nagrodą! — wymówił cygan z przyciskiem.

— Milcz gadzino! — zawrzasnął podstarości, zamknij twą cygańską gębę, bo jak ci ją zamknę, to jej nigdy nie otworzysz!!

Cygan nic na to nie odpowiedział, tylko wzruszył pogardliwie ramionami.

— Wiesz łajdaku jaka cię jeszcze nagroda czeka? — wrzeszczał dalej podstarości. — Słuchaj więc... dostaniesz 20 batogów!! Przyjmujesz je?... pewno nie będziesz się wymawiał!

I na to cygan nic nie odpowiedział, tylko ciekawie spojrzał na podstarościego, jakby chciał się przekonać, czyli ten nie dostał nagle pomieszania zmysłów. Zdaje się, że podstarości zrozumiał spojrzenie cygana, bo zaraz dodał:

— To ci daje JWPan Stolnik na podróż!

Na te słowa zdrętwiał cygan, nie z obawy lub przestrachu, ale z oburzenia.

— Łżesz, panie podstarości — krzyknął. — JWPan Stolnik nie będzie się pastwił nad tymi, którzy mu żadnej krzywdy nie wyrządzili. Waćpan łżesz!

— Co? ja łżę! I to mi śmie taki cygan w oczy mówić? Mnie? Ha! to za wiele! Ubiję się łajdaku na miejscu!

To mówiąc, podskoczył do ściany, drżącą od gniewu ręką schwycił za batog i rzucił się na cygana, aby go uderzyć; ale ten jak bły-

Promień światła pochodził od szczeliny we drzwiach prowadzących do lochu. Cygan zbliżył się do dziury i z niemałem przerażeniem, a zarazem i z zdziwieniem, ujrzał przed sobą Cześnikiewicza i jego służącego z latarką.

Idąc rozmawiali półgłosem. Przechodząc około drzwi, wymówili te słowa:

— Więc niewiele mu się dostało — mówił cichym ale gniewnym głosem Cześnikiewicz — źle się sprawiłeś, trzeba było łotra ubić pod batogami.

— Miałem też ochotę do tego, — dodał służący ale szatny wzbronił i...

Więcej nie mógł dosłyszeć bo poszli. Za chwilę i światło znikło mu z oczu.

— Więc i ten godzi na moje życie! — jęczał biedny cygan. — Com ja mu uczynił złego? Nic nie zawiniłem, prócz tego, że mu nie jestem równym.

Łzy popłynęły mu strumieniem po twarzy, w głowie uczuł zawrót i oparł się na wilgotnej ścianie. Nogi zaczęły mu się trząść, że mimowolnie usiadł. Pod sobą uczuł jakiś węzełek.

Usiadłszy zasłonił twarz rękami i dumał długo, długo...

Nagle zerwał się i głosem ponurym, grobowym, wyrzekł te słowa:

— Jeszcze raz ją zobaczyć!... a potem... umrzeć!

Wymówiwszy te słowa, obejrzał się naokoło. Deszcz już ustał, a sierp księżyca wciskał swe blade światło szparami i szczelinami do lochu, rysując na przeciwległej ścianie świetliste hieroglify.

Ze zdumieniem rozglądał się po lochu, nie mogąc pojąć, czemu prędzej światła nie spostrzegł. Spojrzawszy na miejsce, na którem dotąd siedział, zobaczył węzełek... poznał go od razu.

Uśmiechnął się boleśnie...

— O wy rzeczy moje, w których tyle lat przeżyłem! — szepnął. — Przybyłem tutaj z wami, niechaj też z wami opuszczę to miejsce rozkoszy i męczarni.

Tu podniósł w górę węzełek. Były to te same pokrwawione rzeczy, które miał na sobie, gdy rozhukane konie zatrzymał. Krew już dawno zaschła i wyglądała jak pancerz.

Bez namysłu zrzucił rzeczy, które miał na sobie, a wdział swoje stare. Natychmiast uczuł się spokojniejszym, swobodniejszym.

— Teraz tylko ją zobaczyć, a potem...

Po tych słowach zbliżył się do drzwi, po cichu, ostrożnie spuścił zapory i wyszedł. Chmury znów zaciągały na niebie i ciemność zrobiła się wielka.

Cygan obszedł zamek naokoło, zbliżył się do jednego klombu i tam stanąwszy wlepił oczy w ciemne okno zamkowe. Złożył ręce jak do modlitwy i tak czas niejaki pozostawał. Potem znikł w ciemności.

Tymczasem na zamku zebrani panowie i panie bawili się dalej. Nie mogąc się dowiedzieć przyczyny wrzawy na dziedzińcu, przestali

o niej mówić i niedługo potem zupełnie o wszystkiem zapomniano. Tylko po Cześnikiewiczu byłby każdy poznał zmianę, gdyby był pilnie dał na niego baczenie, już nie sypał dowcipami, a jeżeli jaki powiedział, to z przymusem. Nikt jednak nie zwrócił na to uwagi, prócz pań, które dotychczas bawił. Przypisywały one tę zmianę bądź to ciągłem milczeniu panny Celiny, bądź tej innej jakiej okoliczności, która dała powód roztargnieniu Cześnikiewicza.

Po skończonej wieczerzy poszli wszyscy do salonu i tam bawili się dość późno w noc, już bowiem było dobrze po północy, gdy panie panów opuściły. Celina oddaliła się do swej komnaty. Wnet też kazała odejść pannom służącym, bo chciała pozostać sama. Zgasiła światło, usiadła na fotelu przy oknie i... zaczęła płakać.

Z początku sama nie wiedziała, czemu płacze, dopiero zwolna, powoli, zaczęły się tworzyć w jej duszy obrazy, które też ustami wypowiadała,

— Więc cię chcą oddalić, — mówiła do siebie ze łzami, wypędzają cię w świat... precz odemnie..., a ja tak rada z tobą przebywałam!... Nie mam patrzeć na ciebie... nie mam mówić z tobą!... Boże! cóż się dzieje ze mną? Ja — Stolnikówna Turajska, przyszła pani i dziedziczka wielkich dóbr, a on!... Jednak wszystkie dobra, wszystkie klejnoty, wszystkie rozkosze, nic nie znaczą wobec jednego twego spojrzenia, a ciebie mi wypędzają. Czemuż mnie Pan Bóg nie stworzył żebraczką, chłopką, nędzarką, kiedy dał mi takie serce?

Tu nastąpiło długie milczenie, przerywane łkaniem bolesnem.

Po chwili mówiła znów dalej:

— O! i w twojem oku wyczytałem płomień, który dla mnie tli w sercu twojem. Twoje oko tak czyste, że przez nie widzę twą szlachetną duszę. O! jak ty mnie kochasz! Ty nieszczęśliwy i ja nieszczęśliwa!

Znowu nastała chwila milczenia, nowy bowiem potok łez przerwał jej mowę.

— Może i teraz spoglądasz tutaj, czy mnie nie ujrzysz.

To mówiąc podniosła się, uchyliła zasłony i łzawe oko utkwiła w przeciwległym klombie.

— Ach! widzę cię, widzę — rzekła do siebie dalej, — klęczysz pewnie prosisz o błogosławieństwo Boga dla mnie, bo mnie kochasz. Nieszczęśliwy, nie wiesz, że tak rychło musisz się ze mną rozłączyć! O! gdyby można, gdyby można, powiedziałabym ci, że i ja... że i ja — ciebie kocham! Boże! co mówię! Ach! serce mi pęknie! Boże! czemuż nie jestem tak, jak on, cyganką!?

To mówiąc z głośnym płaczem ukryła twarz w dłonie i rzuciła się na fotel.

Jak długo tak siedziała, sama nie mogłaby powiedzieć, bo jej duch uleciał daleko w krainę marzeń.

Naraz drzwi się otworzyły, światło w pokoju zabłysło i w progu ukazała się ze świecą pani Stolnikowa.

Nasze rozmówki

O masonerji

= Co to jest masonerja?

= Masonerja albo wolnomularstwo jest tajnym związkiem wszechświatowym, którego celem jest zdobywanie wpływu na władzę państwową we wszystkich państwach zapomocą protegowania własnych lub od siebie uzależnionych ludzi na ważne stanowiska w polityce, administracji, sądownictwie, prasie, itd.

— A teraz niech mi pan powie, na co potrzebne są masonerji wpływy na władzę państwową? Bo jeżeli ktoś zdobywa sobie wpływy, to ma na oku jakiś cel. Albo chce się zbogacić lub szuka zaszczytów, orderów, tytułów, albo chce przeprowadzić jakiś plan, jakąś ideję. Do czego dąży masonerja?

— Ostateczne cele masonerji nie są znane. Wiedzą o tem tylko nieliczne osoby na świecie. Są to tak zwani **najwyżsi wtajemniczeni,** albo wolnomularze najwyższych stopni. **Przypuszczalnie chodzi o skupienie w rękach niewielu ludzi kontroli, a więc i faktycznej władzy nad całym światem.** Chodzi prawdopodobnie o stworzenie tajnego rządu wszechświatowego, który według swoich planów i interesów kierowałby polityką wszystkich rządów jawnych.

— Czy to aby nie bajki? Przecież to byłby spisek i nie mógłby się długo uchować w tajemnicy. Jak u nas powstanie jakaś tajna organizacja, zaraz wykryje ją policja i odrazu wiadomo, kto do niej należy i jakie są jej cele.

— Tak właśnie mówią masoni, aby przekonać ludzi naiwnych, że wolnomularstwo nie jest żadnym spiskiem a tylko niewinnem stowarzyszeniem, którego celem jest rozpowszechnienie wzniosłych i szlachetnych haseł. W rzeczywistości **wykrycie światowego spisku masońskiego nie jest możliwe,** gdyż w takiem śledztwie musiałyby uczestniczyć wszystkie państwa świata. Jedno państwo nic nie zrobi — może tylko zakazać masonerję w swoich granicach. Może nawet prowadzić śledztwa, ale gdy natrafi na nici, prowadzące do innych państw, musi milczeć, bo do cudzych spraw żadnemu państwu mieszać się nie wolno. Dlatego mamy tak mało urzędowych dokumentów, dotyczących masonerji. Są przeważnie tylko wiadomości prywatne, przedstawiane przez masonów, jako wyssane z palca i wymyślone.

— Od kiedy właściwie istnieje masonerja?

— O początkach masonerji różnie mówią. Są nawet zdania, że masonerja istniała już w starożytnym Rzymie, i że jest wobec tego tak samo stara albo jeszcze starsza niż chrześcijaństwo. Są to jednak przypuszczenia nie oparte na niczem. Jeśli trzymać się będziemy świadectw, zasługujących na wiarę, to **początek ruchu wolnomularskiego zbiega się z rewolucją francuską w końcu 18 stulecia.** Wielka rewolucja francuska to początek upadku rządów monarchicznych. Władza w państwach zaczyna przechodzić z rąk monarchów do rządów konstytucyjnych, zależnych w mniejszym lub większym stopniu od tak zwanej woli ludu, reprezentowanej przez parlamenty. Zjawia się więc możliwość wpływania tak na skład jak i na politykę tych rządów. Przedtem rządy sprawował sam monarcha lub wyznaczeni przez niego ministrowie. W każdym razie wola monarchy była dla nich najwyższem prawem. A monarcha był niezależny, gdyż nikt nie miał wpływu ani na jego dojście do władzy, ani też nikt nie mógł odebrać mu jego stanowiska.

— Czy to prawda, że pierwszymi wolnomularzami byli wielcy bankierzy i przemysłowcy?

— Nie — tak nie było. **Do pierwszych lóż wolnomularskich należeli przedewszystkiem politycy i różni ideowcy.** Chodziło im o pozyskiwanie dla swoich haseł i celów ludzi wpływowych, a także o **tajne nawiązywanie stosunków z wyznawcami tych samych haseł w innych krajach.** Bankierzy, finansiści, przemysłowcy przyszli później. Poznali oni, że te tajne związki mogą zdobyć duży **wpływ na wielkie ruchy masowe,** odgrywające rolę w wyborach i zaczęli szukać z nimi porozumienia, aby użyć ich od swoich celów. Wtedy to powstały stopnie wtajemniczenia w masonerji.

— Co to są te stopnie i ile ich jest?

— To także rzecz niezbadana. W zwyczajnych lożach masońskich jest około trzydzieści stopni wtajemniczenia. Ci, którzy doszli do najwyższego stopnia lożowego nazywają się **mistrzami.** Później są loże wyższego rzędu w których zasiadają już tylko sami mistrzowie i ci znowu mają swoje stopnie. Nad temi misrzowskiemi lożami są jeszcze wyższe związki, te mają również stopnie. Podobno istnieje **przeszło 90 stopni wtajemniczenia.** Ale to zapewne jeszcze nie koniec.

— A czy masoni znają się wzajemnie?

— Członkowie jednej loży znają się, znają ją nawet członkowie różnych lóż, ale członkowie lóż niższego rzędu nie znają członków wyższych związków wolnomularskich, a ci znowu nie znają członków najwyższych władz masonerji, tembardziej, że **skład wyższych związków jest międzynarodowy.**

— W takim razie jest to jakaś **tajemnicza i okrutna potęga światowa** ta masonerja. Poprostu **spisek na całą ludzkość.**

— Nie inaczej. Najlepszym dowodem jest walka, jaką toczy z masonerją Kościół katolicki. W ostatnim stuleciu nie było ani jednego Papieża, który nie wydałby kilku encyklik, wzywających do walki z masonerją jako **światowym spiskiem, czyhającym na zgubę ludzkości.** Stolica Apostolska nie zajmowałaby się tak gorąco i z taką gorliwością rzeczą drobną. **Watykan doskonale zna tajniki masonerji i dlatego nazywa ją wielkiem niebezpieczeństwem świata.**

A jaki jest związek między masonerją a żydostwem?

— Są dowody, że **kierownictwo masonerji światowej spoczywa w rękach żydowskich.** A w każdym razie istnieje bliska współpraca między masonerją a żydostwem i jest wiele wspólnych celów.

J. Przęska.

Świat kobiety

Szydełkowe arcydzieła

Legenda o Ariadnie, pięknej i mądrej królewnie, poucza nas, że już wówczas kłębek wełny odegrał niebylejaką rolę.

Nowoczesne Ariadny, biorąc do pomocy druty i szydełka, niemniej skutecznie znajdują wyjście z labiryntu dzisiejszej mody.

Roznamiętnienie do szydełkowania i machania drutami doszło obecnie do zenitu. Zasnuwamy matematycznemi formułkami wełny, bawełny i lnu wszystko, co tylko można, od stóp do głów.

Dzisiejsza pani nie zawraca sobie głowy bezużytecznemi ozdóbkami. Moda nakazuje być szykowną i równocześnie praktyczną. Kładzie więc w ręce wesołe, połyskliwe druty, każe dobierać ulubione kolory z tysiącznych gatunków, zwiniętych na kłębki — no, a teraz pokaż, co potrafisz.

A że to nie jest żadną filozofją, ale raczej sztuką zręczności, z którą bezmała wszystkie jesteśmy na najlepszej stopie, świadczą owe niezliczone dowody w postaci najróżnorodniejszych sweterków, kamizelek, coraz częściej także sukien i kostjumów, wykonanych własnym przemysłem.

A ileż możliwości nastręcza wątła, snująca się niteczka w dziedzinie modnych dzisiaj drobnostek, uzupełniających garderobę szykownej pani, — zbyteczne wspominać.

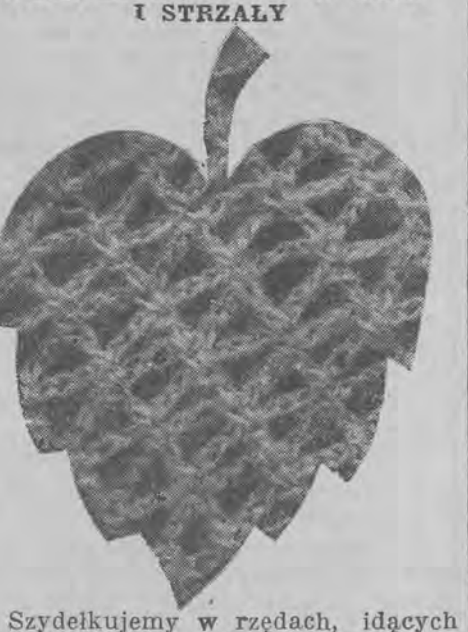
Z pasją robienia na drutach jest podobnie, jak z jedzeniem świeżych orzechów. Jak się raz zacznie, trudno się od nich oderwać. Po jednym sweterku zaczyna się drugi, modna kamizelka również się przyda. Obojętne, z czego. Można zacząć od wełny. Zawsze to praktyczne. I na plaży, jak słońce się skryje, i w podróży wiele miejsca pod paltem nie zabierze, a w sportach to już bez niej się nie obędzie.

Prócz wełny przędza sztucznego jedwabiu, lnu i bawełny stwarza nieograniczone pole działania pod magiczną batutą stalowych lub galalitowych drutów.

Podatne, modelujące kształty tkaniny, wykonane techniką drutową, nadają się doskonale na suknie, komplety. Delikatne, jak pajęczyna, koronki ręczne, ażurowym powikłanym deseniem wykonane, mają zastosowanie nawet w wieczorowych sukniach. Pięknie drapujące się żaboty, berty i minjaturowe okrywki z cienkiej gruzełkowatej nitki zawsze modne, miłe i ciepłe.

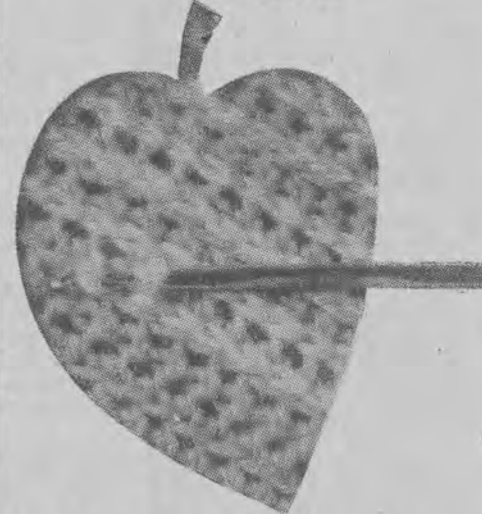
Z szydełkiem i drutami jesteśmy obeznane wszystkie — zawsze jednak chętnie poznajemy nowe ściegi. Oto kilka wzorów na prace szydełkowe — nadają się na bluzeczki i kamizelki wiosenne.

WZÓR SZYDEŁKOWY W ŁUKI I STRZAŁY



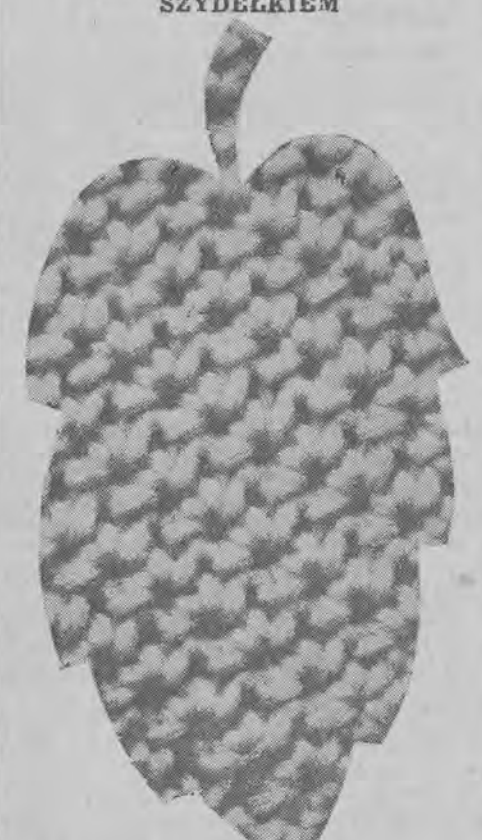
Szydełkujemy w rzędach, idących tam i zpowrotem. 1. rząd: 1 półsłupek w pierwsze oczko początkowego łańcuszka, 3 oczka powietrzne, 1 słupek w 3 oczko łańcuszka, 3 oczka powietrzne i powtarzamy od początku. 2 i wszystkie następne rzędy, jak 1-szy rząd, tylko wkłuwamy słupki w półsłupki, a półsłupki w słupki. Wkłuwamy stale w cały górny człon słupków.

WZÓR W PRĄŻKI Z DOROBIONEMI RZĘDAMI ŁAŃCUSZKA, WYKONANY SZYDEŁKIEM



Najpierw szydełkujemy niebieskie tło w rzędach półsłupków, idących tam i zpowrotem. Wkłuwamy stale tylko w przedni człon półsłupka. Po ukończeniu tła szydełkujemy białą wełną ścisłe oczka według ryciny. Ścisłe oczka chwytają naokoło półsłupki tła. Nitka znajduje się przytem stale od spodu roboty, przeciągamy ją jako kluczkę po każdym półsłupku i przeciągamy przez kluczkę, znajdującą się na szydełku.

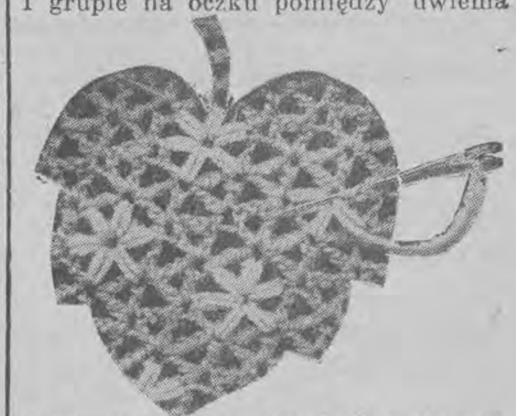
WZÓR GWIAZDECZKOWY SZYDEŁKIEM



Szydełkujemy tylko w rzędach prawostronnych, jak następuje: 1 rząd: 2 półsłupki (grupa) w co drugie oczko łańcuszka początkowego. 2 i wszystkie następne rzędy: po 1 grupie w oczko środkowe dolnej grupy.

TŁO SZYDEŁKOWE, WYSZYWANE W KWIATKI

Najpierw szydełkujemy niebieskie tło, w rzędach, idących tam i zpowrotem. Pierwszy rząd: 1 słupek, 3 oczka powietrzne i 1 słupek (grupa) w co czwarte oczko początkowego łańcuszka. 2 i wszystkie następne rzędy: po 1 grupie na oczku pomiędzy dwiema



dolnemi grupami. Po ukończeniu szydełkowego tła wyszywamy jasne kwiatki według ryciny.

WZÓR W DWUBARWNĄ KRATĘ NA DRUTACH



Przerabiamy w rzędach, idących tam i z powrotem. Najpierw wyrabiamy tylko poziome białe pasy, pionowe pasy kraty haftujemy potem ściegiem trykotowym. Rzędy 1 do 4 przerabiamy łososiową wełną, po prawej stronie wprost, po lewej nawywrót, 5 i 6 rząd przerabiamy białą wełną po obu stronach wprost. Uważamy przytem, aby 6 rząd był stale rzędem powrotnym; w ten sposób otrzymamy po prawej stronie roboty prążek z oczek lewych. Po ukończeniu roboty haftujemy białe pionowe pasy ściegiem łańcuszkowym w odstępach czterech oczek. Ściegi chwytają za poprzeczne nitki prawych oczek.



Efektowne składanie serwetek

Styczeń
19
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Henryka b.
Poniedziałek: Fabjana i Sebastjana
Kalendarz słowiański
Niedziela: Ratymira
Poniedziałek: Przezdzisława
Słońca: wschód 7,53 zachód 16,14
Długość dnia 8 g. 21 min
Księżyca: wschód 3.34 zachód 11,22
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, St. Rynek 9 (żydowska). Głuchowskiego, Narutowicza 6. Hamburga, Główna 50. Pawłowskiego, Piotrowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska).

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 12 poł. „Ala i Janek w krainie czarów", 4 po poł. „Szesnastolatka", 7,30 w. „Poskromienie złośnicy".

Teatr Popularny — 4,15 i 8,45 „Oczy księżniczki Fathuny".

Dom Ludowy (Rzgowska 84) 4,15 i 8,15 „Tylko Ty".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Walczą o życie".
Capitol — „Chińskie morza".
Corso — „Burza nad Andami".
Czary — „Pociąg - widmo".
Miraż — „Złote jezioro".
Mimoza — „Niebezpieczny flirt".
Icar — „Marsz Rakoczego".
Oświatowy — „Zemsta pan X".
Palace — „Ta albo żadna".
Przedwiośnie — „Urojony świat".
Rialto — „Oczy czarne".
Stylowy — „Wonder Bar".

KOMUNIKATY

Dzisiaj, w niedzielę, o g. 12 w sali Helenowa odbędzie się wielkie zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, na którem zostaną wygłoszone referaty „Dlaczego PPS. musi służyć Żydom". Wstęp tylko za legitymacjami członkowskiemi.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w Parku Sienkiewicza na dzień 18. b. m.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej plus 2.5, najniższa minus 1.5. Barometr: 730.6. Tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Stałe wiatry północno - zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, przelotne opady. Temperatura w pobliżu zera.

NOTUJEMY

Nowa placówka chrześcijańska. W tych dniach powstała w Łodzi nowa chrześcijańska placówka p. n. wytwórnia szczotek i pędzli, przy ul. Piotrkowskiej 180. Właścicielem jest p. A. Nowicki. Z okazji otwarcia nowego przedsiębiorstwa chrześcijańskiego składamy właścicielowi szczere życzenia pomyślnych owoców pracy.

Przedstawicielstwo jedynej w Polsce chrześcijańskiej wytwórni cementu „Saturn" w rękach żydowskich. Przed kilku dniami w prasie łódzkiej ukazało się ogłoszenie, iż wyłączne przedstawicielstwo na Łódź wytwórni cementu „Saturn" otrzymała żydowska firma „Glass i Ska". Nadmienić należy, że wytwórnia cementu „Saturn" jest jedyną w Polsce tego rodzaju placówką chrześcijańską, wszystkie bowiem inne wytwórnie cementu są całkowicie opanowane przez Żydów. Z wielkiem zdziwieniem i oburzeniem należy przyjąć ten fakt, temmbardziej, że do tego czasu przedstawicielami wytwórni „Saturn" na Łódź były wyłącznie firmy chrześcijańskie, które przyczyniły się w dużej mierze do rozpowszechnienia na terenie Łodzi fabrykatów tej pierwszej w Polsce chrześcijańskiej cementowni.

Jak nas poinformowano, głównym akcjonarjuszem wytwórni cementu „Saturn" jest znany przemysłowiec łódzki p. Biederman, którego napewno musiano o tej smutnej tranzakcji powiadomić. Co do firmy „Glass i Ska" pisaliśmy już swego czasu, że ma ona „monopol" na dostarczanie Gazowni Miejskiej węgla z kopalń, których właścicielem jest Żyd Natanson. Postępowanie zarządu wytwórni cementu „Saturn", jako sprzeczne i wrogie idei odżydzenia handlu i przemysłu polskiego.

Wybryki elektrowni łódzkiej

Uzasadnione skargi mieszkańców Rudy Pabjanickiej

Łódź, 18. 1. Z ostatniego obwieszczenia urzędowego dyrekcji elektrowni łódzkiej, zamieszczonego w prasie żydowskiej (oczywiście!) dowiedzieliśmy się, iż z dniem 16 stycznia br. w Łodzi będzie obowiązywała nowa taryfa na prąd elektryczny.

I tak: przy wypłacie inkasentowi cenę za kilowat-godzinę ustalono na 62 gr, natomiast w kasie elektrowni kilowat-godzina ma już kosztować 69 gr. Minimalną tę obniżkę potraktowaliśmy, jak należało, stwierdzając, że opinja publiczna, składająca się z tysięcznych rzesz zubożałych Polaków czeka jeszcze na dalszą, bardziej realną — albowiem wszystkie dotychczasowe są poprostu horendalnie niewspółmierne w odniesieniu do cen artykułów pierwszej potrzeby i zysków, stale ciągnionych przez obcy kapitał ze społeczeństwa polskiego.

Do sprawy dalszej obniżki ceny za prąd będziemy jeszcze niejednokrotnie powracali. Dzisiaj pragniemy tylko zwrócić uwagę na pewien wybryk elektrowni łódzkiej, zastosowany w odniesieniu do mieszkańców przedmieścia Łodzi — Rudy Pabjanickiej. Konsumenci prądu z tejże miejscowości odwiedzają nas prawie codziennie i skarżą się na fakt, iż elektrownia łódzka na terenie Rudy Pabjanickiej w dalszym ciągu pobiera za kilowatgodzinę 70 gr (inkasentowi), a 76 gr (w kasie elektrowni). Nie uwierzylibyśmy podobnej rzeczy, gdyby nie pokazywano nam oryginalnych rachunków, wystawionych przez inkasentów. W tym stanie rzeczy postępowania elektrowni nie można inaczej nazwać, jak zwyczajnym wybrykiem. Z jednej bowiem strony publicznie obwieszcza się o obniżce ceny prądu, a z drugiej pobiera się opłaty na podstawie starej taryfy. W klikunastu wypadkach konsumenci z Rudy Pabjanickiej opierali się uiszczeniu tak wysokiej opłaty za prąd, zasłaniając się słusznie komunikatem elektrowni, ale inkasenci rozstrzygali spór krótko i węzłowato: „Dla Rudy niema obniżki!"

Oburzenie konsumentów w Rudzie Pabjanickiej na postępowanie elektrowni jest tak duże, że zamierzają nawet w tej sprawie zwołać publiczne zebranie i założyć energiczny protest. Mieszkańców Rudy Pabjanickiej możemy zapewnić, że w akcji tej pomożemy im jak najwydatniej.

Z RYNKU PRACY

Sezonowcy domagają się zawarcia umowy zbiorowej. W związku z oświadczeniem komis. prezydenta miasta, iż roboty sezonowe w roku bież. zostaną orzpoczęte wcześniej i w szerszych niż w latach ubiegłych rozmiarach, Związki Zawodowe robotników sezonowych podjęły akcję o zawarcie umowy zbiorowej na rok 1936 dla sezonowców, zatrudnionych na robotach miejskich.

Los pracowników komunalnych wciąż się pogarsza. Związek pracowników komunalnych otrzymał onegdaj nowy projekt emerytalny do zaopinjowania. Według tego projektu, pracownicy samorządowi będą podzieleni na trzy kategorje ubezpieczonych. Dotychczas wszyscy urzędnicy ubezpieczeni byli na jednakowych warunkach.

Druga kategorja pracowników miejskich (t. zn. pracownicy kontraktowi) otrzymywać będzie emerytury z budżetu gminy miejskiej, t. j. jak dotychczas. Trzecia grupa, do której zaliczeni będą wszyscy nowozaangażowani pracownicy, podlegać będzie przepisom emerytalnym, tak jak pracownicy prywatni i ubezpieczeni będą w ubezpieczalni społecznej.

A więc znowu pogorszenie...

JUDAICA

Wykorzystują każdą sytuację. Zatarg, jaki powstał między właścicielami domów w Łodzi, a dozorcami, został ostatecznie zlikwidowany wskutek orzeczenia komisji rozjemczej, która ustaliła warunki pracy i płac dozorców na rok 1936, a tem samem ostatecznie usunęła podstawy zatargu. Niemniej sytuację obecną potrafili wykorzystać niektórzy właściciele większych domów, a więc wyłącznie niemal Żydzi. Oto w ciągu dwudniowego okresu bezumowego, wypowiedzieli pracę znacznej liczbie dozorców odmowych, tak że według obliczeń związków około 20% ogólnej liczby dozorców ma wymówienia pracy. Pozornie nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż na tym interesie żydowscy kamienicznicy zamierzają zarobić i to podwójnie. W pierwszym rzędzie z chwilą opróżnienia miejsca dozorcy przyjmując drugiego pobierają znaczne kaucje, nieraz po kilka tysięcy złotych, a z drugiej strony świeżo przyjęty z reguły godzi się na niższe warunki płac, niż stary dozorca. Związki w tej sprawie podjęły energiczną akcję, na 19. b. m. zwołane zostały dwa zgromadzenia dozorców, na kórych sprawa zostanie omwiona i powzięte uchwały co do dalszej akcji.

Oby jak najwięcej. Na zgromadzeniach sjonistów łódzkich w toku obrad i sprawozdań rocznych z działalności, stwierdzono, że „ojczyzna" żydowska, Palestyna rozwija się pomyślnie, lecz w dalszym ciągu daje się odczuć brak wykwalifikowanych robotników w dziale murarskim i betoniarskim oraz kamieniarskim, tudzież lekarzy i dentystów. Stwierdzono przytem, że w roku 1935 z Łodzi wyjechało 23 lekarzy i dentystów do Palestyny, na stały pobyt oraz 84 murarzy, kamieniarzy i cieśli. Liczby te są stosunkowo bardzo skromne, jeżeli zważyć, że w międzyczasie przybyło do Łodzi sporo Żydów. (k)

OFIARA KRYZYSU

Samobójstwo. W polu przy ul. Chłopickiego znaleziono mężczyznę w średnim wieku, leżącego w stanie nieprzytomnym. Nim przybył lekarz nieznajomy zmarł. Badania wykazały, że zmarłym jest 42-letni Stanisław Wieczorek, bez stałego miejsca zamieszkania i bezrobotny. Wieczorek zatruł się kwasem solnym i wskutek braku pomocy zmarł. Powodem samobójstwa była nedza. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Pobił rekord. Swego rodzaju rekord pobił zawodowy złodziejaszek Józef Konrat, bez stałego miejsca zamieszkania. Dnia 4 stycznia rb. wyszedł on z więzienia na mocy amnestji, tegoż dnia wieczorem na ul. Piotrkowskiej, korzystając z tego, że przy stoliku ulicznego sprzedawcy gromadzili się ciekawi, wyciągnął przechodniowi portfel i znów powędrował do więzienia, a dwa tygodnie później stanął przed sądem grodzkim w Łodzi i skazany został ponownie na 2 lata więzienia. Jest to zdaje się pierwszy z amnestjowanych przestępców, który już na nowo „zarobił" dwa lata kryminału. (k).

KRONIKA GOSPODARCZA

Pomyślny objaw gospodarczy. Założona w ub. roku chrześcijańska hurtownia win „Vinonia" przy ul, Andrzeja 7 w Łodzi z każdym dniem rozszerza krąg swych odbiorców, ustalając sobie solidnością i fachową obsługą należną renomę. Tajemnicą powodzenia tej polskiej placówki handlowej jest niezrównana jakość oraz wykwintny smak prowadzonych przez nią win i t .d. Firma „Vinonia" posiada gen, reprezentację doskonałych konjaków, wódek i likierów. Największej Śląskiej Fabryki Wódek Meisner, Poniecki i S-ka w Chorzowie. Dobrze rozwijającej się polskiej placówce życzymy jeszcze lepszych wyników pracy.

SPORT

Spotkanie pięściarskie CWS i Zjednoczone odwołane. Zapowiedziane na niedzielę dzisiejszą towarzyskie spotkanie międzyklubowe „CWS" Warszawa i Zjednoczone" zostało w ostatniej chwili przez drużynę warszawską odwołane. Przyczyną tego jak podaje zarząd „CWS" jest kontuzja pięściarzy warszawskich, której ulegli na zawodach w ubiegłą niedzielę.

Kolarstwo. Jak się dowiadujemy kolarski mecz rolkowy Łódź—Warszawa dochodzi definitywnie do skutku i odbędzie się w pierwszych dniach lutego w Filharmonji łódzkiej. Drużyny składać się będą z 8 kolarzy, przyczem drużyna warszawska składać się będzie z najlepszych kolarzy z mistrzami Puszem i Napierałą na czele. Łódź natomiast wystąpi do meczu tego w nieco osłabionym składzie, gdyż najlepszy sprinter łódzki Einbrodt odbywa ćwiczenia wojskowe. Mecz powyższy będzie pierwszą tego rodzaju imprezą sportową w Łodzi, przyczem dla orjentacji publiczności będą zainstalowane specjalne tablice orjentacyjne, z których dokładnie będzie można obserwować w przebiegu meczu. Program imprezy przewiduje przedewszystkiem biegi sprinterowskie. Odbędą się przedbiegi, ćwierćfinały i półfinały i półfinały, w których słabsi kolarze zostaną wyeliminowani, aby w finale spotkali się dwaj najlepsi kolarze z każdej drużyny.

Król w Garmisch. W dniu wczorajszym najlepszy hokeista łódzki Król (Ł. K. S.) wyjechał do Warszawy, skąd po połączeniu się z drużyną reprezentacji Polski udał się na igrzyska zimowe do Garmisch, na tornée przedolimpijskie.

Woźniakiewicz i Spodenkiewicz w obozie. Jak się dowiadujemy, prócz Chmielewskiego, wyznaczonego poprzednio jako olimpijczyka do obozu treningowego przed meczem z Belgją, wyznaczeni zostali dodatkowo jeszcze dwaj łodzianie ,a mianowicie Woźniakiewicz i Spodenkiewicz. Zawodnicy ci wykazują w obecnej fazie świetną formę, to też wyznaczenie ich do obozu przedolimpijskiego jest bardzo dobrem posunięciem władz bokserskich.

Szermierze na planszy. W dniu dzisiejszym w lokalu Tramwajarzy ul. Żwirki 3 o godz. 17.30 odbędzie się szermierczy mecz w szpadzie i szabli pomiędzy zespołami K. S. Tramwajarze . Pocztowem P. W. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na silne składy, jakie występują w obu zespołach. Ze względu na propagandę sportu szermierczego organizatorzy postanowili, że wejście dla publiczności będzie bezpłatne.

Zatarg czy nieporozumienie. Jak już pokrótce donieśliśmy, świetny zawodnik pięściarski I. K. P. w wadze półśredniej Taborek zamierza przenieść się do jednego z klubów warszawskich. Jak się obecnie dowiadujemy do zarządu klubu rzeczywiście nadszedł list Taborka z zawiadomieniem, że pragnie on się wycofać definitywnie z życia sportowego i prosi o zwolnienie. Wiadomość ta jest wielką sensacją, gdyż Taborek dość często miał konflikty z zarządem swego klubu. W związku z tem nastąpią pewne zmiany w składzie drużyny, która w niedzielę spotka się z warszawską Skodą w stolicy. I tak zamiast Taborka wystąpi w wadze półśredniej Banasiak, który walczyć będzie z Seweryniakiem. Prócz tego kierownictwo sekcji zamierza w wadze ciężkiej wystawić zamiast słabego Wurma, nowopozyskanego dla siebie Rosława.

UBRANIA, JAK NOWE

Łódź, 19. 1. Straż graniczna na terenie Łodzi zwróciła uwagę, że nadchodzą znaczne ilości ubrań używanych, które są skupywane na terenie Holandji i deklarowane jako szmaty do szarpania i przeróbki. W toku badań stwierdzono, że w Łodzi istnieje jakaś szajka, która znając stosunki w Holandji, skupywała mniej zniszczone ubrania za bezcen jako odpadki, poczem deklarowała w wwozie do Polski jako szmaty, unikając w ten sposób oclenia, jako też zezwolenia na wwóz używanej garderoby. Ubrania te czyszczono i naprawiano i jako prawie nowe wywożono do kolonji afrykańskiej, jako t. zw. „sekundy", tj. ubrania nieudatne i sprzedawano po cenie niższej. Po ustaleniu tych faktów, straż graniczna zarządziła obserwację na dworcach, by nakryć kombinatorów na gorącym uczynku. W czasie obserwacji zatrzymano wczoraj dwa wagony używanych ubrań, które nadesłane zostały z Holandji. Okazało się jednak, że przemytnicy byli również przewidujący i ostrożni, albowiem ładunek był nadany na okaziciela, a więc bezimiennie. Okaziciel zaś nie zgłosił się po nadeszły transport, który został zatrzymany. Ile skarb państwa stracił na tej nowej kombinacji, będącej napewno pomysłem jakiejś żydowskiej szajki, niewiadomo. Ustali to dalsze dochodzenie.

Na srebrnym ekranie

„Burza nad Audami"

Kino „Corso"

Film z serji lotniczej. Tym razem bohaterami są kondotjerzy powietrza — piloci walczący kolejno dla różnych państw, wobec czego nie istnieje tu patrjotyzm, a jedynie uczucie solidarności koleżeńskiej i ono jest głównym motorem akcji. Główna rola w wykonaniu Jack'a Holt'a wypadła wspaniale. Trudno bowiem o lepszego artystę do roli międzynarodowego żołdaka i zawalidrogi. Brutalny typ męskiej urody i szorstkość gry to są jego główne walory, co przy dużej naturalności daje doskonałą całość. Inni aktorzy dobrani zostali zupełnie równorzędnie i odpowiednio.

Psychologicznie film bardzo dobry, a i wyreżyserowany został odpowiednio, czyni zatem doskonałe wrażenie. Na szczególną uwagę zasługują świetne momenty bitew powietrznych i bombardowania nieprzyjacielskich pozycyj. „Burza nad Andami" potrafi zadowolić zatem nietylko amatorów silnych wrażeń, ale i publiczność szukającą konfliktów psychologicznych. Słowem bardzo dobry film.

Również kilka słów należy poświęcić dodatkowi w postaci kolorowej krótkometrażówki z serji „Silli Simphony" Rysunkowe filmy Walta Disney'a cieszą się tak powszechnem uznaniem, że zdawałoby się, iż szczegółowe ich omawianie jest rzeczą zbyteczną. Jednak pokazany nam obecnie „Świat snów" jest szczególnie pomysłowy i specjalnie starannie wykonany. Trudno go tu omawiać, wymagałoby to zbyt wiele miejsca, w każdym razie jest on o klasę lepszy i od „Trzech świnek" (Czerwony kapturek) i nawet od „Arki Noego".

m-t.

W kilku słowach

Dzisiaj w niedzielę o godz. 17 odbędzie się w gmachu izby przemysłowo-handlowej konferencja gospodarcza z udziałem konsula w Charbinie Kwiatkowskiego. — Przed południem o godz. 10.30 Kwiatkowski wygłosi odczyt w kinie „Casinie" p. t. „Polacy na Dalekim Wschodzie".

* * *

W miesiącu grudniu ub. roku wpłynęło do kasy komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym 22.522 zł, żywnościowych wartości 4 tys. zł, odzieżowych 3 tys. zł. Pozatem dochody z imprez dały 2.584 zł. Ofiary wpłynęły od 18.699 ofiarodawców. Ogółem zgłosiło się po pomoc 7 tys. rodzin, lecz nie wszystkie zostały obdarowane.

Za nasze pieniądze żądajmy dobrego towaru, kupując smaczną

musztardę REMU

w gatunkach:



→ Sarepska
→ Truflowa
→ Kremska

P 6 504-46.101

Fenomen XX. wieku!!



Jasnowidz - Psychografolog ABDEL-HANIM oraz nieomylne Medjum SALIMA-HANEM uznani za fenomenów świata, jasnowidzą na tysiące kilometrów, odgadują imiona, nazwiska, lata, przeszłość, przyszłość, choroby, numery losów, gwarantujące wygraną. Rady, wskazówki, horoskopy. Odzwyczajają od palenia i innych nałogów. Ostrzegają przed nieszczęściem oraz dają możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Napisz dzień, miesiąc, rok urodzenia. Załącz 1,25 znaczkami na koszty przesyłki. Bezpłatnie horoskopów nie wysyła się. Adresować: **Jasnowidz ABDEL-HANIM, Kraków, skrytka pocztowa 473.** ng 19 574/5

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego nr. 14

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, do:

1. Egzaminu dojrzałości gimnazjum.
2. Egzaminu z 6-ciu klas gimn.
3. W zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju
4. Egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. ng 4778

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

OBUWIE
B. SUMERA i SYN
Łódź, Nawrot 19.
n 4302



„Fabryka Magli „JUNIOR"
Łódź, ul. Sędziowska 16
(obok Zgierskiej 122)
magle nowoczesnej konstrukcji.
n 4301

Technik dentystyczny
Teofil Siekowski — Łódź,
Dowborczyków nr. 27, m. 4.
n 4838

Futra

p/g najnowszych modeli z własnych i powierzonych materjałów — wykonuje pracownia futer

ADOLF PERFECKI
NAWROT 19, TEL. 210-50 — sklep
n 4311

Rowery, części rowerowe.
— maszyny do szycia —
najkorzystniej w firmie
ST. RĘDZIA Łódź,
Bałucki - Rynek nr. 9
n 4307

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, — telefon 260-53 —

poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 4309

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa
Nacieranie stosuje się przy:

REUMATYZMIE

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie itp.
Do nabycia w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA, LWÓW, KOPERNIKA 1.
n 4570

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koklusz, zaflegmienie i t. p.
Nazwa zastrzeżona.
Król. Uprzywil. Apteka
„Pod Białym Orłem"
Zał. r. 1564. K. Skarżyński,
Poznań, Stary Rynek 41.
Telefony nr. 12-01 i 58-43.
P 2307-3,25



Lecznica dla zwierząt
MAG. WET.
H. Warrikoffa
ŁÓDŹ
ul. Kopernika 22
Tel. 172-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciźnie. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni **od 8-1 i od 3-7**
n 4346

MARECKIEGO **cukierki** zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.**

H. PABICH, ŁODZ, Główna 5
— poleca —
pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską, męską i dziecięcą oraz **krawaty, kołnierzyki, szelki, szale jedwabne i trykoty** w wielkim wyborze. n 4310

Ostatnia nowość!!!

Płytki glazurowe imitujące marmur

Płytki glazurowe imitujące marmur, we wszystkich kolorach i różnych rozmiarach nadające się do wykładania ścian, składów wędlin, łazienek, korytarzy, kuchni i t. p. odporne na wpływy atmosferyczne. Swym estetycznym wyglądem, olśniewającym połyskiem i taniością, daleko przewyższają naturalne marmury i inne dotychczas używane, t. zw. płytki glazurowe, są wytwarzane przez

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI
TEODOR KOLMAN ng 4957
Pabjanice, ul. Kilińskiego 45, tel. 244.



Za nasze pieniądze żądajmy dobrego towaru, kupując prawdziwą słodową

kawę „KŁOS"

Poznańska palarnia kawy
„KŁOS"
w Sosnowcu,
n 4978 **Robotnicza 2.**



MASZYNY DO SZYCIA zł **160**
gwarantowane syst. „SINGER"
z wszelkiemi przyborami do haftu, cerowania, mereżkowania itd. Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie
CENTRALA MASZYN, Kraków, Dietlowska 100
ng 4869

CUD XX. WIEKU!!



Wszechświatowej sławy Jasnowidz - Grafolog — Medjum Vapuro — twórca dzieł medjumiczno - astrologicznych, współpracownik Centralnego Międzynarodowego Związku Okultystycznego Związków Wiedzy Tajemnej Świata w Londynie — daje prawdziwe medjalno-astralne, astrologiczno-grafologiczne przepowiednie, któreto natychmiast zrobią przełom w Twojem życiu — zdobędziesz tajemniczy klucz Nowego Życia — otworzysz sobie wrota dobrobytu. Zagadka loterji rozwiązana przez Jasnowidza Vapuro. Tajemnica gry loterji tkwi w nazwisku Twojem. Podaj mi nazwisko Swoje, a powiem Ci, kiedy możesz wygrać, — jaką sumę. Przepowiednie, rady, wskazówki, horoskopy: życiowe, handlowe, miłosne — Jasnowidza Vapuro — to berło złote — to Nowa Era. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij charakter pisma — (pisane godzina 8—9 rano) datę urodzenia — złoty znaczkiem na koszty przesyłki. Bezpłatnie horoskopów nie wysyła się. Adresować: Jasnowidz VAPURO, Kraków, Wielopole 3. ng 19 572/3

FABRYKA WYROBOW DZIANYCH
ŁÓDZ, ZAMENHOFA 12 n 18939
Poleca wszelkiego rodzaju wyroby dziane po cenach fabrycznych —
A. HOPPE

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specjalista chorób skórnych wener. i moczopłciowych.
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9
ng 18 930 w niedzielę: 9-12
n 4312

MEBLE
komplety i pojedyncze
poleca
Cypryński, Łódź
Kilińskiego 229. Dojazd tramwajem 3, 4 i 17
n 4304

Parasole
wszelkiego rodzaju, **getry** filcowe i sukienne, wyrabia i naprawia ng 18 881
Kadyński, Łódź,
Piotrkowska 82.
n 4303

Wyroby tytoniowe
gilzy, torebki, zeszyty, papier i wszelkie materjały piśmienne poleca
Z. TOMCZAK, Łódź,
Łagiewnicka 26.
Hurt. n 4836 **Detal.**

Szczotki, pendzle i t. p.
poleca
A. NOWICKI,
ŁÓDŹ, Piotrkowska 180.
Własny wyrób. n 4837

RADOMSKO
RYNEK 14
„BŁAWAT POLSKI"
okazyjna poinwenturowa wyprzedaż resztek z ustępstwem do 50 % ng 4 942

Swój do swego! ***Swój do swego!***

Polak u Żyda nie kupuje

Orędownik od Żydów ogłoszeń nie przyjmuje!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 36 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam
dom, skład kolonjalny, 1½ ogrodu przy szosie 12 klm. od miasta, za 10.000 zł, wpłaty podług ugody. Zgłoszenia Grządka, Młodziejewice, p. Sokolniki, pow. Września zd 87 948

Dom z rzeźnictwem
wielkiej kościelnej wsi, 2 morgi ogrodu tanio 7.500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 87 946

Dom piętrowy
rzeźnictwo, 2 morgi buraczanej, wielkiej kościelnej wsi tanio 7.500 Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 87 945

Dom nowy
rzeźnictwem, 8 ubikacyj, obszerne chlewy, 2 morgi buraczanej 7.500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 87 944

Dom z rzeźnictwem
obszernemi masywnemi budynkami, kościelnej wsi, sprzedam tanio 7.500.— Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2 zd 87 943

Dom kościelnej wsi
rzeźnictwem, 2 morgi, buraczanej sprzedam tanio za 7.500.— Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 87 942

Dom rzeźnictwem
obszernem zabudowaniem kościelnej wsi. Kto zobaczy, kupi, tanio 7.500.— Otręba. Jarocin Kilińskiego 2. zd 87 941

Dom
Poznaniu, dwupięterowy, przy tramwaju, dochód 2 400, skład, 7 lokatorów, 14 000 sprzeda „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 87 849

Dom
Poznaniu, dwa składy, trzech lokatorów, ogród 18 000, wpłaty — 15 000, spiesznie sprzeda „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 87 848

Dom piętrowy rzeźnictwem
balkonem, kościelnej wsi, 2 morgi buracznej tanio 7 500.— Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 87 947

Dom
dwupiętrowy, piekarnia, rzeźnictwem, dochód 3.000 cena 18.000 wpłaty 14 000 sprzeda Dom Zleceń Poznań, Szkolna 12. zd 87 689

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 3—5 tysięcy złotych na I hipotekę wartość 25 tysięcy, dom wysoki procent. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 87 597.

Kaucję
500 zł dam za posadę dozorcy, stróża, palacza na Gdynię. Zgłoszenia Orędownik Gdynia. ng 4 977

4. OSOBISTE

Nawet dzieci
odróżniają co smakuje a mniej kosztuje. To Gaja przyprawa. Gaja ekstrakt buljonowy. n 4 433

6. OŻENKI

Swatka
pośredniczy w sferach inteligencji. Łódź, Dowborczyków 33, — m. 8. n 4824

Wdowiec
55, rzemieślnik samodzielny poślubi wdowę starszą samotną, niezależną. Poważne zgłoszenia proszę skierować Orędownik, Poznań zd 87 398

Piekarz - cukiernik
inteligentny lat 32, poślubi posażną panią do lat 30. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 344

Kawaler
32, własne biuro, poślubi inteligentną, ciemnowłosą, gospodarną domatorkę cośkolwiek majątkiem Oferty Orędownik, Poznań zd 87 328

Kawaler
28, rzemieślnik, posiada nieruchomość wartości 10 000 szuka panny z gotówką 5 000, celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 327

Kawaler
lat 25, z zawodu handlarz, dla braku znajomości szuka panny lub młodej wdowy, bezdzietnej, do lat 25, wymagana gotówka 3 000 zł. Cel matrymonjalny. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 87 536

Kawaler
lat 28, posiada 4 000 zapozna pannę posiadającą zaprowadzony interes. Cel matrymonjalny. Łaskawe zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 87 529

Kawaler
na państw. posadzie poszukuje odpowiedniej żony. Oferty Kurjer Pozn. zdg 87 532/33

Kawaler
urodny, inteligentny lat 24 poszukuję młodej, sympatycznej wspólniczki, panienki z gotówką do prowadzenia kina stałego. — Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia Połoczanin Stefan (Kinooperator) m. Zduńska-Wola, ul. Pomorska 10. zd 87 949

7. SPRZEDAŻE

Motocykl
2½ konny B S A sprzedam. — Sikorski, Szamotuły Dworcowa 40 ng 4987

Reemigrantowi
spiesznie sprzedam 2 000 wolny dom, 2 mieszkania, chlewik, masywne, ogród, woda, wieś, szosa, bez ciężarów około Międzychodu. Oferty Agencja Orędownika Sieraków n. W. ng 4984

Okazja
sklep spożywczo - kolonjalny dobrze prosperujący do sprzedania od zaraz spowodu zmiany branży. Łódź, Śląska 51. n 4822

Chemigrafja
w ruchu, jedyna w miejscowości natychmiast, bardzo tanio do sprzedania. Toruń, św. Jakóba 7. Chojnicki. ng 4373

Dom
z zabudowaniem w Kórniku sprzedam, dogodne warunki. — Bartkowiak, Kórnik, ulica Poprzeczna. zd 87 301

Gospodarstwo
200 mórg dobre. Międzychód 35 000 zamienię dom sprzedam lub wydzierżawię Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 86 902

Zakład fryzjerski
damsko meski zaprowadzony, egzystencja gwarantowana tanio sprzedam zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 86 982

Resztówkę
170 mórg buraczano-pszenne wysokiej kulturze, obszerne mieszkanie, sadzie osobno pięciopokojowy służby, zabudowania gospodarcze dobre, kompletne żywe, martwe inwentarze. Poznania półgodziny, koleją, autobusem sprzedaja spadkobiorcy. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 763/4

Gospodarstwo
37 mórg z budynkami inwentarzem 7 500 spowodu starości — sprzedam. Sabiniewicz, Brody, Poznańskie. zd 87 018

Młyn
wodnoparowy 150 dobe, bezkonkurencyjny okolicy 100 mórg 70 tys., wpłaty 50 000. Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiątkowo. n 4955

44
prywatne pszennej bez długu, zabudowania przy mieście 8 500, wpłaty 6 500. Rozwadowski. — Przecław, poczta Pamiątkowo. n 4954

Skład
papieru i przyborów szkolnych dobrze prosperujacy w mieście powiatowem korzystnie sprzedam Zgłosz. Orędownik Poznań zd 87 821

18 mórg
pszennej ziemi, nadającej się pod budowę w mieście Krotoszynie Poznań zdy4y 6-ań(l sC.pu sprzedam. Zgłosz. Orędownik Poznań zd 87 822

Interes rzeźnicki
kompletnem urządzeniem dobrą klientelą ruchliwej lepszej ulicy Poznania sprzedam korzystnie 4 500 zł. Zgłoszenia Orędownik Poznań porti. 2 907.

Gospodarstwo
80 mórg pszennej zabudowania inwentarze kompletne blisko miasta 22 000, wpłaty 12 000 Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. zd 87 666

Zakład fryzjerski
damsko - męski, dobrze zaprowadzony, przyległe mieszkanie — dzierżawa tania — sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 524

41 mórg
pszenno-buraczana, budynki masywne, 2 klm. od Szamotuł. Kąkol, Kępa, Szamotuły. zd 87 700

Gospodarstwa
115 mórg — 30.000; 90 — 16.000; 60 — 19.000; 46 — 9.000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 87 688

Dom nowy, 5 ziemi zabudowania
gospodarcze 3 500, wpłaty 1 500, reszte 14 lat. Teresiak, Poznań, Małeckiego 19. zd 87 863

Maszynę
słupkową w dobrym stanie tanio sprzedam. Ożmina, Oborniki Rynek 13 Skład skór. ng 4 969

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo 52 morgi blisko Poznania
przy stacji 18 000 wpłaty 15 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 II piętro. zd 87 723

Majątek
750 pszennej zabudowania inwentarze kompletne szosa 150 000.— wpłaty 75 000.— zamienię kamienice Kwiatkowski. Poznań Działyńskich 10 zd 87 667

11. KUPNA

Kupię
maszynę okrągłą pończoszniczą 14. Hauschild, Poznań, św. Roch nr. 6. zd 87 916

Heblarkę
używaną trzechstronną szpuntownik, dobrym stanie 50 szer. kupię, cenę. Pawlak, Poznań — Skarbowa 7—4. zd 68 844

Siano
potraw niezdatne do paszy kupię wagonowo-wozowo podać ceny. Pawlak, Poznań, Skarbowa 7—4. zd 86 843

Bronę
talerzową kupi. Majętność Garbary, poczta Sulecinek. zd 87 152

Składowe
urządzenie do kolonjalki, gablotkę kupię. Oferty z ceną do Orędownika, Poznań zd 87 900

Kupię
domek lub willkę z ogrodem przy Poznaniu. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Orędownika, Poznań zd 87 515

Kupię
domek, kolonjalkę na wsi od właściciela, wpłacę 3 000—4 000. Oferty dokładnem opisem, cena Orędownik Poznań zd 87 349

15. POKOJE UMEBL.

Do wynajęcia
pokój umeblowany Łódź, Piotrkowska 189, II-gie podwórze, — m. 31, od 9—4 (wejście z ganka). n 4825

16. SZUKA POKOJU

Która
z matek chrześcijańskich przyjmie na mieszkanie panienkę z dobrym wychowaniem na posadzie i zastąpi jej sercem matkę, którą niedawno straciła. Łaskawe oferty Orędownik, Łód. „Sierotenka". n 4823

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
lub sprzedam korzystnie, oberżę z kolonjalką, piekarnią, rzeźnictwem, odpowiedź znaczek. Sabiniewicz, Brody, Poznańskie. zd 87 017

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 20 stycznia.

6,30 aud. poranna: **7,20** dziennik: **11,57** sygn. czasu: **12,03** dziennik: **12,15** muzyka salonowa m. ork. P. R.: **13,25** chwilka gospodarstwa domowego: **15,15** wiad. o eksporcie polskim: **15,30** piosenki w wyk. Oli Obarskiej: **16.00** lekcja j. niemieckieg **16,15** koncert zespołu P. Rynasa: **16.45** skecz „Życzenia noworoczne" pg. Awerczenki: **17.00** „Gospodarstwo domowe a przemysł" — pogadanka; **17,15** „Minuta poezji": **17,20** rec. skrzypcowy: **17,50** „Żywe spadochrony" — pog.: **18,00** rec. fortep. L. Ginzburga: **19.40** sport: **19,50** pog. aktualna: **20,00** audycja żołnierska: **20,45** dziennik: **20,55** „Obrazki z Polski współczesnej"; **21,00** kon. ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania); **21,30** wieczór literacki poświecony W. Sieroszewskiemu: **22,00** koncert symfoniczny ork. P. R. i A. Szlemińska (śpiew). W progr.: Woytowicz: Suita koncertowa. Wiechowicz: Chmiel i pieśni Maklakiewicza. Łabuńskiego i Szymanowskeigo.

Wtorek, 21 stycznia.

6,30 aud. poranna: **7,20** dziennik: **8,10** tr. z Loterji Państw. z ciagnienia głównej wygranej — miljona złotych; **11,57** sygn. czasu: **12,03** dziennik: **12,15** audycja dla szkół — „Legenda o mysikróliku": **12,30** „1 000 taktów muzyki" — wyk. zespołu na Rachonia: **13,25** chwilka gosp. domowego: **15,15** wiad. o eksporcie: **16,00** skrzynka P. K. O.: **16,15** pieśni amerykańskie w wyk. Franki Rici (sopr.): **16,45** „Cała Polska śpiewa": **17,00** wielkie i drobne wynalazki: „Maszyna parowa: **17,15** płyty dla znawców: **17,50** płyty dla znawców; **17.50** encyklopedja mówiona: **18,00** rec. fortep. F. Czertok-Alperowiczowej: **19,00** sport: **19,50** pog. aktualna: **20,00** monolog: „Gitara": **20,10** koncert Chóru Dana: **20,45** dziennik: **20,55** obrazki z Polski Współczesnej; **21,00** koncert ork. P. R. z udz. W. Bregy (tenor). W progr. „Mizart, Beethoven, Verdi, Puccini, Giordano, Massenet: **22,00** kwartet smyczkowy d-moll („Śmierć i dziewczyna". — Schuberta w wyk. kwartetu drezdeńskiego: **22,30** „Dzisiejszy stan nauki o witaminach" — odczyt dla lekarzy.

KRAJOWE

Poniedziałek, 20 stycznia.

Warszawa — 6,50 i 7,50 płyty: **15,20** giełda: **15,30** muzyka salonowa; **18,30** piosenki dla dzieci w wyk. zespołu „Te cztery": **18.45** życie kulturalne: **18.50** program: **19,00** skrzynka rolnicza: **19,10** płyty; **19,35** sport: **20,30** słynni altowioliści z płyt: **23,05** muzyka taneczna.

Poniedziałek, 20 stycznia.

Katowice — 6,50 i 7,30 muzyka ze znanych operetek z płyt: **12,15** audycja dla szkół powszechnych i średnich: „W waszej spółdzielni"; **13.30** lekcja języka polskiego; **13,45** muzyka lekka i taneczna z płyt: **15,20** giełda: **15.30** muzyka lekka „Pierwszy śnieg na bieda - szybach"; **18,30** „Dola i niedola królowej Jadwigi" odczyt; **18,45** koncert reklamowy: **19,00** skrzynka ogólna: **19,10** program; **19,20** przegląd prasy: **19,35** sport: **20,30** koncert na obój i fort. w wyk. prof. W. Smyka i prof. A. Brachockiego (fort.): **23,05** muzyka taneczna.

Kraków — 6,50 i 7,30 muzyka lekka z płyt; **13,30** melodje wiedeńskie z płyt: **15,20** giełda warsz. **15,30** muzyka lekka: **18,30** skrzynka dla dzieci: **18,40** wiad. bieżące: **18,45** koncert J. Heifetza z płyt: **19,00** odczyt „Nastroje w Krakowie w dobie powstania styczniowego"; **19,10** program: **19,20** koncert rekl. **19,35** sport: **20,30** rec. P. Casala z płyt: **23,05** muzyka lekka.

Poniedziałek, 20 stycznia.

Lwów — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt; **13,30** muzyka popularna z płyt: **15.20** giełda warsz.; **15,30** muzyka lekka (płyty): **18,30** skrzynka dla dzieci: **18,45** „W Wiedniu" (płyty); **19.00** „Nowa era W. S. H. Z." we Lwowie"; **19.10** program: **20,30** chwila d'Alberta (płyty): **23,05** tańczymy (płyty).

Poniedziałek, 20 stycznia.

Łódź — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** muzyka z komedyj muzycznych (płyty): **15,12** giełda łódzka i warsz.; **15,30** muzyka lekka (płyty); **18.30** pog. dla dzieci: „Sen zimowy burego Misia": **18,45** śpiewa J. Schmidt (płyty): **19,10** program; **20,45** płyty z Warszawy: **23.05** tańczymy (płyty).

Poniedziałek, 20 stycznia.

Toruń — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** muzyka lekka (płyty): **15,20** giełda: **15,30** konc. popularny z płyt; **18,30** skrzynka ogólna: **18,45** ulubione piosenki (płyty): **19,05** wiad. gospodarcze Pomorza **19,10** program: **20,30** kolendy kaszubskie w wyk. Kol. P. W.: **23,05** tańczymy (płyty).

Wtorek, 21 stycznia.

Warszawa — 6,50 i 7.30 muzyka z płyt: **15,20** giełda: **13,30** Potpouri operetkowe z płyt: **17,15** płyty dla znawców; **18.30** szkic literacki: „Dusza pisarza i rok 1863": **18,45** program: **18,55** pog.: „Co boli rolników": **19,05** koncert reklamowy: **19,35** sport: **22,45** odczyt w j. esperanto „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie": **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 6.50 i 7.30 starodawne pieśni polskie i melodje Moniuszki z płyt: **13.35** muzyka z operetek i filmów dźwiękowych: **15,20** giełda: **15,25** życie kulturalne Śląska: **15,30** fragmenty z najpiękniejszych oper (płyty): **17.15** utwory symfoniczne Ravela z płyt: **18.30** report. z biblioteki dla dzieci: **19,00** feljeton sportowo - turystyczny: **19.10** program: **19,20** przegl. prasy: **19,35** sport: **22,45** odczyt: „Pochodzenie kabalistyki liczbowej": **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Wtorek, 21 stycznia.

Kraków — 6.50 utwory Kettelbeya z płyt: **7.30** pieśni rycerstwa i żołnierzy polskich z płyt; **13.25** kaprysy i wariacje z płyt: **15.20** giełda warsz.: **15.30** muzyka lekka z płyt: **17,15** z Warsz. (płyty): **18,30** szkic literacki z W-wy: **18,45** A. Crabbe śpiewa na płytach: **19.00** kronika przyrodnicza: **22,45** „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie" — odczyt w j. esperanto: **23.05** tańczymy (płyty)

Wtorek, 21 stycznia.

Lwów — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt; **13,35** wiązanka J. Straussa z płyt: **15.20** giełda warsz.; **15,30** chwila P. Czajkowskiego (płyty): **17,15** płyty dla znawców: **18,30** skrzynka techniczna: **18.45** muzyka z płyt; **19.00** „Harcerstwo jako metoda społecznego wychowania": **22.45** płyta: **22.48** minuty literackie: **23,05** płyty na dobranoc.

Łódź — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt; **13.35** wiwat karnawał (płyty): **15,12** giełda łódzka i warsz.: **15,30** po jednej piosence (płyty): **17,15** płyty dla znawców: **18,30** pog.: „Który z krytyków ma słuszność": **18,45** rec. skrzyp. Umińskiej (płyty): **22,45** minuty literackie: **23,05** tańczymy.

Wtorek, 21 stycznia.

Toruń — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,35** melodje węgierskie z płyt: **15.20** giełda: **15.30** utwory skrzypcowe (płyty): **17,15** płyty dla znawców; **18,30** „Pomorzanie w walkach o niepodległość Polski": **18,45** chór Juranda (płyty): **19,00** skrzynka rolnicza: **22,45** arje operetkowe w wyk. Szczepańskiej (płyty): **23,05** tańczymy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

16,00 Königswust. Muzyka lekka.

17,00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **Berlin.** Utwory klawesynowe. **17,15 Medjolan.** Muzyka taneczna. **17,30 Moskwa (WCSPS).** „Faust" — opera Gounoda. **17,35 M. Ostrawa.** Dawne arje włoskie.

18.00 Sztutgart. Wesoły dzień powsz. **Królewiec.** Muzyka popularna. **18,15 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **18,40 Budapeszt.** Koncert ork. symfonicznej. **18,50 Lipsk.** Muzyka ludowa.

19,00 Hamburg. Koncert ork. **19,15 Ryga.** Muzyka operetkowa. **19,30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka.

20,00 Wiedeń. Koncert ork. dyr. Baumgartner. **Kopenhaga.** Muzyka francuska. **Sztokholm.** Koncert radjoork. **20,10 Sztutgart.** Koncert rozrywk. **Berlin.** Radjokabaret. **Hamburg.** Muzyka niemiecka. **20,30 Bukareszt.** Muzyka współczesna. **20,35 Rzym.** Koncert symfoniczny.

21,00 Monachjum. Urodziny rozgłośni. **21,00 Beromuenster.** Koncert radjoorkiestrowy. **21,25 Hamburg.** Pieśni ludowe. **Koszyce.** Koncert fort. Medtnera. **21,30 Wiedeń.** Pieśni austrjackie. **21,45 Bukareszt.** Muzyka wiedeńska.

22,00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Rzym.** Recital wiolonczelowy. **22,10 Wiedeń.** Lekka muzyka wiedeńska. **22,15 Oslo.** Kwartet a-moll Brahmsa. **22,20 Lipsk.** Muzyczka nocna. **Bukareszt.** Muzyka lekka. **Frankfurt.** Muzyka ludowa Schwarzwaldu. **22,30 Wrocław.** Muzyka na dobranoc. **22,40 Berlin.** Muzyka kameralna. **Królewiec.** Koncert nocny. **22.50 Kopenhaga.** Muzyka tan.

23,00 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka kameralna. **Königswust.** Prosimy do tańca. **Hamburg.** Koncert orkiestr. **23,10 Budapeszt** Muzyka cygańska. **32,10 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **23,35 Bruksela (franc.)** Muzyka taneczna. **23,45 Radio-Paris.** Muzyka lekka i taneczn. **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24,00 Frankfurt. Utwory Haydna i Beethovena. Wyk. m. in. E. Mainardi (wiolonez.) i kwartet Gewandhaus.

na wtorek:

16,00 Königswust. Koncert popularny.

17,00 Wrocław. Kwartet Alta. **Frankfurt.** Muzyka dwufort. **Berlin.** Pieśni Schuberta. **17,20 Praga.** Sonata c-dur Beethovena. **17,30 Wiedeń.** Koncert wokalny. **17,50 Bratislawa.** Recital fort. **Königswust.** Koncert kompozytorski W. Niemanna.

18,00 Monachjum. Muzyka lekka. **Paris PTT.** Koncert ork. **18,15 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **18,25 Praga.** Pieśni ludowe.

19,15 Bukareszt Współczesna muzyka dwufortepianowa. **19,30 Budapeszt.** „Don Juan" — opera Mozarta. Tr. z Opery Królewskiej. **19,50 Bukareszt.** Recital śpiewaczy. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna.

20,00 Wiedeń - Praga. Koncert wymienny. **Frankfurt.** „Włóczęgi" — operetka Ziehrera. **Kopenhaga.** Muzyka słowiańska. **Sztokholm.** Recital śpiewaczy Aleksandra Kipnisa. **20.05 Berlin.** Koncert grecki - niemiecki. **20,10 Królewiec.** Koncert ork. **Königswust.** Prosimy do tańca. **Monachjum.** Wesoły wieczór. **20,30 Oslo.** Koncert radjoork. **Bukareszt.** Koncert symf. **20,35 Medjolan.** „Adrianna Lecouvreur" — opera F. Cilea.

21,15 Sztokholm. Radjokabaret. **21,20 Berlin.** Koncert rozrywkowy: **21,30 Wieża Eiffla.** Sonaty Beethovena. **Paris PTT.** Koncert ork. Narodowej. **21,35 Beromuenster.** Muzyka operetkowa. **21,40 Bratislawa.** Recital śpiewaczy. **Brno.** Recital fortepianowy.

22,00 Sztokholm. „Śpiewacy Norymberscy" — opera Wagnera: **Rzym.** Muzyka taneczna. **22,05 Sottens.** Muzyka jazzowa. **22,10 Poste Parisien.** Koncert ork. Konserwatorjum. **22,15 Bruksela (franc.)** Koncert orkiestry symfonicznej. **Kopenhaga.** Muzyka duńska. **22,30 Königswust.** Nocna muzyczka. **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **22,55 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

23,00 Königswust. Prosimy do tańca. **Lipsk.** Muzyka angielska. **23,15 Luksemburg.** Recital fortepianowy. **23,20 Budapeszt.** Muzyka taneczna; **23,35 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23,45 Radio - Paris.** Muzyka lekka i taneczna.

24,00 Sztutgart. Koncert nocny. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna.

Mleczarnię
ręczną, obecnie 1 000 litrów oddam w dzierżawę lub sprzedam. Zgłoszenia agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin. ng 4 993

22. ZGUBY

Łajszczakowi Feliksowi
zam. Łodzi, Rzgowska 54, skradziono książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łódź-Miasto I., weksel blanco na zł 70.— wystawcy małż. Józef i Marja Pietrasik. n 4826

Mroczek Franciszek
Łódź, Wróbla 11, zagubił legitymacje Funduszu bezrobocia. n 4827

23. ROZMAITE

Crześcijański
Zakład fryzjerski, trwała ondulacja elektryczna i parowa 10 zł „Czesław". Łódź, Kilińskiego 199 n 4830

Na karnawał
suknie balowe artystyczne przyjmuje do szycia Łódź. Zawiszy 22 wejście przez skład apteczny. n 4829

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantszych. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 4820

Emerytury
zasiłki Ubezpieczeń Społecznych, podatkowe ekspertyzy, informacje. Warszawskie Biuro Powiernicze, Warszawa, Zgoda 6. Również listownie (znaczek 50 groszy). P 2036-62.4

Grzebień ondulacyjny
onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego. Poznań Podgórna 6. zd 87 615

Nieczystości cery
wągry, piegi, pryszcze usuwa — oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy". Drogerja Kucharski. Poznań, Podgórna 6. zd 87 614

Nie pożałujesz spróbować „Nargillo"
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Sprzedaje Drogerja Kucharskiego. Poznań Podgórna 6. zd 87 613

24. NAUKA

Poszukuję
korepetytora w zakresie 2 kl. gimn. Zgłoszenia Orędownik — Łódź. n 4828

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Chłopak
16 letni, uczciwy, przystojny, język polski, francuski i niemiecki szuka posady biurze lub składzie Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 4959

Rządca
administrator zarazem leczer weterynarji wieloletnia praktyka gospodarcza w sile wieku energiczny, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady od zaraz ewentualnie od 1. 4. 36 r. Wymagania skromne. Oferty Orędownik, Łódź pod „Rządca". n 4833

Administrator
rządca chlubne świadectwa, kaucja 300 zł, wymagania skromne, poszukuje pracy. Zgłoszenia Orędownik, Łódź. n 4834

Poszukuję
pracy woźnego, portjera lub jakiejkolwiek innej, złożę kaucji 700 zł. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, pod „700". n 4831

Kierownik
drukarni, władający językiem polskim, niemieckim, rosyjskim, biegły w kalkulacji, księgowości korespondencji poszukuje posady. Łaskawe oferty sub. „JT" do Orędownika, Łódź, Piotrkowska 91. n 4832

Fryzjerka
kursistka, poszukuje posady na dalszą praktykę, mniejsze wynagrodzenie. Tomczakówna, Kruszwica, Wodna 3. zd 87 824

Emeryt
kolejowy 45 trzeźwy rzetelny poleca się Szan. Właśc. nieruchomości jako dozorca. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 87 933

Czeladnik
szewski który też modeluje i kroi cholewki poszukuje pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 87 651/2.

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
od 1. kwietnia 1936 szofer-służący żonaty 30—40 na ordynarje — na wieś. Wymaganie: świadectwo prawa jazdy i pierwszorzędne rekomendacje szofera i służącego większego domu. Oferty składać listownie pod adresem Maj. Grzymiszew, poczta Grzymiszew woj. Łódzkie z fotografja i kopjami świadectw, których się nie zwraca. Wyznaczę ewentualnie po zbadaniu oferty termin przybycia do Poznania dla dokonania umowy. zdg 86 664

Majstra
rutynowanego na kleje roślinne poszukujemy. Wyczerpujące oferty: Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz Dworcowa 54 pod „P. 28". ng 4 935

Biurowy - inkasent
otrzyma posadę poważnem przedsiębiorstwie na prowincji za wypożyczeniem 2—4 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 345

500 zł
gwarancji — potrzebna zaraz dziewczyna do restauracji, wolne utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 531

Poszukuję
do założenia interesu starszej, bezdzietnej wdowy celem pomocy. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 823

Człowiek
potrzebny zaraz do rozwożenia cukierków, gwarancja tysiąc — pensja 80.— Oferty Agencja Orędownika, Pleszew. ng 4979

Humor zagraniczny



— I cóż, kochany sąsiad już nie śpiewa?
— Nie. Obecnie mamy radjo.

„Der lustige Sachse" — Lipsk). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 36-24, 35-26
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr, na stronie 2-iej 60 gr, na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółk. Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



ŚWIAT PŁONIE
KOSZMARNE CIENIE WOJNY
NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

26)

Więc podobał się jej posiwiały Staś Mirek i bardzo go żałowała; Kotowski i Koziarski również; zachwycała się smakołykami Żurawa, a jeszcze bardziej, tem, że tak wszystko sprytnie kradł; postanowiła koniecznie poznać Tymoczkę, który w niej budził lęk z powodu owego Moskala, święcie przekonana, że ta sprawa jeszcze wypłynie. Obawiała się tylko Adasia Śmiecha. Człowiek, wygłaszający takie teorje, i któremu wszystko jedno, napewno źle skończy. Fe, niby filozof, a brzydkie pijaczysko. To tak zawsze! Każdy filozof ma jakiegoś kręćka. Nigdy nie przypuszczała, że na wojnie dzieją się podobne okropności. Inaczej piszą o tem gazety, a jeszcze inaczej popularne czytanki, jakich w Wiedniu pełno. W nich wojna nie taka straszna, a nawet wesoła. Podobne broszurki rozdawała sama rannym biedakom i dziwiła się, że każdy przeczytał, owszem, ale nic nigdy nie mówił, najwyżej uśmiechał się jakoś dziwnie. Tylko jeden znalazł się taki gbur, co rzucił broszurkę na podłogę i powiedział, żeby mu panna nie dawała do czytania idjotyzmów, bo on za stary wróbel na takie bujdy. Cham ordynarny. Skądże ona mogła wiedzieć, że to bujdy. Dobrze, że sobie już poszedł do kadry, bo jego jednego nie lubiła...

U Betty przesiadywałem początkowo godzinami, potem całemi dniami. Uprzedzenie moje do Austrjaków szczezło pod wpływem tej może wyjątkowej dziewczyny i ograniczyło się do kilku złych jednostek takich, jak polski Wieleżyński, których nigdzie nie brak, tudzież do austrjackiego regimu, spaczającego i wykoszlawiającego nawet wartościowych ludzi. Taki był system, taka austrjacka psychoza. Składały się na nią całe wieki. Stąd płynęło wychowanie zarówno wojskowych, jak i cywilów, gdy w gruncie rzeczy był to naród ani nie lepszy, ani nie gorszy, niż każdy inny. Stał na gruncie swojej państwowości i wiernopoddaństwa do dynastji. Taki był duch, taki kurs. Równie dobrze mogłoby być inaczej.

Ta tolerancja i wyrozumiałość zjednały mi nietylko serce Betty, ale także przyjaźń ciotki Grety. Napychała mnie zato różnemi łakociami i raczyła winem, które, jej zdaniem, wzmacnia organizm i pomnaża czerwone ciałka krwi. Tematu nam nigdy nie brakło. Opowiadałem o wojnie i wojennych przeżyciach, a panie o swoich troskach. Przerażała pannę Gretę drożyzna. Z każdym dniem, w oczach wszystko drożało. O chleb i cukier coraz trudniej; nawet kartki na nie zaprowadzono, tak, że bez kartek nie dostanie ani jednego, ani drugiego. Trudno też o mięso. Szczęściem — żyje się drobiem, ale, gdy drobiu zabraknie — niewiadomo, co będzie. Obuwie poszło o sto procent w górę, zapasy skóry albo zarekwirowało wojsko, albo pochowano. Materjały wełniane poznikały...

Pewnego wieczora Betty była nieswoja i wyraźnie posmutniała. Zacząłem błaznować, opowiadać różne kawały, stałem się naprawdę wesołkiem. Dziewczyna niby słuchała, a była roztargniona. Coś jej dolegało. Kiedy w pewnej chwili zamilkłem, spotkałem się z jej wilgotnemi oczyma. Wpatrywały się we mnie z takim uporem, jak tam w szpitalu, gdy się przebudziłem z gorączki, a potem usłyszałem cichutkie słowa:

— Bebé, iś siab dich lieb!...

Powiedziała to miękko, pieszczotliwie, tak jakoś tęskno i żałośnie, aż mnie poderwało. Ten jej sposób mówienia był czarujący, działał, jak opjum. Podejrzewałem oddawna, że się dziewczyna kocha, ale nie spodziewałem się wyznania, przynajmniej z jej strony, gdy właśnie przyszło i to tak naturalnie i mile, jakby tak miało być, nieinaczej.

Przytuleni do siebie na miękkiej, pluszowej kanapce, spędzaliśmy długie, zimowe wieczory, jak sen czarowny. Godziny upływały szybko. Dopiero była szósta, a już siódma, ósma, dziesiąta — i trzeba było odejść. Ciotka Greta nie przeszkadzała, zajęta pilnemi robotami w swoim pokoju. Gdy miała wejść, dawało się słyszeć głośne szuranie krzesłami, co normalnie nie leżało w zwyczaju ciotki, powłóczenie nogami i pokaszliwanie. A dobrze robiła, bo soczyste usta Betty były tak kuszące, że je miażdżyłem godzinami, nigdy pocałunków niesyty, aż usta pęczniały i nabrzmiewały, jak dwa cudowne, wilgotne, dopiero co z wody wyjęte korale. Dziewczyna gorzała. Była tak oszałamiająco piękna, że w głowie się mąciło, serce biło, jak potężny młot, tchu brakowało. Pod cienką, jedwabną bluzką prężyły się pełne, bujne piersi i bił od nich taki żar, że przytulony do nich w miłosnej ekstazie — dygotałem, jak liść osiki, i drżały we mnie wszystkie naciągnię-



„Miłość ta była piękna"

te, jak struny, nerwy. Całowałem, pieściłem, szalałem, a gdy z nadmiaru rozkoszy osłabłem — kładłem rozpaloną głowę na jej piersi, a we mnie huczały potężne, płomienne hymny na cześć życia i miłości, jedyne radości, jakie człowiekowi dano.

Gdy występowała w teatrze, czekałem na nią wytrwale pod umówionemi filarami, często dygocąc z zimna, ale nie byłbym opuścił posterunku za żadne skarby świata. Szliśmy potem przytuleni do siebie, nie odczuwając ziąbu i rozmawialiśmy o sprawach obojętnych, choć tak zawsze zajmujących i miłych. Albo milczeliśmy i tylko nasze dusze z sobą rozmawiały, lub łomotały serca. Mówiliśmy do siebie spojrzeniem, uśmiechem, uściskiem ręki i dobrze nam z sobą było. Sieroce, szlachetne serce dziewczyny, co wśród życiowych burz zachowało gołębią prostotę, lgnęło do drugiego sierocego serca, któremu tyle krzywdy wyrządziła życiowa przemoc. Rozumieliśmy się dobrze, mimo narodowościowych różnic. Między nami ich nie było. Wartość tej dziewczyny, należącej do nienawistnego dla mnie narodu, poznałem po troskliwych rękach, które z pieczołowitością siostry, matki, kochanki leczyły obolałe rany i pooczach, co w cierpieniach współczuły. Poznałem po słodyczy, jaką miała dla każdego nieszczęśliwego, bez różnicy wyznania czy wieku, poznałem, bo była szlachetnym, dobrym człowiekiem.

Oszalałem dopiero, kiedy ciotka Greta wyjechała na kilka dni do krewnych na prowincję, celem zaopatrzenia się w żywność. Betty przeczuwała tę decydującą chwilę, gdy tylko wszedłem. Wtulona w kanapę, drżała jak spłoszone ptaszę z przerażenia i oczekiwania na to coś, czego była pewną a sił nie miała, żeby mnie za drzwi precz wyrzucić. — Posiadałem ją uległą, bezradną jak dziecię, roztrzęsioną od nadmiaru namiętności i tak ślepo, niewolniczo we mnie wpatrzoną, że tylko pieszczotą i kochaniem mogłem się nadziękować za tyle przeogromnego uczucia. Śmieszne słowa-szepty, słowa-przysięgi, słowa-zapewnienia mąciły tylko cudowny hejnał miłości, akt zespolenia się dwóch wielkich tęsknot, dwóch żywotnych sił, nawet najlichszemu stworzeniu przyrodzonych. Triumfowało mocarne życie, urągając wszelkim ludzkim chytrościom, które i z tego robiły materjalne zasadzki i kombinacje. Koiła się wezbrana tęsknota, płonąc niepokalanie czystym ogniem miłości. Święcił triumfy przepotężny akt natury, z którego tylko ohydny człowiek zrobił bezeceństwo i bezecne rzemiosło. Zestrzeliła się czysta miłość, daleka od obłudy i matematycznych rachub... Miłość ta była piękna i po nasyceniu, szlachetna nawet bez szat...

— Leżeliśmy obok siebie, radośnie zdziwieni, że co się stało — dobrze się stało i że niemasz w tem grzechu, gdzie jest tak wielkie, jak nasze, kochanie. A Betty szeptała cichutko:

— Bebé! Sag mir, ob alle Polen so lieben, wie du?...

W kilka dni później, gdyśmy znowu siedzieli obok siebie na kanapce, uczułem nagle, jak Betty pochwyciła moją rękę i pocałowała. Oburzyłem się. Ale dziewczyna pocałowała mnie znowu w chwili, kiedym się tego najmniej spodziewał.

— Bebé — mówiła z łkaniem — to ja otrułam Mariniego, tego... pamiętasz? Przebacz mi, daruj, nie mogłam patrzeć na jego mękę. Ee i tak...

Zacałowywałem jej śliczne oczy i spijałem z nich z rozkoszą słone łzy, całowałem po rękach już nie miłośnie, ale z nabożeństwem, i modliłem się do niej:

— Betty, jesteś szlachetniejsza, niż kiedykolwiek przypuszczałem. Ty mi wybacz!

Gdy ciotka Greta wróciła od krewnych, na naszych palcach błyszczały zaręczynowe pierścionki. Ciotka patrzyła raz na Betty, raz na mnie, a potem zaczęła nas pokolei ściskać, szepcząc wzruszona:

— Bądźcie szczęśliwe, moje dzieci, bądźcie szczęśliwe i niech was Bóg błogosławi! — a potem, zwracając się do mnie, pogroziła palcem:

— Tylko, ty urwisie, szanuj mi Betty, bo to złoto, nie dziewczyna.

Ale już w chwilę później spochmurniała. Oglądając prześliczny pierścionek siostrzenicy, gderała:

— Opale? Kto kupuje opale na zaręczyny?! To zły kamień i przynosi zawsze nieszczęście, ja go nie chcę w domu widzieć. Zmieńcie go zaraz!...

Śmialiśmy się z przesądów starej panny, zapewniając, że wybraliśmy kamienie także przesądnie, właśnie dlatego, że zaręczyny nasze nastąpiły na tle ogólnych nieszczęść i cierpień. Taki był pomysł Betty. Ona tak zawyrokowała, nawet w tem pokazała odruchowo piękny gest i to zadecydowało o opalach.

Ciotka Greta kręciła z powątpiewaniem głową, ale widać i ona dała się wkońcu przekonać, bo nie mówiła więcej o kamieniach, konkludując z poddaniem się:

— Będzie, jak dobry Bóg zechce!

Mimo, że do schludnego mieszkania przy Kärntnerstrasse zagościło szczęście — Betty nie przerwała zwyczajnych zajęć. Jak dawniej, odrabiała w szpitalu swoje godziny, chodziła do teatru na próby, a wieczór na przedstawienia, w których, na szczęście, nie codziennie występowała. Do domu wracała z punktualnością zegarka. Pod jej nieobecność korzystając z dużej swobody, za co się zresztą opłacałem osobno służbowemu feldfeblowi winem i cygarami — przesiadywałem w zacisznym gabinecie jednej z kawiarń, gdzie, ku niemałemu zdziwieniu, znalazłem wszystkie ważniejsze galicyjskie gazety. Kelnerzy znali mnie już i usługiwali uprzejmie, pewni skromnych, ale stałych napiwków. Pożerałem wiadomości ze świata. Wojna szalała w całej Europie, która pławiła się we krwi na kilku frontach. Horyzont stał zasnuty ciężkiemi, złowrogiemi chmurami i nie było ani cienia nadziei, by się to miało wnet skończyć. Gazety otworzyły mi szeroko oczy na rzeczy, które ujmowałem dotąd pod kątem widzenia zwyczajnego piechociarza, albo przeżyć jednego odcinka frontu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Duch Buddy“ w kufrze

Magiczne sztuczki słynnego wywoływacza duchów

Przed laty około pięćdziesięciu sławny był na obu półkulach jako magik i wywoływacz duchów Ludwig Heinemann. Niedawno umarł on w Berlinie, przeżywszy lat zgórą osiemdziesiąt. Opinja publiczna nie orjentuje się już, kim był ten człowiek, a nawet w kołach artystów niewielu go pamięta.

Heinemann występował w latach młodości jako sztukmistrz w Niemczech, a później

wiódł wielce awanturniczy żywot w Ameryce,

do czasu kiedy wycofał się stąd, ażeby objąć teatr w Berlinie. Troszczył się on zresztą niewiele o ten teatr, którego prowadzenie powierzył bratu. Sam poświęcił cały czas warsztatowi, gdzie wymyślał i wypróbowywał iluzje, które dzisiaj stanowią pierwszorzędne numery w różnych teatrzykach.

Jedna z najoryginalniejszych sztuk magicznych

Heinemana był „Duch Buddy“.

Na scenie stał Hindus, obok niego wielka tablica. Hindus pokazywał publiczności tablicę, ustawioną na obracającym się stoliku, ze wszystkich stron, a następnie nakrywał ją kartonem i wzywał publiczność, by stawiała mu jakiekolwiek zadania lub pytania. Początkowo przyjmował zwykłe zadania rachunkowe. Zaledwie ktoś z widowni zadał pytanie, gdy Hindus zdejmował karton z tablicy. „Duch Buddy“ odpowiedział pisemnie na pytanie.

Było to wcale interesujące, albowiem pytania można było bardzo urozmaicać. Okazało się przytem, że

„Duch Buddy“ był bardzo dowcipny

i często nie szczędził odpowiedzi dość nawet drastycznych.

„Duch Buddy“ pracował głównie w wielkich teatrach. Kontrakt, który Hindus zawarł z dyrektorem, posiadał specjalną klauzulę. Zarząd teatru miał obowiązek, na krótko przed przedstawieniem zabierać wielki kufer z mieszkania Hindusa i dostarczyć go do teatru, a natychmiast po przedstawieniu odstawić z powrotem. Poza tem podczas przedstawienia

nie wolno było nikomu stać za kulisami,

ani reżyserowi, ani nawet jakiemukolwiek pracownikowi scenicznemu.

Kufer ten stał się wkrótce legendarnym. Niejeden z pracujących w teatrze usiłował zbadać tajemnicę i starał się do niego dobrać wytrychem. Na to jednak Hindus był widocznie przygotowany, gdyż kufer zaopatrzony był w nowoczesne stalowe zamki.

Dzisiaj, gdy Hindus jest cenionym dyrektorem teatru w Nadrenji, a „Duch Buddy“ pędzi żywot zasłużonej matrony, matki dwóch dorosłych córek, z których jedna zdaje właśnie egzamin doktorski, można wyjawić tajemnicę:

„Duch Buddy“ była to specjalnie do tej roli utalentowana kobieta,

powiedzmy pani X, która z natury już była niezwykle drobna. Noszono ją w kufrze całemi latami i niezawsze pozycję jej można było nazwać wygodną. Jednakże nigdy niewolno jej było odezwać się słowem, aby nie zdradzić tajemnicy. Na scenie siedziała ona w odpowiednio dla niej skonstruowanej szufladzie stołu, skulona pisała odpowiedzi na tablicy, aby zaraz potem zniknąć w swem ciasnem schronieniu. Po każdej odpowiedzi Hindus obracał stół, aby udowodnić, że za tablicą niema nikogo.

Nikomu z tych widzów nie wpadło do głowy, że mógł ktoś żywy tkwić w wąskiej szufladzie stołu.

Pani X była nietylko „Duchem Buddy“ lecz także niezastąpioną pomocnicą Heinemanna przy wykonywaniu wielkich bluffów.

Mając lat dwanaście występowała po raz pierwszy w „Sennych widziadłach malarza“. Iluzja ta była zupełnie prymitywna, ale wywierała mimo to bardzo silne wrażenie. Na scenie widziano malarza przed pustemi stalugami. Widocznie brakło mu pomysłu do kompozycji. Nagle artystę ogarnął sen. We śnie przepływały przed jego oczyma, a co ważniejsza przed publicznością na scenie czarujące obrazy. W powietrzu płynęły mniej lub więcej odziane dziewczęta i działy się przeróżne dziwy.

Obrazy senne wykonywały dziewczęta na dużej płycie żelaznej. Silni robotnicy przenosili płytę tę przed lustrem, które znajdowało się za sceną. Przed stalugą znajdowało się drugie lustro, w którem widziało się właśnie zjawy senne, unoszące się nad sceną.

Iluzja była niezwykle łudząca i zawsze wywierała bardzo silne wrażenie.

Potem zapomocą luster wystawiono całe pantominy.

Doszło przytem pewnego razu do przykrego wypadku, który omal nie miał ciężkich następstw. Oto jeden z gości, chcąc się przekonać, czy na scenie naprawdę pojawiły się duchy,

cisnął w nie ogromnym kamieniem.

Wprawdzie nie trafił żadnego ducha, ale natomiast zbił wielkie lustro za sceną, które z olbrzymim hałasem runęło w dół. Wypadek można nazwać szczęśliwym, gdyż nikt z personelu nie został ranny. Przedstawienie oczywiście trzeba było przerwać.

Pomysły Heinemanna wędrowały potem w świat i produkowane były przez dziesiątki lat, po najrozmaitszych miastach całego świata.



W kamieniołomach Postelwitz w t. zw. Szwajcarji saksońskiej oberwała się bryła skalna, która stoczyła się na dom robotnika leśnego. Dom uległ częściowemu zniszczeniu, z mieszkańców nikt na szczęście nie poniósł żadnego szwanku.



Książę Edward, synek księcia i księżniczki Kentu, zdziwionemi oczkami ogląda przez szybę samochodu ulice Londynu.

Za kawę płaci się... karabinem maszynowym

Różnorodność waluty obiegowej w Abisynji — W niektórych krajach pieniądze można jeść

Dzięki wojnie dowiadujemy się coraz więcej szczegółów o Abisynji i o jej walucie. Faktem jest, już często u nas omawianym, że w Abisynji mają kurs talary Marji Teresy. Nie wynika jednak z tego, iż poddani negusa nie znają innej waluty. Kursuje w Abisynji bowiem też i pieniądz papierowy, banknoty z napisami w języku amharskim i arabskim. Pieniądze te jednak mają kurs tylko w miastach i to w centrum Abisynji tam, gdzie władza może je kontrolować. Natomiast na rubieżach tego państwa ludność bardzo niechętnie przyjmuje banknoty, w każdym razie znacznie mniej chętnie, aniżeli walutę... karabinową. Wypłaty w karabinach i nabojach są w tych stronach bardzo chętnie widziane. Ostatnio można zauważyć na tem polu postęp: w prowincji Kaffa przyjmują wzamian za kawę karabiny maszynowe.

Są także na świecie i inne „waluty“ które mają wspólną cechę: dewaluują się szybko z chwilą, gdy jest zbyt wiele środków obiegowych. Ktoby naprzykład chciał dzisiaj kupić coś u murzynów afrykańskich za paciorki, natrafiłby na szydercy uśmiech z ich strony. Z paciorkami musiałby taki kupiec jechać daleko, gdzieś na wyspy Pacyfiku, albo jeszcze dalej.

Niektóre środki płatnicze są dosyć niewygodne. Ile to w Europie było kłopotu podczas wojny z olbrzymiemi banknotami, z których każdy przedstawiał wartość paru groszy. W gorszem jeszcze położeniu są mieszkańcy niektórych wysp archipelagu malajskiego, na którym środkiem płatniczym są duże muszle, tak zwane kauri. Pulares takiego tubylca jest ładunkiem, składającym się z kilku ciężkich worków, które trzeba chyba wozić na furze.

U wszystkich prawie ludów pierwotnych przyjętym środkiem obiegowym jest sól, zarówno w Abisynji, jak i na Ziemi Ognistej ludzie pierwotni przyjmują cegiełki soli jako walutę. W Tybecie pieniądzem jest znowu prasowana herbata, w środkowej Arabji i Afryce, daleko od osiedli europejskich prasowane daktyle są przyjętemi dewizami. Na Grenlandji ma kurs waluta rybna, w Laponji ser prasowany, a w środkowej Afryce jaja kurze. Zresztą tę środkową Afrykę można obserwować już nawet na polskiej wsi. Nieraz wieśniaczka przychodzi do sklepiku i żąda nafty za trzy jaja.

Lekarz amerykański odebrał sobie życie na grobie swej czarnej matki

Z Filadelfji donoszą o samobójstwie wziętego lekarza tamtejszego, d-ra John'a Spitts, zaliczanego do elity towarzyskiej w tem mieście.

Reporter jednego z pism dowiedział się, że dr. Spitts od dłuższego już czasu bywa każdej niedzieli na miejscowym cmentarzu murzyńskim, gdzie żarliwie modli się na jednym z grobów.

Po dłuższem śledztwie reporter ów ustalił, iż jest to grób matki d-ra Spitts'a, która była murzynką, poślubioną białemu.

Opublikowanie tej tajemnicy wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Najbliżsi nawet przyjaciele lekarza zerwali z nim, a znajomi przestali mu się kłaniać. Co więcej — żona d-ra Spitts'a porzuciła go, zabierając z sobą dwoje dzieci.

Zdegradowany nagle z człowieka białego na pogardzanego przez ogół amerykański „mieszańca“ - mulata, dr. Spitts udał się po raz ostatni na grób ukochanej swej czarnej matki i tu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

W kondukcie pogrzebowym wzięły udział tysiące murzynów, a zwłoki lekarza-mulata spoczęły na murzyńskim cmentarzu, tuż obok grobu jego matki

Mąż wyprowadził siłą swą żonę z klubu brydżowego

W jednym z warszawskich klubów brydżowych przy ul. Zielnej doszło w tych dniach do poważnej awantury. Do klubu tego często przychodzi p. H., znana brydżystka, lecz jednocześnie osoba nerwowa i o usposobieniu kłótliwem. P. H. podczas gry wypala kilkadziesiąt papierosów, popija czarną kawę. Denerwuje się, krzyczy głośno, wobec czego brydżyści niechętnie siadają z nią do stolika.

Ponieważ lekarz, do którego zgłosiła się niedawno p. H., stwierdził u niej silnie rozwiniętą nerwicę serca, mąż jej, właściciel kilku nieruchomości w Warszawie, poprosił kierowniczkę klubu, by nie wpuszczała jego żony do klubu. Nie chcąc wywołać awantury, kierowniczka klubu musiała tolerować obecność nerwowej damy. To też w tych dniach zgłosił się do klubu małżonek chorej brydżystki, wyrwał jej karty z ręki, narzucił jej futro na plecy i siłą wyprowadził z klubu.

Migrena w ostrogach

— Nie mogłam cię, mężu, wczoraj wpuścić do siebie, bo miałam migrenę do rana.

— Wiem, patrzyłem przez dziurkę. Migrena nosi buty z ostrogami.

Klejnoty

— Mietek powiedział mi, że jesteś królową jego serca.

— No, i?

— A ja zapytałem go, gdzie są klejnoty koronne.



Na urząd rzeczoznawcy dla spraw broni przy prokuraturze w Chicago powołaną została kobieta, mrs. Fannie Nivock Perron. Płeć słaba staje się — jak widać — bardzo silną.